

Nr **2** (38)  
2017

# PRZYSZŁOŚĆ

## ŚWIAT-EUROPA-POLSKA

### Future: World, Europe, Poland

BIULETYN Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN

Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Korczaka



Nr **2** (38)  
2017

# PRZYSZŁOŚĆ

## ŚWIAT-EUROPA-POLSKA

### Future: World, Europe, Poland

BIULETYN Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

**Granice odpowiedzialności człowieka**

**RADA NAUKOWA: (Scientific Council):**

prof. dr Julian Auleytner, prof. dr Daniel Dolk (NPS Monterey, USA),  
prof. dr Bogdan Galwas, prof. dr Jerzy Kleer, prof. dr Michał Kleiber  
prof. dr Leszek Kuźnicki, dr Marek Makowski (IIASA, Austria),  
prof. dr Elżbieta Mączyńska, prof. dr Yoshiteru Nakamori (JAIST, Japonia),  
prof. dr Józef Niżnik, prof. dr Teodor Przymusiński (UC Riverside, USA),  
prof. dr Zdzisław Sadowski, prof. dr Zbigniew Strzelecki,  
prof. dr Andrzej P. Wierzbicki, prof. dr Janusz Witkowski

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:**

Red. naczelny dr Konrad Prandecki, dr Katarzyna Nawrot (zastępca red. naczelnego) prof. dr Andrzej P. Wierzbicki (red. językowy), prof. dr Bogdan Galwas (red. tematyczny), mgr inż. Bogdan Penconek (red. techniczny), mgr Elżbieta Swoboda, prof. dr Janusz Witkowski (red. statystyczny)

**WYDAWCA:** Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN

**ADRES REDAKCJI**

„PRZYSZŁOŚĆ: Świat-Europa-Polska”  
Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”  
Pałac Kultury i Nauki pok. 2503, p. XXV  
Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa  
tel.22-182 68 72, Fax 22 182 70 87 e-mail: komprog@pan.pl www.prognozy.pan.pl, <http://psep.czasopisma.pan.pl/>

Wszystkie artykuły zamieszczone w czasopiśmie są recenzowane. Biuletyn uzyskał 10 punktów w części B wykazu czasopism naukowych MNiSW. Czasopismo jest indeksowane w bazach: CEJSH i BazEkon.

© Copyright by Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Skład i łamanie: Dom Wydawniczy ELIPSA

Wszelkie prawa zastrzeżone

Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione.

ISSN 1895-0949  
e-ISSN 2391-5307

Druk i oprawa  
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.  
nakład 100 egz.  
Objętość: ark. wyd. 8,4; ark. druk. 6,7

## SPIS TREŚCI

Od Redakcji .....	7
Editors note .....	9

### PROBLEMY I POGLĄDY

#### Granice odpowiedzialności człowieka

Uwagi o granicach odpowiedzialności człowieka	
– Bogdan Galwas .....	11
Odpowiedzialność za słowo – Maria Szyszkowska .....	18
Ucieczka od odpowiedzialności – Paweł Kozłowski .....	23
Odpowiedzialność człowieka wobec katastrofalnych zagrożeń świata - jej rodzaje, granice, wyzwania edukacyjne	
– Janusz Gajda .....	35
Człowieczeństwo, odpowiedzialność i nierówności społeczne – przyczynek do rozumienia współczesnego kryzysu gospodarczego	
– Krzysztof Wielecki .....	45
Odpowiedzialność społeczeństwa za więźniów	
– Andrzej Bałandynowicz .....	64

#### MATERIAŁY NADEŚLANE

Dokąd zmierzamy? Refleksje o cywilizacji, kulturze i wychowaniu – Irena Głuchowska .....	75
Odpowiedzialność w polityce bezpieczeństwa. Etyka wojny informacyjnej? – Zbigniew Sabak .....	86

## TABLE OF CONTENTS

EDITORS NOTE .....	9
--------------------	---

### PROBLEMS AND OPINIONS

#### European Identity

Notes on the Limits of Human Responsibility – Bogdan Galwas.....	11
Responsibility for the Word – Maria Szyszkowska.....	18
Escape from Responsibility – Paweł Kozłowski.....	23
Human Responsibility Towards the Catastrophic Threats of the World - its Types, Boundaries, Educational Challenges – Janusz Gajda.....	35
Humanity, Responsibility And Social Inequality - A Contribution To The Understanding of The Current Economic Crisis – Krzysztof Wielecki.....	45
The Responsibility Of Society For Prisoners – Andrzej Bałandynowicz.....	64

### MATERIAŁY NADEŚLANE

Where Are We Heading To? Reflections On Civilisation, Culture And Education – Irena Głuchowska.....	75
Responsibility for Security Policy. Ethics of Information Warfare? – Zbigniew Sabak.....	86

## OD REDAKCJI

---

**Drodzy Czytelnicy**, trzydziesty ósmy numer naszego czasopisma poświęcamy problemom odpowiedzialności człowieka. Celem było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie gdzie leżą granice odpowiedzialności. W praktyce wielu autorów wskazuje na proces jej rozmywania, a więc unikania konsekwencji swoich decyzji. Wydaje nam się, że poszukiwanie odpowiedzi na temat odpowiedzialności człowieka staje się coraz bardziej aktualne. Z tego powodu zachęcamy do lektury i pogłębienia rozważań w tym zakresie.

Niniejszy zeszyt składa się z ośmiu artykułów. Autorzy starali się wskazać różnorodne podejście do odpowiedzialności człowieka. Dowodzą, że problem ten jest istotny zarówno w skali jednostek, jak i zbiorowości.

Pierwszy z artykułów został napisany przez Bogdana Galwasa. W tekście pt. **„Uwagi o granicach odpowiedzialności człowieka”** autor ten przedstawia szereg argumentów wskazujących na celowość, a nawet konieczność nowego nakreślenia tych granic, aby objąć odpowiedzialnością wszystkich ludzi, wraz ze środowiskiem naszej planety, która jest domem nas wszystkich.

Drugi artykuł, zatytułowany **„Odpowiedzialność za słowo”** napisała Maria Szyszowska. Autorka podkreśla znaczenie wypowiedzianych słów i dowodzi, że postępuje powolna degradacja odpowiedzialności za nie.

Trzeci artykuł, pt. **„Ucieczka od odpowiedzialności”** został napisany przez Pawła Kozłowskiego. Autor ten wskazuje na dominację systemu biurokratyczno-rynkowego w życiu społeczeństw. Biurokracja i rynek to elementy sprzyjające anonimowości. Ich koniunkcja prowadzi do rozmywania odpowiedzialności.

Janusz Gajda napisał tekst pt. **„Odpowiedzialność człowieka wobec katastrofalnych zagrożeń świata - jej rodzaje, granice, wyzwania edukacyjne”**. Wskazuje w nim na istotę odpowiedzialności pojedynczego człowieka, która ma wpływ na trwałość społeczeństw, a nawet świata. Poruszane tematy dotyczą problemów mogących mieć katastroficzne skutki w skali globu.

W tekście Krzysztofa Wieleckiego, pt. **„Człowieczeństwo, odpowiedzialność i nierówności społeczne – przyczynek do rozumienia współczesnego kryzysu gospodarczego”** zaproponowano budowę nowego teoretycznego modelu człowieka podmiotowego, jaki wydaje się być bardziej obiektywny, a przynajmniej lepiej odpowiadać „istocie” człowieczeństwa. Posłużyć on może do konstrukcji konceptu odpowiedzialności.

---

## OD REDAKCJI

---

Kolejny artykuł, zatytułowany „**Odpowiedzialność społeczeństwa za więźniów**” napisał Andrzej Baładynowicz. Autor dowodzi w nim, że współczesny system karny nie sprzyja resocjalizacji więźniów i ich dostosowaniu do życia w społeczeństwie.

Irena Głuchowska w artykule pt. „**Dokąd zmierzamy? Refleksje o cywilizacji, kulturze i wychowaniu**” poszukuje odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: Czy możliwe jest pokojowe rozstrzygnięcie sporów i konfliktów między ludźmi, społeczeństwami, narodami, kulturami, religiami? Czy edukacja, wychowanie, działania profilaktyczne mogą zjawisku nasilania się terroryzmu skutecznie przeciwdziałać?

Ostatni artykuł został napisany przez Zbigniewa Sabaka. W tym tekście, zatytułowanym „**Odpowiedzialność w polityce bezpieczeństwa. Etyka wojny informacyjnej?**” autor podkreśla, że liczne zagrożenia nie mają charakteru obiektywnego, ale są wynikiem działalności ludzkiej. Celem opracowania jest wskazanie złożoności problematyki odpowiedzialności za bezpieczeństwo w warunkach prowadzonych wojen oraz odpowiedzialności za słowo w kontekście wojny informacyjnej.

Mamy nadzieję, że ten zestaw artykułów będzie dla Państwa inspiracją do dalszych rozważań na temat odpowiedzialności człowieka. Jednocześnie zachęcamy do publikowania artykułów na tematy związane z przyszłością.

Zespół Redakcyjny



---

## EDITORS NOTE

---

**Dear Readers**, the thirtieth eight issue of our magazine is about the issues of human responsibility. The goal was to find the answer to the question: where are the limits of responsibility? In practice, many authors point to the blurring of responsibility, thus avoiding the consequences of human decisions. It seems that the search for answers about personal responsibility is becoming more and more up-to-date. For this reason, we encourage you to read and deepen your reflections on this problem.

This issue consists of eight articles. The authors attempted to indicate a different approach to human responsibility. They show that this problem is important from individual point of view as well as for the community.

The first article was written by Bogdan Galwas. In the text "**Notes on the Limits of Human Responsibility**" the author presents a number of arguments pointing to the purposefulness and even necessity of the new outline of the boundaries which include the responsibility not only of humankind, but also the environment of our planet, which is home to us all.

The second article, entitled "**Responsibility for The Word**", was written by Maria Szyszkowska. The author emphasizes the meaning of the words and proves that the slow degradation of responsibility for them is progressing.

The third article, entitled "**Escape from responsibility**", was written by Paweł Kozłowski. The author points to the dominance of the bureaucratic and market system in the lives of societies. Bureaucracy and market are elements that promote anonymity. Their conjugation leads to blurring responsibility.

Janusz Gajda wrote the text: "**Human Responsibility Towards the Catastrophic Threats of the World - its Types, Boundaries, Educational Challenges**". It points to the essence of individual responsibility, which affects the sustainability of societies and even the world. The topics covered are issues that may have catastrophic effects on a global scale.

In the text "**Humanity, Responsibility And Social Inequality - A Contribution To The Understanding of The Current Economic Crisis**", made by Krzysztof Wielecki, the construction of a new theoretical model of the subjective person is proposed. It seems that such model will be more objective, or at least will better present, the "essence" of humanity. The model may be useful to design a concept of responsibility.

Another article, entitled "Responsibility of the Society for Prisoners", was written by Andrzej Baładynowicz. The author argues that the modern penal system is not conducive to the social reintegration of prisoners and their adaptation to life in society.

Irena Głuchowska in the article entitled "**Where Are We Heading To? Reflections On Civilisation, Culture And Education**" is seeking answers to two basic questions: Is it possible to resolve disputes and conflicts between people, societies, peoples, cultures and religions peacefully? Can the education, and prevention activities counteract the rise of terrorism effectively?

The last article was written by Zbigniew Sabak. In this text entitled "**Responsibility for Security Policy. Ethics of the Information War?**" the author emphasizes that numerous threats are not objective, but they are created by humans. The aim of the study is to indicate the complexity of responsibility for security issues during the conflict as well as for war in the context of an informational war.

We hope that this set of articles will inspire our readers to further considerations about human responsibility. At the same time, we encourage to publish articles on topics related to the future.

**The Editorial Team**

---

# PROBLEMY I POGLĄDY

---

*Bogdan Galwas*<sup>1</sup>

## UWAGI O GRANICACH ODPOWIEDZIALNOŚCI CZŁOWIEKA

### Notes on the Limits of Human Responsibility

**Streszczenie:** W pracy poddano dyskusji problem granic odpowiedzialności człowieka. Przedstawiono szereg argumentów wskazujących na celowość, a nawet konieczność nowego nakreślenia tych granic, aby objąć odpowiedzialnością wszystkich ludzi, wraz ze środowiskiem naszej planety, która jest domem nas wszystkich. Przedyskutowano także pojęcie odpowiedzialności wspólnoty, która powinna obejmować wszystkich jej członków. Ogromna produktywność ludzkości pozwala uwolnić ludzi od konieczności walki o przeżycie, odsunąć strach przed głodem, zapewnić wszystkim edukację i ochronę zdrowia; uczynić życie godziwym.

**Słowa kluczowe:** odpowiedzialność człowieka, egoizm, nierówności.

**Abstract:** The problem of the limits of human responsibility was discussed in the paper. A number of arguments point to the purposefulness and even the need to redefine the limits of responsibility, to embrace the responsibility of all people, together with the environment of our planet, which is home to all people. The concept of community responsibility, which should include all its members, was also discussed. The enormous productivity of humanity enables people to be freed from the need to fight for survival, to move away from fear of hunger, to provide all education and health to make life fair.

**Keywords:** human responsibility, selfishness, inequality.

---

<sup>1</sup> Autor jest emerytowanym profesorem Politechniki Warszawskiej, wieloletnim członkiem Komitetu Prognoz PAN.

## 1. Wprowadzenie

Tematyka tej publikacji jest próbą, pewnie jedną z wielu, odpowiedzi na pytanie "za kogo i za co odpowiedzialny jest człowiek". Od bardzo dawnych prehistorycznych czasów pytanie to stawiali ojcowie i odpowiadali na nie dzieciom, wodzowie odpowiadali żołnierzom, a królowie poddanym. Odpowiedzi były prawdopodobnie różne w szczegółach, jednakże musiały mieć pewien wspólny rdzeń. Z pewnością miały istotny wpływ na to, że historia i losy świata pełne są rywalizacji, często bezwzględnej i niszczącej. Historie ludów, państw i imperiów są historiami nie kończących się nigdy wojen, niszczycielskich najazdów, grabieży i podbojów. Zwycięzcy wodzowie zapisani są w historii złotymi literami, rocznice ich wygranych bitew są często świętami narodowymi. Historycy starają się uzasadnić niektóre wojny, choćby obronne wojny Greków zaatakowanych przez Persów. A przecież wspaniała lista zwycięskich bitew Aleksandra Wielkiego nie znajduje żadnego logicznego ani moralnego uzasadnienia. Skupiliśmy się na ocenie "jak on to wspaniale robił", a nie na "po co on to robił". Podobnie I Wojna Światowa, rozpętana przez bezmyślnych polityków zapatrzonych we własne cele, przyniosła Europie potop nieszczęść.

Wojny wszczynane są przez ludzi w imię ich własnych, określonych interesów i celów, które po zwycięstwie będą osiągnięte kosztem pokonanych. Czy stawianie interesu własnego przed innymi i użycie przemocy do jego realizacji są wpisane w świadomość homo sapiens jako naturalny sposób postępowania? Czy łańcuch rozwoju biologicznego, który był niekończącą się walką o przetrwanie, walką, którą przeżywali najsilniejsi, pozostawił w naszych genach trwałą skłonność do agresywnej rywalizacji? Czy można więc mówić o "biologicznej agresywności człowieka" jako owocu ewolucji? A jeśli tak, to czy możemy świadomie zrezygnować z bezwzględnej rywalizacji i uznać, że działanie na rzecz wspólnoty jest w obecnej rzeczywistości warunkiem przetrwania?

Z wielu względów koniecznym jest zaniechanie w stosunkach między ludźmi/społeczeństwami posługiwania się narzędziami agresywnej rywalizacji. Stawką jest zniszczenie naszej cywilizacji. W tej krótkiej publikacji przedstawiony zostanie szereg argumentów uzasadniających ten punkt widzenia.

## 2. Granice odpowiedzialności człowieka - próba określenia

Opinie na temat odpowiedzialności człowieka mieszczą się między dwoma biegunami. Można zacząć od przedstawienia popularnego punktu widzenia, związanego z wygodnym dla wielu egoizmem wolnorynkowej ekonomii. W największym skrócie można go opisać następująco. Adam Smith w klasycznym dziele wskazuje na dbałość o własny interes jako mechanizm napędzający pomyślność

i dostatek każdego z nas, a tym samym całego społeczeństwa jako sumy osobników dobrze prowadzących własne interesy. Pogląd ten był dalej rozwijany. W krańcowej postaci manifestu wyraził go John Galt, bohater kultowej w środowisku neoliberalnej myśli ekonomicznej powieści „Atlas zbuntowany”, napisanej w 1940 roku przez Ayn Rand (1957). A oto cytaty i próba tych poglądów.

*"Przysięgam – na swoje życie i miłość do niego – że nigdy nie będę żył dla innego człowieka ani prosił go, by żył dla mnie".*

*"Niech waszym pierwszym krokiem na drodze ku poszanowaniu własnej wartości będzie nauczenie się, by traktować jak kanibala każdego, kto żąda od was pomocy"*

John Galt, bohater książki „Atlas zbuntowany”, autorka: Ayn Rand (1957)

Powyższy punkt widzenia oznacza, że koncentracja na własnym i tylko własnym interesie jest z jednej strony sposobem na sukces w życiu, a z drugiej prowadzi do wzrostu gospodarczego, rozwoju gospodarek i dobrobytu. Poglądy neoliberalne gloryfikujące wolny rynek i jego mechanizmy dominowały do niedawna w przestrzeni teorii i praktyki ekonomii. Powstały terminy pochodne Reaganomika, Thatcherizm. Rząd USA wprowadził do polityki po upadku muru berlińskiego Warunki Konsensusu Waszyngtońskiego i procesy globalizacji odbywały się i dalej odbywają pod dyktando tych warunków. Uznano, że państwo opiekuńcze prowadzi do demoralizacji obywateli, utraty motywacji i chęci do działania.

Na drugim biegunie można ulokować pogląd, który dobrze przedstawił Zygmunt Bauman (2012). Poniżej cytat prezentujący sedno tego punktu widzenia.

*"Wspólnota odpowiedzialna jest za los wszystkich swych członków; obowiązkiem wspólnoty jest ubezpieczenie jej członków przed ciosami losu i życiowym niepowodzeniem, i wynikającymi z nich upośledzeniem i upokorzeniem".*

Zygmunt Bauman

Zgodnie z przedstawioną zasadą człowiek odpowiedzialny/współodpowiedzialny jest za wszystkich ludzi. Przedstawiony punkt widzenia uznano wcześniej za jedną z podstaw idei komunizmu. Spektakularny rozpad ZSRR połączono z upadkiem idei komunizmu, a tym samym z odrzuceniem przez społeczeństwa opisanej zasady współodpowiedzialności.

Powrót do dyskusji nad istotą i słusznością zasady współodpowiedzialności nie jest próbą odnowienia dyskusji kapitalizm, czy komunizm. Zasada współodpowiedzialności człowieka za los nie tylko własny i własnej rodziny, ale także za los innych ludzi jest być może drogą, marsz po której może uratować naszą cywilizację.

### 3. Agresywna rywalizacja istotą współczesnej polityki i gospodarki

Obraz współczesnego świata pod koniec 2. dekady XXI wieku budzi bardzo poważny niepokój. Droga rozwoju i ogólnej pomyślności, po której prowadziły nas Reaganomika i Thatcheryzm przestała być prostą, a zaczęła przypominać trasę slalomu, na której coraz więcej ludzi nie trafia w bramki. Aby dodać argumentację tej oceny przedstawię niżej opis trzech bardzo istotnych fragmentów tego obrazu: sytuacji politycznej, sytuacji w świecie gospodarki i finansów, oraz stanu ekosystemu naszej planety. To powinno wystarczyć, by wrócić do dyskusji o odpowiedzialności i współodpowiedzialności.

Sytuacja polityczna jest daleka od stabilności obserwowanej 25 lat temu. Bliski Wschód z Irakiem i Syrią jest gruntownie zdestabilizowany, kilka milionów ludzi musiało opuścić swoje domy, według niektórych szacunków zginęło więcej niż milion ludzi. Talibowie w Afganistanie organizują kolejne zamachy, Jemen, Somalia i Libia to "państwa upadłe", pogrążone w chaosie wojny domowej. Świat euroatlantycki patrzy bezradnie na morze nieszczęścia, które dotknęło wiele milionów ludzi na Bliskim Wschodzie i w Afryce, a podjęte kroki ograniczają się do szkolenia żołnierzy, wysyłania amunicji i samolotów, by podjęły kolejne bombardowania. Oto skutki użycia siły do realizacji bezmyślnie dobranych celów.

Należy też mieć w pamięci, że rozpad Związku Radzieckiego pozostawił za sobą listę zapalnych konfliktów, z których tylko niektóre (Gruzja, Ukraina) dały o sobie znać. Patrząc na powtarzające się kolejne katastrofy humanitarne, klęski głodu, rzezie i ataki terrorystyczne, migracje milionów ludzi, dochodzimy do wniosku, że świat nie potrafi ani im zapobiec, ani istotnie złagodzić skutków. Krótkowzroczny egoizm, pilnowanie własnych interesów bez względu na skutki, jest dominującą siłą napędową współczesnej polityki międzynarodowej. W rachunek kosztów nieszczęścia ludzi nie są wliczane.

Współczesny świat gospodarki i finansów jest obszarem, na którym państwa i korporacje bezwzględnie rywalizują o rynki, surowce, technologie, a w konsekwencji o zyski. Nieustające spekulacje wszystkim, czym się da, raje podatkowe, tworzą krajobraz bitewny, po którym - tak, jak kiedyś Aleksander Wielki - kroczą, ciesząc się (prawie) powszechnym szacunkiem i uznaniem, zwycięzcy, odnotowujący roczne przyrosty majątku liczone w dziesiątkach miliardach dolarów. Najsilniejsi ustalili reguły tej rywalizacji i oni są jej zwycięzcami. Chciwość i bezwzględna pogoń za pieniądzem prowadzi do sytuacji, że majątek ośmiu najbogatszych równy jest majątkowi biedniejszej połowy (3.7 mld) ludzkości. Procesowi bogacenia bogatych towarzyszy utrata majątku innych, utrata zasobów funduszy emerytalnych, inflacja pochłaniająca oszczędności życia kilku miliardów pracujących, bankructwo całych krajów, nędza i niedożywienie miliarda pracujących za mniej, niż 3 USD dziennie. Wszelkie wskaźniki nierówności osiągają rekordowo wysokie wskazania.

Zarysowany wyżej obraz życia na naszej planecie z jego ponurej strony można dopełnić opisem stanu i zmian biosfery naszej planety. Od kilku dekad

obserwujemy zmiany klimatyczne wywołane nadmierną emisją dwutlenku węgla, nadmierny wyrąb lasów tropikalnych, nieodwracalny zanik wielu gatunków, nieustający proces pustynnienia i jałowienie gleb. Towarzyszą tym zmianom postępujące zanieczyszczenia wód mórz i oceanów, zmiany i ubożenie rybostanu. Niepohamowana i bezrefleksyjna pogoń za zyskiem spowodowała, że obecność człowieka i jego działania odciskają wyraźny ślad na stanie biosfery. Postępująca dewastacja i niszczenie Planety Ziemia stały się powodem zaproponowania nazwy Antropocenu dla ery geologicznej, w której obecnie żyjemy. Za początek ery Antropocenu przyjęto rok 1950. Możliwą i coraz bardziej prawdopodobną jest katastrofa planetarnego biosystemu, jako skutek rosnących zanieczyszczeń i rabunkowej, bezmyślnej eksploatacji. Okazuje się, że zabiegając o doraźne interesy nie jesteśmy w stanie podjąć wspólnych, w wymiarze globalnym, skutecznych działań ochronnych i naprawczych biosystemu Ziemi.

Podsumowaniem powyższych ocen może być jednoznaczna i bardzo krytyczna opinia opublikowana przez Ladislaw Dowbora w publikacji „Od własności intelektualnej do zarządzania wiedzą” (2012). Warto ją zacytować.

*"Żyjemy w czasach chaosu klimatycznego, prawdziwego wykluczenia 4 miliardów osób z możliwości korzystania z czegoś, co Bank Światowy sympatycznie nazywa „dobrodziejstwami globalizacji”, końcowej fazy produkcji ropy naftowej i konieczności zmiany paradygmatu energetyczno-produkcyjnego, narastającej i pogłębiającej się niesprawiedliwości planetarnej, miliard osób głoduje, co roku 10 milionów dzieci umiera z głodu, braku dostępu do czystej wody itp., trzecia część ludności świata gotuje na drewnie, pół miliona kobiet corocznie umiera przy porodzie,..."*

Ladislaw Dowbor

Papież Franciszek wielokrotnie podejmował temat drastycznych nierówności i nieszczęść, które dotyczą setki milionów ludzi, w tym samym czasie, gdy święcimy tryumfy Internetu, technologii satelitarnej i sztucznej inteligencji. Cytat z wystąpienia Papieża Franciszka (2015) może być dla tych rozważań podsumowującym.

*"Panuje niepohamowana ambicja pieniądza. Służba na rzecz dobra wspólnego schodzi na dalszy plan. Kiedy kapitał staje się bożkiem i kieruje decyzjami człowieka, kiedy zachłanność na pieniądze sprawuje kontrolę nad całym systemem społeczno-gospodarczym, to rujnuje społeczeństwo, skazuje człowieka, czyni go niewolnikiem, niszczy braterstwo międzyludzkie, popycha naród przeciw narodowi i, jak widać, zagraża także temu naszemu wspólnemu domowi".*

Papież Franciszek

W wielu opiniach pojawia się pogląd, że wcześniej czy później mechanizmy podziału dochodów i bogactwa zostaną przez zdesperowanych ludzi zakwestionowane i podjęta zostanie próba ich zmiany. Czy wtedy uda nam się uniknąć konfliktów, aktów terroru, wojen?

#### 4. Uwagi końcowe

Kolejny raz uważamy za konieczne postawić pytanie o "granice odpowiedzialności człowieka". Już najwyższy czas uznać, że odpowiadając na to pytanie należy odpowiedzieć, że "człowiek jest współodpowiedzialny za całą ludzkość i za planetę którą zamieszkujemy". Czas zmienić kolejność priorytetów. W neoliberalnym współczesnym świecie pomnażanie kapitału, powiększanie zysku jest najważniejszym celem działalności wielkich korporacji i banków. Zysk firmy, przyrost majątku właściciela jest miarą sukcesu. Przyszedł czas, gdy na pierwszym miejscu trzeba postawić ludzi, a nie kapitał. Celem naszej pracy powinno być zapewnienie dobrego poziomu i odpowiedniej jakości życia człowieka. Wspólnota ludzi odpowiedzialna jest za los nas wszystkich.

Przyjęcie priorytetu dla tak sformułowanego celu może być początkiem drogi do usunięcia agresywnej rywalizacji z praktyki życia międzypaństwowego. W dalszej kolejności może też zwiększyć skuteczność wspólnych działań na rzecz biosystemu naszej planety, wspólnego domu.

Przyjęcie zasady, że człowiek jest najważniejszy nie prowadzi w żadnym razie do negacji zasad, na których funkcjonuje wolny rynek. Wolny rynek już teraz działa zgodnie z wieloma regulacjami przyjętymi przez państwa. Z pewnością powinno być ich więcej, choćby zakaz spekulacji żywnością, wykarczowanie rajów podatkowych i jeszcze kilka innych.

Współczesna cywilizacja posiada wiele narzędzi, które mogą powstrzymać marsz w stronę katastrofy. Wymienić w pierwszej kolejności należy ogromne zdolności produkcyjne światowego przemysłu, który jest w stanie wyprodukować prawie wszystko, co jest ludziom potrzebne do życia. Może najślabszą stroną tego potencjału jest produkcja żywności, choć i w tym obszarze istnieją znaczne możliwości.

Kolejnym zasobem współczesnej ludzkości jest potencjał nauki, która dysponuje dziesiątkami milionów wykształconych specjalistów, znakomitą aparaturą, nieznanym wcześniej potencjałem obliczeniowym i symulacyjnym. Ludzie nauki pracują wydajnie jak nigdy dotąd. Jednakże znaczna część potencjału nauki pracuje na potrzeby walki o rynek doskonaląc kolejne generacje smartfonów, istotna część pracuje nad nowymi generacjami inteligentnego uzbrojenia i trudnym zadaniem rejestracji wszystkich rozmów prowadzonych na naszej planecie. Tylko niewielka część pracuje nad rozwiązaniem problemów trapiących ludzi.

Ludzkość osiągnęła niespotykane wysoki poziom rozwoju. Natknęliśmy się, ale też sami stworzyliśmy zagrożenia, które już zakłócają nasz rozwój,



a w krótkiej perspektywie mogą sprowadzić nieszczęścia na wielu z nas. Jednak nasz los jest ciągle w naszych rękach, nie możemy tylko pozostać bezczynni.

### **Bibliografia**

- Bauman Z. (2012), *Czy przyszłość ma lewicę?*, zapis wykładu wygłoszonego 31 marca 2012 r., Studio opinii, <http://studioopinii.pl/archiwa/9664/comment-page-1>.
- Dowbor L. (2012), *Od własności intelektualnej do zarządzania wiedzą*, strona internetowa Polskiej Partii Pracy, <http://www.partiapracy.pl/?skelMod=ModNews&nid=315>.
- Franciszek (2015), Przemówienie z 9 lipca 2015 r. za: Podróż apostołska papieża Franciszka 5-13 lipca 2015 roku, Gazeta Wyborcza, <http://www.gazetazeta.com/2015/07/podroz-apostolska-papieza-franciszka-5-13-lipca-2015-roku-2/>.
- Rand A. (1940), *Atlas shrugged*, tłum. Atlas zbuntowany, Random House, 1957.

*Maria Szyszowska<sup>1</sup>*

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO

### Responsibility for the Word

**Streszczenie:** W niniejszym artykule podkreślono znaczenie odpowiedzialności za wypowiedzane słowa. Jednocześnie wskazano na postępującą degradację tej odpowiedzialności.

**Słowa kluczowe:** odpowiedzialność za słowo, odpowiedzialność człowieka

**Abstract:** This article underlines the importance of responsibility for the words spoken. At the same time, it was pointed out the progressive degradation of this responsibility.

**Keywords:** responsibility for the word, human responsibility.

Na wstępie pragnę określić obszary odpowiedzialności człowieka. Wbrew stereotypowym poglądom ujmującym człowieka jako część składową rodziny, zobowiązanego przede wszystkim do odpowiedzialności za nią – uważam, że człowiek odpowiada przed sobą za własne istnienie. Mieści się w tym także odpowiedzialność za życie zgodne z wyznawanym światopoglądem oraz za rozwój duchowy. Nie należy mylić tego pojęcia z religijnością. Rozwój duchowy obejmuje nie tylko rozwój sfery intelektualnej, ale także rozwój wyobraźni, wrażliwości, cech charakteru oraz zespolony jest z podnoszeniem sfery uczuć na wyższy poziom.

Każdy z nas poza tą odpowiedzialnością za siebie wobec siebie powinien czuć się odpowiedzialny za ludzkość, której jest składnikiem. Zdawali sobie z tego sprawę już stoicy w starożytności. Do tych dwóch obszarów odpowiedzialności dodałabym jeszcze odpowiedzialność za świat przyrody, który w niepokojących rozmiarach niszczy, a także cięży na każdym z nas odpowiedzialność za stwarzany przez nas świat kultury.

Podkreślam, że wymienione przeze mnie cztery obszary odpowiedzialności człowieka nakładają, moim zdaniem, obowiązek kształtowania świata wolnego

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Warszawski.

od zbrojeń i wojen. Przemysł zbrojeniowy w oczywisty sposób skutkuje wojnami, bowiem najtańszym sposobem zniszczenia nagromadzonego przestarzałego sprzętu wojennego jest krótkotrwała wojna. Stan pokoju jako rezultatu idei braterstwa oraz poczucia przynależności do całej ludzkości, domagali się w starożytności stoicy, a potem Kant sformułował ideę wiecznego pokoju. Jego poglądy zostały w pełni odczytane dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Natomiast nie powinno być, moim zdaniem, odpowiedzialności za działania przodków. W kulturze chrześcijańskiej przyjmuje się, że grzech pierworodny, którego dopuścili się Adam i Ewa spada na kolejne pokolenia. Jednakże sfera wierzeń religijnych oraz wiedza naukowa, w tym filozofia, są to odrębne dziedziny. Ich zespolenie ma uzasadnienie tylko w przypadku filozofii chrześcijańskiej.

Wskazałam wyżej, że człowiek nie ponosi odpowiedzialności za działania przodków, ale muszę dodać, że określenie człowieka mianem kapitału ludzkiego ruguje w ogóle problem odpowiedzialności. Neoliberalizm ekonomiczny ujmuje człowieka – co podkreśla ta nazwa – jako przedmiot poddany prawom rynku. Natomiast odpowiedzialność wymaga uznania, że człowiek jest istotą wolną, dokonującą w swym istnieniu wyborów. Mają one wymiar racjonalny lub częściej irracjonalny zważywszy wszechobecność uczuć w psychice człowieka. Neoliberalizm ekonomiczny znosi odpowiedzialność także państwa za społeczeństwo oraz odpowiedzialność człowieka za świat przyrody wskazując zysk materialny jako naczelną wartość. Dążąc do dóbr materialnych prowadzi się rabunkową gospodarkę.

Przyjmuję - podejmując problem odpowiedzialności za słowo - że świadomość pełni rolę nadrzędną w życiu zarówno jednostek, jak i społeczeństwa. Stan świadomości decyduje o procesach ustawodawczych. Uchwalone prawo reguluje sposób gospodarowania, życie społeczne i określa procesy edukacyjne.

Ta nadrzędna rola świadomości człowieka wywołuje głęboki niepokój spowodowany jej mąceniem. Na manipulowanie świadomością mają wpływ media, bowiem oprócz języka odciska się także nieznaną wcześniej kultura obrazkowa. Obrazy, w tym natarcywe reklamy, nasycają świadomość odbiorców treściami w sposób zniewalający. Na kształt świadomości pływa także edukacja, która jest ukierunkowana na wąską specjalizację. Wyrugowanie filozofii z nauczania w większości Wydziałów prowadzi do kształtowania nowego typu inteligenta, pozbawionego dawnej wszechstronności. Nawet na Wydziałach Prawa zrezygnowano z obowiązkowego nauczania filozofii i ekonomii, a także nie ma wykładów z psychologii. Ostatnio zostało uznane, że filozofia prawa również nie jest obowiązkowym przedmiotem. Dodać tu należy, że zniesiono obowiązek zdawania egzaminu z filozofii przed obroną rozprawy doktorskiej. Świadomość bywa mącona także poprzez odwoływanie się w sposób bezkrytyczny do poglądów płynących z tradycji.

Trzeba tu zaznaczyć, że wiedza potęguje poczucie odpowiedzialności. Problem ten jest szczególnie istotny, bowiem kultura mediów prowadząc do utworzenia społeczeństwa na które oddziałuje mnogość informacji wzmogła odpowiedzialność jednostki za ludzkość. Otóż w czasach, gdy dowiadywaliśmy się z dużym opóźnieniem o tym, co, dzieje się w odległych zakątkach Ziemi – ten rodzaj odpowiedzialności funkcjonował w o wiele mniejszej skali.

Świadomość jest kształtowana w dużym stopniu przez język. Ażeby wzmóc nacisk na kształt świadomości, zaczęło się w XXI wieku nadawać słowom treść odległą od ich ustalonego znaczenia w języku polskim. Mówiąc o prawidłowym znaczeniu pojęć biorę pod uwagę precyzję i bogactwo języka polskiego ukształtowane w Polsce niepodległej (1918-39) i kontynuowane czasach PRL. Pragnę podkreślić precyzję polskiego języka, która doszła do głosu po przeszło 100 latach niewoli i to mimo różnic kulturowych wpływających na Polaków żyjących pod ciśnieniem trzech zaborców. Wyjątkowo zasłużonym filozofem dla ukształtowania precyzji słowa był przede wszystkim Tadeusz Kotarbiński oraz Karol Ajdukiewicz.

Język stanowi wyraz stanu świadomości. Zachodzi także odwrotna zależność. Mianowicie, język wpływa na stan świadomości. Już w starożytności było oczywiste, że powinna dochodzić do głosu jedność myśli, słów i czynów. W XX wieku funkcjonowała jeszcze wartość honoru i ona skłaniała do owej trój jedni.

Obecnie zagrożeniem płynącym z języka jest brak precyzji w wypowiedziach, jak również zamierzona świadomie sprzeczność wypowiedzi. Funkcjonują na przykład poglądy ceniące tolerancję i zarazem nie odnoszące się krytycznie do szowinizmu europejskiego. To ostatnie zjawisko ujawnił Oswald Spengler, ale spotęgowało się ono dopiero w naszych czasach. Policentryzm kulturowy przestał być faktycznie zjawiskiem cenionym. Nastąpił czas ekspansji kultury euroamerykańskiej.

Przykładem mącenia świadomości przy pomocy języka nie wystarczająco precyzyjnego jest używanie lewicowości na określenie poglądów aprobujących neoliberalizm. Jest oczywiste, że stosunek do własności prywatnej różnicuje od pokoleń nurty lewicowe i prawicowe. Z kolei poglądy nazywane prawicowymi są mylące, a raczej nie ostre, bowiem wyróżniają się trzy nurty w obrębie prawicy: bezideowe, skupiające uwagę na sferze własności prywatnej, a więc na neoliberalizmie gospodarczym oraz nurty nacjonalistyczne prawicowe, a także rozbudowany u nas obecnie nurt prawicy chrześcijańskiej, a więc zespolony z treściami religijnymi.

Ustawa o języku polskim jest całkowicie zlekceważona. Przejawy jej nieprzestrzegania są facycznie akceptowane skoro nie nakłada się żadnych kar na działania sprzeczne w tym zakresie z prawem. Wytworzył się dziwaczny język polski z naleciałościami angielszczyzny. Krytycy czasów PRL nie dostrzegają w tym ustroju żadnych pozytywnych przejawów. Nie chcą nawet zauważyć tego, że Polacy także w obszarze języka nie podlegali rusyfikacji. Upadek polskiego

języka zauważył już latach siedemdziesiątych Aleksander Rogalski pisząc o korozji słowa.

Nieprecyzyjny język sprawia, że w sposób na ogół nieświadomiony rozciąga się kategorie moralne na wszelkie przejawy życia. Na przykład „dobre” funkcjonuje zamiast określić: sprawiedliwe, piękne, właściwe, czy przyzwoite, bądź miłe. Dodam na marginesie, że dobro jest pojęciem wieloznacznym. Bywa utożsamiane z nakazami Dekalogu i przykazania kościelnych, a także znaczy tyle, co przyjemność, doskonałość, czy szczęście. W epoce neoliberalizmu dobro jest pojmowane jako to, co służy interesem indywidualnego człowieka. Innymi słowy również to, co moralne jest pojęciem wieloznacznym. Gdy mowa o moralności, to trzeba precyzować, którą spośród wielu teorii etycznych mamy na myśli. Nawet na gruncie moralności wyznawanej przez chrześcijan dochodzą do głosu istotne różnice. Małe liczebnie wyznania chrześcijańskie bywa, że głoszą zakaz udziału w wojnach, by wymienić jako przykład Świadców Jehowy, Adwentystów Dnia Siódmego, Metodystów czy Armię Zbawienia. Świadcowie Jehowy byli zsyłani w Niemczech za czasów Hitlera do obozów koncentracyjnych z powodu odmowy brania broni do ręki. Natomiast duże liczebnie wyznania chrześcijańskie za św. Augustynem i św. Tomaszem z Akwinu stoją na gruncie słusznych czyli sprawiedliwych wojen.

Słowa mogą wyzwalać w nas nieznanne możliwości. Potęga słów jest tak wielka, że wzmaga wiarę w skuteczność podjętych dążeń. Słowa są także zdolne przewyciężyć stany osamotnienia, by ograniczyć się do tych przykładów. Siły charyzmatyczne, by oddziaływać na innych także wymagają słów z czego w pełni korzystali na przykład przywódca faszystów w Niemczech i we Włoszech.

Dodam jeszcze, że odpowiedzialność za słowa wiąże się także z tym, iż służą one temu, by nazywać skomplikowane stany psychiczne, jak również różnorodne nastroje. Tu dochodzi do głosu niedoceniana rola poetów nazywających stany ducha bez których nie zdawalibyśmy sobie z nich wyraźnie sprawy. Słowa są także potrzebne do nazywania nastrojów. Dzięki temu rozwija się wyobraźnia.

Brak odpowiedzialności za słowa gdy znaczą one coś innego niż przyjęło się to w języku polskim, prowadzi do tego, że nastąpiła milcząca zgoda na nazywanie domów handlowych mianem galerie. Stało się to powszechne i deprecjonuje pojęcie zespolone ze sztuką. Nazywanie wojen misjami pokojowymi, czy wprowadzaniem demokracji mąci świadomość społeczeństwa. Z kolei światli obywatele tracą zaufanie do polityków nazywających świadomie fakty w sposób wprowadzający w błąd. Słowa służą także ukryciu własnych poglądów. Narasta fałsz i obłuda.

Nasi przodkowie cenili słowa i wychowywani byli w poczuciu odpowiedzialności za nie. Niejeden pojedynek był wywołany głęboką obrazą czy naruszeniem honoru przez wypowiedziane przez kogoś słowa. Ich użycie wywoływało gniew i protest.

Słowa pełnią rozliczne funkcje. Mianowicie oświecają w sensie poszerzenia horyzontów myślowych. Bywają oznajmieniem jakiegoś stanu rzeczy. Stają się sygnałem, inspiracją w jakimś kierunku. Wyzwalają emocje, tworzą nastrój. Bywa, że słowa wprowadzają w błąd. Są także formą zobowiązania przynajmniej nie mniejszego niż zobowiązanie na piśmie. Nie przestrzeganie zobowiązań, czyli brak odpowiedzialności za wypowiedziane słowa, prowadzi do braku szacunku dla siebie i niewątpliwie jest wyrazem braku szacunku dla rozmówcy.

W XXI wieku słowa stają się coraz częściej sposobem przystosowania się do sytuacji życiowo korzystnej. Postawy konformistyczne oraz oportunistyczne wyrażają się w języku. Są one wyrazem degradacji człowieka, przeciwieństwem postaw i języka motywowanego honorem. Konformizm, moim zdaniem, jest wywoływany różnymi lękami, łącznie z lękiem przed utratą pracy. Natomiast oportunizm, czyli wyrażania poglądów polityczne poprawnych i ukrywanie własnych, bywa motywowany chęcią uzyskania wymiernych korzyści.

Odpowiedzialność za słowa wiąże się także z ich wpływem na treść światopoglądu jednostek. W pracach teoretycznych podkreśla się, że demokracja dochodzi do głosu wtedy, gdy społeczeństwo jest wieloświatopoglądowe. Ten związek jest nierozzerwalny. A więc tendencja, by społeczeństwo odznaczało się monizmem światopoglądowym, co jest dogodne dla sprawujących władzę, wymaga używania słów. Różne bywają słowne argumenty mające na celu ograniczenie różnorodności światopoglądowej. Światopogląd jest to zbiór sądów wypowiadających coś o świecie i norm regulujących postępowanie. Oparty jest na przesłankach naukowych, ale we wnioskach wychodzi dalej niż pozwala na to logika przesłanek naukowych. O przyjęciu określonego światopoglądu decydują względy emocjonalne, racjonalne, kulturowe, społeczne, polityczne, narodowe.

Prawo cementuje jednostki zróżnicowane światopoglądowo, ale tu znów natrafiamy na problemy językowe. Prawodawcy są moim zdaniem nie dość odpowiedzialni wobec społeczeństwa z tego powodu, że język przepisów prawnych jest niejasny, trudno zrozumiały dla przeciętnego człowieka. Odpowiedzialność prawodawców za język jest olbrzymia, ponieważ niezrozumienie przepisu prawnego oraz jego nieznanie nie zwalnia od kary.

*Paweł Kozłowski*<sup>1</sup>

## UCIECZKA OD ODPOWIEDZIALNOŚCI

### Escape from Responsibility

**Streszczenie:** Odpowiedzialność wiąże się z polityką. Ta rozumiana jest w artykule w sposób klasyczny, jako tworzenie społecznego świata, a nie jako gra o władzę. Odpowiedzialność wiąże się też z wolnością, jedna i druga są rewersem i awersem tego samego medalu. Współczesna ucieczka od odpowiedzialności dokonywana jest w systemie rynkowo-biurokratycznym. Powstał on i się rozwija wbrew teoretykom przestrzegającym zarówno przed tyranią ludzi, jak i przed tyranią rynku. W rzeczywistości zamiast mocnej alternatywy ukształtowała się, nieprzypadkowo, koniunkcja biurokracji i rynku, które są w funkcjonalnym związku i razem teraz organizują życie ludzi. Anonimowość rynku i anonimowość biurokracji zasłaniają indywidualną odpowiedzialność, umożliwiając od niej ucieczkę.

**Słowa kluczowe:** odpowiedzialność, wolność, ucieczka, system rynkowo-biurokratyczny.

**Abstract:** Responsibility is linked with politics, which, in the article, is being understood in a classic fashion, that is, as the creation of a social world, and not a power game. But responsibility is also connected with freedom, both of them are two sides of the same coin. The modern escape from responsibility is taking place within the market-bureaucratic system. It has been created, and keeps developing, against the theoreticians warning about the tyranny of people as well as the tyranny of the market. In reality, instead of a strong alternative, there has appeared, not accidentally, a conjunction of bureaucracy and the market, which remain in a functional relation while organizing people's lives. The anonymity of the market as well as the anonymity of the bureaucracy eclipse the individual responsibility while making an escape from it impossible.

**Keywords:** responsibility, freedom, escape, a market-bureaucratic system.

Reinhold Niebuhr w swojej „Modlitwie o pogodę ducha” powiedział: „Boże, użyż mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić.

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Warszawski.

Odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić. I mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego”.

Prosił o to, co w przebiegu życia ważne, a w jego kształtowaniu najważniejsze. Wiedział, że każdy z nas, a przynajmniej zdecydowana większość potrzebuje pewnej dawki pogodzenia, posiadania umiejętności pojednania ze światem takim, jakim on jest. Można ów składnik osobowości nazywać rozmaicie, zależnie od punktu wyznaczającego szerszą perspektywę. A więc to stoicyzm lub, niewzbraniający się losowi, fatalizm. Umieszczony w innym kontekście to determinizm, odwołujący się do jawnych lub ukrytych praw społecznego ruchu necesaryzm i obiektywizm. Świadome, a w każdym razie konsekwentne pogodzenie, w przeciwieństwie do wzmożonego sporu, sprzyja pogodzie ducha. Nie jest ono zarezerwowane tylko dla buddyjskich mnichów i może opierać się na pełnej obecności, a nie wymagać izolacji.

Amerykański etyk wskazywał, że również potrzebne jest dążenie do zmiany i wewnętrzna siła przekształcająca to dążenie w czyn. Aktywizm i zmienianie rzeczywistości mają nie mniejszą wagę niż stoicki dystans. Świat przestaje być wtedy oczywisty i dany, podlega waloryzacji. Wszak chcemy zmieniać coś zawsze na lepsze, niezależnie od tego, jak owo lepsze czy dobre definiujemy. Ta postawa, gdy nie jest niczym ograniczona, wiąże się z heroizmem, ale własnym, a nie narzucanym innym lub od nich oczekiwany.

Zasadniczy jest element trzeci, mający stanowić naszą postawę: mądrość odróżniająca to, co dane, od tego, co tworzone, oddzielająca niezależną, obiektywną konieczność od tej części rzeczywistości, którą możemy i powinniśmy tworzyć. Innymi słowy, fundamentem jest rozum, a z punktu widzenia powinności i odpowiedzialności – etyka intelektualistyczna. Pracy umysłu nie może wyprzeć i zastąpić intuicja, iluminacja lub bezpośredni kontakt z transcendencją i umiejętność odczytywania jej nieodpartych nakazów. Efekty aktywności rozumu dają się wyrazić w sposób dyskursywny, a więc w tym sensie są sprawdzalne, podlegają intersubiektywnym regułom i racjonalnej kontroli.

Określanie tego, co od nas zależy, oznaczanie tego, co powinniśmy zmienić, co należy ulepszyć i co budować w życiu zbiorowym, jest właśnie polityką. Fundamentem polityki tak pojmowanej, jak traktowali ją Grecy, a więc zgodnie z jej postacią klasyczną. Określaną szeroko, będącą wyrazem twórczości odznaczającej się odpowiednim kształtem państwa – społeczeństwa. Ze świadomością, co podkreślał Platon, a później Arystoteles, złożoności, ale też współzależności wszystkich elementów polis. Nic przeto dziwnego, że w kulturze greckiej filozofia jako wiedza polityczna miała pozycję prymarną i zarazem pełniła funkcję praktyczną. Uczyla uprawiać politykę, mówiła, jak formować państwa-społeczeństwa, jednego ich obrazu, bo, przypomnijmy, „Grecy nie znali oczywistego dziś rozróżnienia państwa i społeczeństwa”<sup>2</sup>. Dla ateńczyków *idiotis* to nie ktoś szczególnie

<sup>2</sup> J. Szacki, „Historia myśli socjologicznej”, Warszawa 2002, s. 29.



głupi, ale człowiek zupełnie obojętny na sprawy publiczne. Polityka zatem jako szczególny i szanowany rodzaj twórczości wchodzącej w skład kultury nic nie ma wspólnego ze współcześnie przedstawianiem jej w rozmaitych definicjach jako gry, walki, pola dążenia do władzy i jej posiadania, spektaklu z udziałem aktorów kierowanych przez reżysera, będących w tle statystów i wyrażających uznanie widzów. Polityka, tak wąsko rozumiana, oparta teraz na dominującym stereotypie i wynikająca z popędu władzy, a nie z potrzeby twórczości, może być jeśli nie przeciwieństwem, to jedynie uzupełnieniem tej klasycznej. Wtedy staje się instrumentem i to nie najważniejszym z bogatego zbioru wielu innych narzędzi.

Odpowiedzialność wiąże się z polityką. Ona właśnie, co przedstawił Max Weber, wyrasta z etyki odpowiedzialności. Zatem nie jest moralnie obojętna ani nie jest wymierzona przeciw moralności. Etyka odpowiedzialności ma swoistą specyfikę, zawiera na przykład odmienne treści i formułuje inne wymogi niż etyka intencji. Związek tej ostatniej z polityką bywa jedynie psychologiczny, intymny i często infantylny. Podobnie czymś innym jest etyka dawania świadectwa, etyka impoderabiliów, trwania przy zasadach bez względu na wszystkich i niezależnie od okoliczności. Można kierować się nią w życiu indywidualnym i to własnym, bez traktowania jej jako wymogu dla innych i używania do wywierania presji. Etyka odpowiedzialności – Andrzej Walicki esencjonalnie relacjonuje myśl Webera – mówi „o tym, że żaden system zrutyinizowanych zasad i reguł nie może uwolnić męża stanu od kierowania się w pewnych sytuacjach dobrem nadrzędnym, z przyjęciem pełnej osobistej odpowiedzialności za decyzje zarówno podjęte, jak i zaniechane”<sup>3</sup>. Rezygnacja, oczekujące patrzyenie na innych, dymisja własna lub jeszcze mocniejszy wyraz odmowy, żadna ucieczka nie zwalniają od odpowiedzialności, a jedynie bywają przejawem absolutyzowania etyki zasad i psychologicznej potrzeby heroizmu.

Odpowiedzialność związana jest z polityką, z szerokim jej rozumieniem, sytuowaniem w kulturze. Z kształtowaniem świata ludzi, rzeczywistości tworzonej, w odróżnieniu od świata przyrody, rzeczywistości danej, choć też przecież przez człowieka zmienianej, ale nie dowolnie i nie bezkarnie.

Związek odpowiedzialności z polityką jest relacją przedmiotową. Niejako w przeciwną stronę skierowana zależność prowadzi do podmiotu. Jest nim jednostka, pojedynczy, konkretny, psycho-fizyczny człowiek. Uwikłany w rozmaite sieci wiążące go z innymi, w przynależności do grup i instytucji, osadzony w jakimś miejscu i czasie – każdy, zawsze. Ale przede wszystkim jest indywidualium. Wszelkie sugestie wskazujące podmioty zbiorowe można traktować tylko jako metafory lub ewentualnie hipostazy. Nie ma zatem odpowiedzialności narodu, społeczeństwa, klasy, rasy, elity, władzy, pokolenia lub płci. Istnieje odpowiedzialność człowieka, a nie ludzi. Człowieka, który jest istotą społeczną, a więc konsekwencje jego wyborów, działań i zaniechań mają – jak powiedziałby Kant

<sup>3</sup> A. Walicki, „Polskie zmagania z wolnością”, Kraków 2000, s.190.

– skalę towarzyską. Wiązą wszystkich. Podmiotem odpowiedzialności jest jednostka, ponieważ jej właśnie dotyczy wolność. Odpowiedzialność to rewers wolności. Medal ma dwie strony. Człowiek pozbawiony wolności nie ponosi także odpowiedzialności. Ucieczka od odpowiedzialności wyraża *eo ipso* ucieczkę od wolności. Erich Fromm przedstawił, jak owo dążenie formuje osobowość, jak bywa silne i do czego prowadzi. Powstają stosowne formy życia zbiorowego i ustroje, które realizację owego dążenia zapewniają. Są one mocno zakorzenione w cechach ludzi, nie wszystkich, ale częstokroć całkiem licznych. Etykę odpowiedzialności, co już powiedziałem, można uznać za cząstkową definicję polityki. Cząstkową, bo polityka ani do niej się nie sprowadza, ani w całości na niej się nie opiera. Zaś ta etyka ma zakres szerszy i zastosowanie szersze niż jedynie polityka. Częściowo tylko przystawalność obu tych sfer kultury wywołuje kłopoty, ale nie one są najważniejsze. Znacznie większe znaczenie mają te związane z samą odpowiedzialnością za podejmowane lub zaniechane działania. Wszystkie one odnoszą się tak czy inaczej do przyszłości. Skutki zawsze następują później, za godzinę, dzień lub za rok. W takiej sytuacji traci zastosowanie klasyczna definicja prawdy, bowiem odsyła ona do rzeczywistości, której nie ma – jeszcze lub której w ogóle nie będzie. W dodatku myśl wyrasta z rzeczywistości społecznej i ją współtworzy, nie jest autonomiczna, co utrudnia ocenę jej trafności i przewidywanie konsekwencji. Sama przyszłość jest trudna lub niemożliwa do rozpoznania, „istnieje pewien próg widzialności, poniżej którego podmiot polityczny jest ślepy; ściślej – jest ślepy tylko dlatego, że nie istnieje nic, co by dało się widzieć”<sup>4</sup>.

Skłonność do uciekania od odpowiedzialności ma zatem głębokie źródła, choć ze zmiennym nasileniem występuje i z różnymi uzasadnieniami. W poprzednich stuleciach odwoływano się do bytów mglistych i transcendentnych, czyli do Boga, z którym komunikacja, jak wiemy, nie jest wszystkim dostępna, a ponadto jej treść wymyka się sprawdzeniu. Wskazywano też na działanie Fortuny, która ma wobec ludzkiego życia podobnie nadrzędne właściwości. Z kolei odkrycie rzekomych praw historii nadawało długiemu upływowi czasu sens, ale odpowiedzialność redukowało do zrozumienia tych praw i stosowania się do nich. Sposobów unikania odpowiedzialności własnej, indywidualnej było więcej, sprowadzały się one na ogół do tak czy inaczej rozumianej konieczności.

Współcześnie, tzn. w ostatnim półwieczu powstały inne środki zasłaniania swej odpowiedzialności. Mają one charakter rozległy i strukturalny, bo wynikają z systemowych cech powstałej w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia postaci kapitalizmu, rozumianego jako gospodarka, społeczeństwo, ustrój polityczny, kultura, mentalność i ideologia. Towarzyszy temu weryfikacja przekonania formułowanego w stylistyce ugruntowanej teorii o zależności negatywnej dwóch rodzajów systemów i tworzących je form władzy. Tę zależność można zo-

<sup>4</sup> P. Monent, „Naissances da la politique moderne”, Paris 2007, s. 187.

baczyć z kilku stron, podporządkowanym dwóm szerokim perspektywom postrzegania świata społecznego i jego rozwoju. Krótko, ale i dosadnie ujął to Karol Marks w rękopisach z lat 1857–1858 (opublikowanych sto lat później): „Gdy pozbawimy rzecz jej władzy społecznej, musimy przekazać tę władzę osobom, aby sprawowały ją nad innymi osobami”<sup>5</sup>. Przy czym „rzecz” znaczy tu tyle, co towar lub po prostu pieniądź. W każdym razie – jak zauważa wybitny badacz myśli autora „Krytyki ekonomii politycznej” – „zależność osobowa i bezosobowa zależność urzeczowiona pozostają wobec siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym”<sup>6</sup>. Marks uważał, że owa „bezosobowa zależność urzeczowiona”, a więc władza rynku, jest najważniejsza. Niewidoczna i w tym sensie abstrakcyjna, nienamealna, przenika wszelkie stosunki społeczne, z życiem każdego człowieka włącznie. Sama ocena jest tu mniej ważna, istotna jest zawarta w tej analizie mocna alternatywa: albo rynek i władza ukryta, albo władza spersonifikowana i jawna. Pierwsza – zdaniem Marksa i jego sympatyków – jest chaotyczna i ekspansywna, druga podporządkowana jest społecznej kontroli i podlega racjonalnemu sterowaniu.

Podobny obraz, choć oznakowany przeciwnymi wartościami, malowali leseferystyczni liberałowie, a teraz, tzn. w czasie ostatniego ćwierćwiecza XX wieku i obecnie, robią to neoliberałowie. Również oni sytuują państwo, czyli spersonifikowaną władzę polityczną, w opozycji do spontanicznie rozwijającego się rynku, który żadnej władzy politycznej i administracyjnej nie powinien podlegać. Sam jest władzą najwyższą. William Paley, w XVIII wieku, uważał rynek za zeświecczoną Opatrzność i w związku z tym głosił, że „Wolny handel to międzynarodowe prawo Boże”<sup>7</sup>. Podobne rozumowanie stało się podstawą późniejszej myśli neoliberalnej. Rynek, zdaniem Fryderyka A. Hayeka, ma cechy szczególne, bo w gruncie rzeczy boskie. Choć nie jest postacią transcendencji, lecz przeciwnie: właśnie formą immanencji. Tworzy społeczeństwo wolnych ludzi i zmienia wroga w przyjaciela, gdyż jest katalektyczny. Ma więc wyjątkowe walory socjalizujące i pacyfistyczne. Również epistemologiczne: rynek to w gruncie rzeczy wielki mózg, organ, który gromadzi, porządkuje i przetwarza informacje w wiedzę. Nieśkończenie przewyższa możliwości intelektualne i umiejętności planisty. Holizm rynku, najgłębiej przedstawiony właśnie przez Hayeka, jest antyracjonalistyczny i antyindywidualistyczny. Rynek to „wiedza milcząca” układana, kumulowana i przechowywana przez „niewidzialną rękę”. Zupełnie jak „rozum ponadindywidualny” u francuskich konserwatystów epoki Wielkiej Rewolucji i ich późniejszych krewnych. I tu mniej ważne są oceny, gdyż ich geneza jest wtórna. Istotne

<sup>5</sup> K. Marx, „Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie”, Berlin 1953, s. 6.

<sup>6</sup> A. Walicki, „Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii”, Warszawa 1996, s. 73.

<sup>7</sup> A. Walicki, „Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii”, Kraków 2013, s. 344.

jest, że rynek i polityka, a więc państwo i gospodarka także w tym sposobie myślenia to dwa człony mocnej alternatywy. Albo jedno albo drugie, jedno przeciw drugiemu, im mniej jednego, tym więcej drugiego. Neoliberalizm, w przeciwieństwie do marksistowskiego prometeizmu, rynek sakralizuje.

W praktyce, w historii i w teraźniejszości, świat wygląda jednak zupełnie inaczej. Rynek i biurokracja służą temu samemu: chowaniu się za ich zasłoną, by w ten sposób uciekać od odpowiedzialności. Stawać się niewidocznym. Między innymi, bo to nie jedyna ich rola, ale ona teraz nas interesuje.

Kapitalizm formowany po odejściu od idei (z praktyką jest inaczej) państwa opiekuńczego miał odzyskać siły witalne i uzyskać dynamikę gospodarczą w efekcie oddzielenia rynku od niekorzystnych wpływów państwa, maksymalizacji zasięgu i siły oddziaływania czynnika pierwszego, minimalizacji zakresu i kosztów utrzymania drugiego. Ogłoszono więc powrót do źródeł. Hasło takie zwykle pojawia się w okresach kryzysów, zaś same źródła są mitologizowane, a nie traktowane z historyczną i faktograficzną rzetelnością. Tak stało się i tym razem. „Rozwój kapitalizmu w krajach Europy Zachodniej i jej odrośli w XIX wieku często jest wiązany z rozprzestrzenianiem się wolnego handlu i wolnego rynku. (...) Trudno o większe rozminięcie się z prawdą. Rząd odegrał kluczową rolę...”<sup>8</sup> W efekcie realizowania postulatu odrodzenia i sanacji rozwinęła się nowa postać kapitalizmu i systemu społeczno-gospodarczego odwołującego się do nadrzędności wolnego rynku. To krytycznie, w formie przestrogi przedstawiony kilkadziesiąt lat wcześniej kapitalizm-kasyno, ale bardziej teraz rozbudowany i ciągle się zwiększający. Składa się w dużej mierze z korporacji, tworzenia nowego, ale wcześniej w takiej liczbie one nie występowały, ani nie miały tak dużego zasięgu, takiej siły oddziaływania ani tak dużej autonomii i władzy. Wewnętrzna struktura i sposób istnienia lokuje je w gronie instytucji totalitarnych<sup>9</sup>. W imię wolności rynkowej, z nabożeństwem odnosząc się do Hayeka, same są na drodze do zniewolenia i prowadzą do niego innych. Nie pierwsza w historii to tego rodzaju przypadłość. Ich działania skierowane na zewnątrz zmierzają do uniezależnienia się od wszelkiej kontroli politycznej i administracyjnej, należącej do prerogatyw państwa. Korporacje są organizacjami ponadpaństwowymi, a w każdym razie taki jest pożądaný przez nie status. Państwa w większym stopniu wyrażają ich interesy, niż ograniczają ich cząstkowy i partykularny charakter. Współczesne korporacje nie są również realizacją kreatywnej aktywności przedsiębiorcy, zdaniem Josepha A. Schumpetera, tworzącego wraz z innymi, takimi jak on, „układ kapitalistyczny w postaci instytucji prywatnej przedsiębiorczości”<sup>10</sup>. Przeciwnie, są przedsiębiorcą kolektywnym, a to zupełnie coś innego,

<sup>8</sup> H.-J. Chang, „Ekonomia. Instrukcja obsługi”, Warszawa 2015, s. 55.

<sup>9</sup> Por. E. Goffman, „The Characteristics of Total Institutions”, w: A. Etzioni (red.), „A Sociological Reader on Complex Organizations”, New York 1969.

<sup>10</sup> J. A. Schumpeter, „Kapitalizm, socjalizm, demokracja”, Warszawa 1995, s. 91.

zwłaszcza z wyróżnionego przez nas punktu widzenia. Korporacje stały się również wzorotwórczym ośrodkiem stylu działania wszelkich zorganizowanych społeczności. Zarządzanie typu korporacyjnego przenika wszędzie i traktowane jest jako, mający naukowe podstawy, szczególnie efektywny i etyczny sposób działania każdej instytucji, z rodziną, wspólnotą mieszkaniową i życiem prywatnym łącznie. Wszak nieprzypadkowo powstają dzieła pisane o zarządzaniu dzieckiem, wypoczynkiem lub własnym zdrowiem. Mają odbiorców.

Drugim, a właściwie trzecim – obok korporacji i globalizacji – filarem współczesnej gospodarki jest jej finansjalizacja. To skutek wielu czynników. Jeden z nich, niejako zewnętrzny powstał w świecie technologii w rezultacie rewolucji elektronicznej. Komputeryzacja i błyskawiczny przepływ informacji pozwoliły na dokonywanie rozmaitych operacji finansowych natychmiast i bez pokonywania jakichkolwiek barier. Innym wyrazem finansjalizacji jest zmiana pozycji sfery finansowej: zamiast niegdyś służebnej roli w postaci „smarowidła” realnych procesów produkcji i dystrybucji stała się ona pierwszorzędną. W jej obszarze powstają największe i najszybciej osiąganе zyski, a one same oplotły, niczym kokon, cały świat tworząc „system wyjątkowo podatny na uszkodzenia”<sup>11</sup>. Instytucje finansowe zaczęły grać nową, główną rolę, a także same się zmieniły. Są oceniane jak przedsiębiorstwa produkcyjne, a ich zarządzanie podporządkowane jest wzorowi korporacyjnemu. Nie wymieniam wszystkiego, bowiem „cechy charakterystyczne finansjalizacji – czy kapitalizmu finansowego – obejmują szerokie spektrum i były już obszernie oraz szczegółowo analizowane przez licznych autorów”<sup>12</sup>. Jednak jest szczególnie ważna jedna z konsekwencji współczesnej ekspansji kapitalizmu finansowego: ona „spowodowała zwiększenie wynagrodzeń najwyższych kadr kierowniczych, a tym samym wzrost nierówności dochodów jednostek i gospodarstw domowych”<sup>13</sup>. Co narusza harmonię społeczną i podważa stabilność systemu politycznego, zwłaszcza w jego demokratycznej i socjalliberalnej postaci. Zadania polityków nabierają dodatkowego ciężaru, podobnie wzmaga się ich dążenie do unikania odpowiedzialności.

Biurokracja jako instrument i jako ośrodek władzy według jej klasycznego teoretyka, czyli Maxa Webera, „to nic innego niż racjonalna organizacja działalności ludzkiej, zastępująca rządy osób rządami bezosobowych zasad”<sup>14</sup>. Jest więc, podobnie jak rynek, anonimowa z dążeniem do ekspansywności. Zgodnie z usta-

<sup>11</sup> Zob. dynamikę tego procesu między 1985 a 2008 rokiem, w: N. Ferguson, „Wielka degeneracja. Jak psują się instytucje i umierają gospodarki”, Kraków 2017, s. 97–98.

<sup>12</sup> E. Hein, „Kapitalizm finansowy a podział dochodów. Perspektywa teorii Kaleckiego”, w: „Globalny kryzys gospodarczy po roku 2008. Perspektywa postkeynesowska”. Wybór tekstów pod red. K. Łaskiego i J. Osiatyńskiego, Warszawa 2015, s. 267.

<sup>13</sup> Ibid., s. 267.

<sup>14</sup> J. Szacki, „Historia...”, s. 477.

leniami i przewidywaniami wszystkich stron w miarę wzrostu racjonalności rynkowej i zwiększania się samoregulacji gospodarki zakres racjonalności biurokracyjnej powinien maleć. Najpierw przecież nastąpiła jej krytyka i program eliminacji regulacji administracyjnej. W rzeczywistości materialnej, a nie nominalnej, stało się inaczej. Biurokracja wraz z rynkiem jako fundamentalne instytucje współczesnego kapitalizmu zapełniają coraz większy obszar, w którym odpowiedzialność zapada się niczym w kosmiczną czarną dziurę. Przy czym realna postać obu tych instytucji daleko odbiega od swoich idealnych typów sporządzonych niegdyś przez Smitha i Webera.

Ta odmienność i sama obecność są kamuflowane: w świecie słów wypowiedzianych i zapisywanych rzeczownik „biurokracja” zanika. Słowniki frekwencyjne książek anglojęzycznych odnotowują najczęstsze występowanie tego wyrazu koło 1975 roku, a później ciągły spadek jego użycia. Równoległe do językowej tendencji schyłku terminu występują procesy przeciwne znamionujące w tym samym czasie rosnącą popularność określeń wyraźnie synonimicznych i peryfraz. Wyrażenie „roboty papierkowej” staje się coraz częstsze właśnie od tego samego okresu, w którym leksykalny powab „biurokracji” zaczyna gasnąć. W jeszcze bardziej nasilonym stopniu dotyczy to szybko zwiększającego się używania określenia „ocena wyników”<sup>15</sup>. Owa zamiana słów kamufluje rzeczywistość, która wymaga jakiegoś oznaczania. Odpowiedni zabieg tworzący za pomocą tworzywa lingwistycznego oczekiwane nastawienie do świata jest jednym z przejawów współczesnej przemocy symbolicznej. Stanowi składnik języka tworzącego optymistyczną ideologię współczesności, zgodnie z którą „biurokracyjne struktury powinny być stopniowo zastępowane »mechanizmami rynkowymi«, »rynkowym systemem zachęt«”<sup>16</sup>.

Biurokratyzacja realnie pełni inne od oficjalnie dekretowanych funkcji. Jej rola wysuwa się na pierwszy plan, a nie przesuwana jest na margines. Nie podnosi, wbrew oficjalnym zapewnieniom, sprawności władzy. W USA, w piętnastolecie na przełomie XX i XXI wieku, według obliczeń Banku Światowego, spadły wszystkie wskaźniki jakości rządzenia, czyli: skuteczność rządów, jakość regulacji, walka z korupcją, rządy prawa. Najniższa była odpowiedzialność rządzących, czyli z innej perspektywy: najwyższy brak odpowiedzialności<sup>17</sup>. Nieprzypadkowo. Rozrastanie się biurokracji służy systemowi politycznemu i gospodarczemu, chroniąc osoby zajmujące w nim pozycje najwyższe. Inaczej niż w idealistycznym projekcie Webera. Przeciwnie niż w neoliberalnej ideologii głoszącej

<sup>15</sup> Por. D. Graeber, „Utopia regulaminów. O technologii, tępcie i ukrytych rozkoszach biurokracji”, Warszawa 2016, s. 8–10.

<sup>16</sup> Ibid., s. 11.

<sup>17</sup> N. Ferguson, „Wielka degeneracja. Jak psują się instytucje i umierają gospodarki”, Kraków 2017, s. 142.

maksymalizację rynkowej samoregulacji w imię wolności, wzrostu i „skapu-  
cemu” ze społecznej góry dobrobytu. Biurokracja jest funkcjonalnym składnikiem  
neoliberalnego systemu gospodarczego. On ją tworzy i kształtuje według swoich  
potrzeb. Rynek, jako centralna instytucja tego systemu i zarazem jego emblema-  
tyczny znak dąży do – co jest stwierdzeniem tautologicznym i banalnym – po-  
wszechnego utowarowienia i monetaryzacji. Dzięki temu powstaje wspólny mia-  
nownik, jedna miara pozwalająca na porównywanie w dowolnych konfiguracjach  
wszystkich cen, które są traktowane jako obiektywne i uniwersalny wyraz warto-  
ści. Liczą się zatem na końcu cechy ilościowe, do nich trzeba sprowadzać właści-  
wości jakościowe. W konsekwencji oznaczyć liczbami. Uprzednio poszatkować,  
uproszczyć i ujednoznaczyć, działania i aktywność przekształcić w procedury.  
W stosunku do większości składników życia ludzkiego, indywidualnego, a tym  
bardziej społecznego, trzeba to zrobić z zewnątrz i na wstępie. Przygotować  
i przysposobić do wejścia na rynek. Dotyczy to zdrowia, kultury, nauki, czasu  
wolnego i zawodowego, wychowania, atrakcyjności ciała i intelektu, domu  
i cmentarza. Znacznie jeszcze większej liczby przeżyć, stanów i okoliczności,  
właściwie całego uniwersum, poza samym zarabianiem pieniędzy. To wszystko  
zaś należy przeformować, opracować regulaminy, oznaczyć liczbami, ustalić ran-  
kingi, sklasyfikować itp. Robi to właśnie biurokracja, do tego tylko ona jest przy-  
stosowana. Nieodłącznie towarzyszy rynkowi, a właściwie stanowi jego fundam-  
ent. Jako instytucja powołująca i utrzymująca rynek tworzy z nim związek  
izomorficzny, w którym nieprzypadkowo „zimne odpersonalizowane relacje biu-  
rokratyczne przypominają transakcje pieniężne”<sup>18</sup>. Żyje i rozrasta się zarówno  
w instytucjach publicznych (państwowych), jak i w korporacjach, a także przenika  
do życia prywatnego, bo przecież nikt nie egzystuje w samowystarczalnej izolacji.  
Biurokracja nie tylko codziennie żywi rynek, tworząc w ten sposób dwugłowego  
Lewiatana. Ona go również odradza i przekształca, „każda reforma rynkowa (...)”  
prowadzi do wzrostu biurokracji”<sup>19</sup>. Urynkowanie praktyczne, wbrew teoretycz-  
nym zaleceniom Hayeka, dokonuje się w sposób konstruktywistyczny, a nie or-  
ganiczny i spontaniczny. Zawsze w rzeczywistej historii takie było, to znaczy ry-  
nek implementowało. Mimo ideologicznych zaklęć „prawda jest taka, że wolne  
ryunki są wytworami władzy państwa”<sup>20</sup>. Realizacje neoliberalnej utopii są skiero-  
wane przeciw historycznym i współczesnym wartościom liberalnym. System ryn-  
kowo-biurokratyczny generuje dwie instytucje zasłaniające i pozornie znoszące  
odpowiedzialność. Są to instytucje najważniejsze w tym systemie. Stwarza on po-  
zory postpolityczności, bo kamufluje władzę i chroni interesy silnych. Deperso-  
nifikuje ich widoczną postać, sugerując przy tym naturalność i oczywistość swo-  
jego istnienia. Niweluje wyraźne centrum, przekształcając je w niewidoczną sieć

<sup>18</sup> D. Graeber, „Utopia...”, s. 190.

<sup>19</sup> Ibid., s. 16.

<sup>20</sup> J. Gray, „Fałszywy świat. Urojenia globalnego kapitalizmu”, Wrocław 2014, s. 37.

władzy, rozprasza i dąży do unieważnienia podmiotowej odpowiedzialności. Jest jednak tworem historycznym, a więc ani odwiecznym, ani stałym. Dokonująca się w nim ucieczka od odpowiedzialności również ma taki charakter. Mylącemu zamieraniu polityki ma sprzyjać przekształcenie jej w zarządzanie. Współcześnie, jako praktyka i nauka akademicka, stała się ona szczególnie, choć niejawnie upolitycznioną i zideologizowaną, bo służącą utrzymaniu systemowego status quo, formą ludzkiej umysłowej i fizycznej aktywności. Podobnie jak niegdyś sygnowane jako naukowe i obiektywne teksty marksizmu (z aktualizującymi dodatkami) w jednej części świata i nieco późniejsze prognozy liberalnego-demokratycznego (amerykańskiego) zwieńczenia historii w drugiej.

Odpowiedzialność chowa się też za samą władzą. A właściwie za przemocą, która nie ma na uwadze realizacji jakiegoś konkretnego celu, ale trwałą nadrzędność i dominację. Ma ona kilka wcieleń. Najczęstsza, a zarazem szczególnie skuteczna i rozległa, jest przemoc symboliczna. A więc nie wyrażona wprost, lecz realizowana za pośrednictwem kultury. Najczęściej języka. Nazwanie efektów podboju i ustanowienia okupacji strefą odpowiedzialności jest mniej więcej tym samym, co ewentualne wprowadzenie nazwy instytucja odpowiedzialnej wolności zamiast tradycyjnie używanego rzeczownika więzienie. Narzucanie nowego słownictwa, tworzenie terażniejszej nowomowy odnosi się do nadrzeczywistości współczesnej<sup>21</sup>. Nie pierwsze to tego rodzaju doświadczenie części obecnie żyjących pokoleń. Wyraz roszczenia zamiast uprawnienia, przywilej zamiast prawa czy wreszcie termin *Homo sovieticus* używany w zakresie tak szerokim, że ma zastosowanie do wielu innych dzisiejszych, również zachodnich społeczeństw. Przykładów można podawać znacznie więcej, w każdym razie mają one zobrazować rozległą praktykę odgórnej transformacji języka: wprowadzanie nowych znaczeń starych słów lub ich transpozycję przy zachowaniu pozorów tożsamości. Zostaje stare brzmienie i zapis. Skoro zaś język wyraża dorobek kultury i osobowość użytkownika (między innymi myślenie), to manipulacje językowe i jego wymuszone przekształcenia mają wpływ zarówno na kulturę, jak i na osobowość<sup>22</sup>. Również bezpośrednio na stosunek do świata, gdyż „poznania w odróżnieniu od umiejętności praktycznych ma charakter zdaniowy”<sup>23</sup>. Nazwanie czegoś właśnie tak, a nie inaczej, wpływa też na stosunek do odpowiedzialności: unieważnia ją, przesuwając, wybiela podmiot lub go heroizuje.

Inną formą odpersonalizowanej władzy jest przemoc strukturalna, która wynika z samej budowy systemu społecznego. Dostrzegają ją feministki i krzy-

<sup>21</sup> Termin „nadrzeczywistość” wprowadził Alain Besançon i stosował do analizy systemu ZSRR.

<sup>22</sup> Por. m.in.: E. Sapir, „Kultura, język, osobowość”, Warszawa 1978, s. 96 i inne.

<sup>23</sup> J. Huttenlocher, „Język a myślenie”, w: B. Stanosz (red.), „Język w świetle nauki”, Warszawa 1980, s. 202.



czą. Odczuwają ludzie starsi i nie mają siły fizycznej i woli psychicznej, by podnieść głos. Różnie zachowują się bezrobotni, chorzy, ateści i pracownicy korporacji. W każdym razie odpowiedzialność za jej istnienie, jak przemocy symbolicznej, również się rozplywa, traci kontury i cielesną przynależność. Istnieje wreszcie przemoc fizyczna, na ogół umundurowana, wykonująca decyzje innych lub w ogóle całego majestatycznego urzędu.

Odpowiedzialność zanika, zarządzanie wypiera osobowość, decyzje i postanowienia tracą wagę na rzecz nieuchronności automatyzmu procedur, całości i związki rozkładane są na części, specjalizacje i fragmenty. Inni zdają się kierować jednostką, niezależnie od tego, kim oni są i co ich motywuje.

Narzuca się pytanie dopełnienia: dlaczego ludzie uciekają?<sup>24</sup> Dlaczego uciekają od odpowiedzialności (co jest łatwiejsze do zrozumienia), skoro tym samym uciekają od wolności? Pytanie to odnoszone do kondycji ludzkiej zyskało wiele odpowiedzi, z których żadna nie jest pełna, ale zarazem każda coś przekazuje. Znamy je z tekstów filozofów, a także, później pisanych, analiz psychologów oraz badaczy patrzących z innych perspektyw. Nie ma co powtarzać, zwłaszcza że byłoby to długie i niepewne. Równie ważne jest szukanie wyjaśnienia *hic et nunc*, w którym na pierwszym planie znajduje się nie człowiek w ogóle, nie kultura naszego kręgu cywilizacyjnego, ale jest nim miejsce i czas. Kontekst społeczny i historyczny, doświadczenie zbiorowe i wspólnotowa mentalność. Zasygnalizujemy zatem możliwe wyjaśnienia, zaznaczając, że ich rozwinięcie byłoby długie i rodzące kolejne pytania. A więc tylko *flash*.

Zatem zgoda na istnienie systemu, który zabiera medal z przedstawionym awersem i rewersem przypuszczalnie wynika z tego, że wszystkie żyjące teraz pokolenia wcześniej sparzyły się wielkimi ruchami społecznymi i całościowymi ideologiami. Wszystkie, jakby ich propagatorzy i entuzjaści zapomnieli o Heglu, doświadczyły „chytrości rozumu dziejowego”. Skutki realizacji tych wielkich przedsięwzięć okazały się odmienne od oczekiwanych, doświadczenia różniły się zasadniczo od obietnic zawartych w wierze. Często były przeciwstawne. Idea komunistyczna jest najjaskrawszym, ale i najbardziej bolesnym przykładem intencji i skutków. Także jednak owoce innych doświadczeń: Solidarności, globalizacji, liberalno-demokratycznego zwieńczenia historii, neoliberalnej panrynkowości itp. dla wielu były gorzkie. Istota ujawnia się na końcu. Można zatem uznać, że lepiej ponownie nie próbować. Po wojnie zwykle przez jakiś czas zaczyna panować okres domowej rekonwalescencji.

Może również dlatego, że wolność, a także odpowiedzialność nie mają stałej ceny. Ich wartości zmieniają się w historii, teraz właśnie spadły. Najsilniejszy jest chyba czynnik inny: siła władzy bezosobowej jest większa niż tej sprawowanej bezpośrednio przez ludzi, jej oddziaływanie głębsze, a ukrywanie odpowiedzialności obejmuje wszystkich. Zwłaszcza w społeczeństwach takich jak nasze,

<sup>24</sup> K. Ajdukiewicz, „Logika pragmatyczna”, Warszawa 1975, s. 88.

które doświadczyły wprost tyranii politycznej, a więc uznały, że jest ona jedynie groźną. Bezosobowa agresywność rynku i biurokracji zdaje się realnie nie istnieć, a w każdym razie łatwiej ją bagatelizować. Jest fizycznie nieobecna i pojęciowo nieokreślona. Nie angażuje tym samym odpowiedzialności.

Ta wszakże jest w polityce niezbędna. Odpowiedzialność, kształtowana przez kulturę i socjologię, osadzona w sumieniu hamuje absolutystyczne zapędy władzy i broni wolności. Za wielkim znawcą demokracji i wolności powtórzmy: „Nie istnieje na Ziemi żadna, sama w sobie, wyposażona w święte prawo władza, której pozwoliłbym w sposób niekontrolowany sprawować rządy”<sup>25</sup>.

### **Bibliografia:**

- Ajdukiewicz K. „Logika pragmatyczna”, Warszawa 1975.
- Chang H.-J., „Ekonomia. Instrukcja obsługi”, Warszawa 2015.
- Etzioni A. (red.), „A Sociological Reader on Complex Organizations”, New York 1969.
- Ferguson N., „Wielka degeneracja. Jak psują się instytucje i umierają gospodarki”, Kraków 2017.
- Goffman E., „The Characteristic of Total Institutions”, New York 1957.
- Graeber D., „Utopia regulaminów. O technologii, tępcie i ukrytych rozkoszach biurokracji”, Warszawa 2016.
- Gray J., „Falszywy świt. Urojenia globalnego kapitalizmu”, Wrocław 2014.
- Hein E., „Kapitalizm finansowy a podział dochodów. Perspektywa teorii Kaleckiego”, Warszawa 1980.
- Łaski K., Osiatyński J. (red.), „Globalny kryzys gospodarczy po roku 2008. Perspektywa post keynesowska”, Warszawa 2015.
- Monnet P., „Naissances de la politique moderne”, Paris 2007.
- Marx K., „Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie”, Berlin 1953.
- Pisa K., „Aleksander de Tocqueville”, Warszawa 1996.
- Schumpeter J. A., „Kapitalizm, socjalizm, demokracja”, Warszawa 1995.
- Stanosz B. (red.), „Język w świetle nauki”, Warszawa 1980.
- Szacki J., „Historia myśli socjologicznej”, Warszawa 2002.
- Walicki A., „Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii”, Warszawa 1996.
- Walicki A., „Polskie zmagania z wolnością”, Kraków 2000.

---

<sup>25</sup> Cyt. za: K. Pisa, „Aleksander de Tocqueville”, Warszawa 1996, s. 93.

Janusz Gajda<sup>1</sup>

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZŁOWIEKA WOBEC KATASTROFALNYCH ZAGROŻEŃ ŚWIATA

### Human Responsibility Towards the Catastrophic Threats of the World - its Types, Boundaries, Educational Challenges

*Wolność oznacza odpowiedzialność*  
George Bernard Shaw

*W życiu musi istnieć granica, po  
przekroczeniu której człowiek przestaje być sobą*  
Zofia Nałkowska

*Ale czyż mrówka rzucona na szyny  
może walczyć z pociągami, nadchodzącym w pędzie?*  
Kazimierz Przerwa Tetmajer

**Streszczenie:** Artykuł ten jest głosem w dyskusji dotyczącym problematyki narysowanej w uwagach wstępnych seminarium Granice odpowiedzialności człowieka, podejmowanej słusznie przez Komitet ze względu na pogłębiające się zagrożenia dla biosystemu Ziemi ale także możliwości wybuchu III wojny światowej. Stąd też jako aksjomat (po odrzuceniu znaku zapytania) traktuję stwierdzenie: że działanie na rzecz wspólnoty jest w obecnej rzeczywistości warunkiem przetrwania. Aby uniknąć powtórzeń, ograniczę się do lakonicznego potraktowania trzech zagadnień: istoty i rodzajów odpowiedzialności w relacji z wolnością; granic odpowiedzialności człowieka za siebie samego, bliskich, ludzkość oraz za świat wartości i szeroko rozumianej kultury; refleksji na temat najistotniejszych wyzwań edukacji w wychowaniu dla dobra ludzkości i przetrwania naszej planety.

**Słowa kluczowe:** odpowiedzialność a wolność, granice odpowiedzialności, wyzwania edukacyjne

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

**Abstract:** This paper is an input to a debate concerning problems mentioned in introduction to the seminar Bounds of human's responsibility undertaken by the Committee due to intensifying threats to Earth's biosystem and possible outbreak of 3rd world war. I consider the following quote (without a question mark) as an axiom: "Acting for community is a condition of survival". To avoid repetitions I will raise only three points: meaning and kinds of responsibilities in relation to freedom; bounds human's responsibility for himself, his loved ones, mankind, but also for system of values and culture; thoughts about most important duties of education for the sake of mankind and existence of our planet.

**Keywords:** responsibility vs freedom, bounds of responsibility, educational duties

## 1. Odpowiedzialność w poczuciu bycia wolnym, jej istota i rodzaje

Odpowiedzialność ujmujemy szeroko jako wynik korzystania z wolności zewnętrznej ustanowionej tradycją i prawami - tak zwanej wolności obiektywnej - oraz z wolności wewnętrznej - subiektywnej, z poczucia bycia wolnym, niezależnie od zewnętrznych uwarunkowań, ze świadomości własnej autonomii.

W wolności zewnętrznej, uwarunkowanej wieloma czynnikami, do szczególnie znaczących należy zaliczyć: formę sprawowania władzy, ustroj społeczno-ekonomiczny i obowiązujące prawo. Człowiek ekonomicznie niezależny, w państwie praworządym i w pełni demokratycznym (w przeciwieństwie do osobnika zagrożonego ubóstwem i w dodatku w państwie o ustroju totalitarnym), korzysta z niepomiarnej liczby swobód jako osoba i obywatel, może rozwijać bez ograniczeń cenzury swoją aktywność w różnorodnych dziedzinach życia społecznego i duchowego.

Z kolei wolność wewnętrzna jako wolność „w sobie” w sytuacjach ekstremalnych - np. pozbawienie wolności, pobyt w obozie koncentracyjnym czy łagrach - umożliwia wytworzenie mechanizmów samoobrony. Osoba taka skazując się na wewnętrzną emigrację stara się zminimalizować odczucie niehumanitarnej egzystencji zewnętrznej, ba, zaakceptować ją jako konieczne zło, aby skoncentrować się na kreowanym przez siebie świecie dotyczącym różnych problemów, poczynając od religijnych, moralnych, filozoficznych, sfery przeżyć uczuciowych do intelektualnych włącznie. Jest to zakres wolności w pełni autonomiczny, wolny od zewnętrznej kontroli i ingerencji, to dokonywanie wyborów i oceny w samostalaniu kierunków swojego rozwoju. Wolność wewnętrzna i siła woli w dużej mierze, decydują o sile moralnej jednostki, jej godności i odpowiedzialności.

Istotę odpowiedzialności można najogólniej przyjąć za Słownikiem współczesnego języka polskiego jako: konieczność ponoszenia konsekwencji swojego

lub czyjegoś postępowania, zachowania, wynikająca z przekonania wewnętrznego lub nakazu prawnego; świadomość tej konieczności, bycie odpowiedzialnym (1996) Odpowiada ono rozpatrywanym tu relacjom z wolnością i znajduje odbicie w licznych definicjach, z których wskażemy na nieliczne w prawodawstwie, filozofii, etyce psychologii i pedagogice.

W prawach zwyczajowych i stanowionych odpowiedzialność oznacza obowiązek naprawienia przez sprawcę wyrządzonych krzywd w wyniku zawartej umowy czy procesu cywilnego lub poniesienie kary za czyny przestępcze, określonej najczęściej w procesie karnym.

Z kierunków filozoficznych na uwagę zasługuje definiowanie odpowiedzialności w fenomenologii, egzystencjalizmie i personalizmie. W fenomenologii akcentuje się wartość wolności jako warunku koniecznego ponoszenia odpowiedzialności za wybory i czyny. Podobnie w personalizmie w ujęciu K. Wojtyły podkreśla się ścisły związek wartości z odpowiedzialnością jako obowiązkiem i powinnością osoby.

Odpowiedzialność jako istotna kategoria wartości moralnej jest tradycyjnie zaliczana do etyki. Zakłada ona ścisłą zależność między czynem a skutkiem i w konsekwencji odpowiedzialnością, która utożsamiana bywa z dyspozycją człowieka do trafnych aksjologicznie wyborów i wartościowania jako wyraz wysokiego stopnia samokontroli oraz wrażliwości sumienia.

W psychologii akcentuje się aktywny stosunek człowieka do świata a odpowiedzialność ujmuje się jako związek między działaniem (aktem) a gotowością poniesienia konsekwencji moralnych za jego wynik – skutki. Wolność jest traktowana jako konieczny warunek odpowiedzialności, w której wyróżnia się dwa aspekty: „odpowiedzialność za coś”- za oceniane dokonania oraz „odpowiedzialność na coś” jako podjęcie wyzwań szybko zmieniającej się rzeczywistości. W procesie samookreślenia się odnośnie charakteru podjętych działań znaczącą rolę pełni wyobrażenia możliwości i trudności, wspomagana przez świadomość przewidywanej odpowiedzialności.

Całościową kategorię odpowiedzialności, obejmującą wszystkich ludzi w określonym środowisku społecznym i przyrodniczym, a w tym w pedagogice, zaproponował B. Suchodolski. Według niego postawę odpowiedzialności jako główny cel wychowania społeczno-moralnego można kształtować poprzez aktywne uczestnictwo w wielu dziedzinach życia, a zwłaszcza w toku procesu wychowawczego nacechowanego troską o wszechstronny rozwój jednostki (1983).

Z przedstawionego wyżej swoistego pojmowania odpowiedzialności przez prezentowane dziedziny wiedzy, jako znaczących w edukacji i egzystencji moralnej jest dwubiegunowy aksjologicznie rodzaj odpowiedzialności: odpowiedzialności pozytywnej, utożsamianej ze wzorowym wypełnianiem powierzonych obowiązków, wzmocnionym wysiłkiem nad własnym rozwojem i w pracy dla dobra

innych oraz odpowiedzialności negatywnej, dotyczącej różnych form zaniechania, zaniedbań w pozytywnych wyborach i działaniach czy też nagannego wykonywanie powierzonych obowiązków. Pozostaniemy tu przy nim, aby pokrótce rozważyć granice tak pojmowanej odpowiedzialności człowieka.

## **2. Granice odpowiedzialności człowieka za siebie samego, za bliskich i ludzkość oraz świat wartości i kultury**

Podkreślmy, granice te obejmują w różnym stopniu i zakresie wskazywane tu formy odpowiedzialności i wolności oraz ich uwarunkowania, jak także wybory i działania związane ze spektrum wielu wartości.

Stosunkowo największy zakres wolności dotyczy pierwszego obszaru: odpowiedzialności człowieka za siebie samego. Chodzi tu już od wczesnego okresu kształtowania się świadomości jednostki, o subtelny i złożony proces budowania siebie w sobie, poczynając od możliwie najbardziej obiektywnego ustalenia prawdy o sobie - dokonanie wszechstronnej analizy owego zaskakującego nas nierzadko świata wewnętrznego: o rozeznanie mocnych i słabych stron; cech charakteru, predyspozycji i uzdolnień. Trafna diagnoza pozwala na ustalenie kierunku i zakresu pracy nad sobą, a dzięki pozytywnym efektom dostarcza satysfakcji z osiągniętych wyników, wzmacnia wiarę w swoje możliwości i motywację do dalszej aktywności wewnętrznej i zewnętrznej. Oznacza ona, (po poznaniu siebie – co jest już synonimem mądrości), dalszą pracę nad sobą: w kształtowaniu silnej woli i prawego charakteru, w panowaniu nad emocjami, w kreatywnej aktywności intelektualnej a to ma decydujący wpływ na kształtowanie się świadomości społeczno-moralnej i na wybór drogi życiowej na miarę maksymalnych swoich możliwości. Nie ma w tym przypadku miejsca na jakiegokolwiek zaniechania a przez to i wyodrębniony rodzaj odpowiedzialności negatywnej.

Ten rodzaj odpowiedzialności (pozytywnej) jest wyrazem wysokiego poziomu dojrzałości moralnej i świadomości optymalnego spełniania powinności. Osiągnięcie sukcesu zawodowego, uznanie w środowisku i poczucie dobrze spełnionego obowiązku traktowane są jako normalne, jako wyraz samorealizacji. Dobra opinia, zwłaszcza osób bliskich i znaczących i przełożonych dowartościowuje i mobilizuje do wzmożonych dalszych działań i jej podtrzymania. W większości przypadków nie chodzi o narcystyczny poklask tłumów, wyróżnienie się czy uzyskanie gratyfikacji finansowych. Osoby takie w przypadku zaniedbań w życiu wewnętrznym czy uchybień w pracy społeczno-zawodowej odczuwają wewnętrzny dyskomfort i gotowe są ponieść sankcje, choćby w formie wymierzonej sobie kary.

Stopień i zakres wolności i odpowiedzialności człowieka za bliskich i ludzkość jest zróżnicowany i wynika, poza subiektywnym poczuciem odpowiedzialności, przede wszystkim z charakteru określonych zadań, rodzaju grupy czy zróżnicowanych wszystkich społeczności i kontaktów interpersonalnych z nimi, że

wskażemy tylko na odpowiedzialność rodzicielską za nieletnie dzieci, problem odpowiedzialności zbiorowej i szeroko pojmowaną odpowiedzialność obywatelską.

Pełną swobodę w wychowaniu dzieci dysponują rodzice i na nich też ciąży pełna odpowiedzialność za ich rozwój biologiczny, psychiczny, poznawczy. To oni (a dotyczy to zdrowych moralnie rodzin) najbardziej znają swoje dziecko, mają z nim najbliższe więzi uczuciowe i mogą stosować optymalne, zindywidualizowane metody i formy sprawowanej opieki. Określony aktami prawnymi i przez to bardziej konkretny jest charakter odpowiedzialności edukacyjnej przypisany nauczycielom.

Sporo kontrowersji budzi pojęcie odpowiedzialności zbiorowej. Wiele osób kwestionuje zasadność jego argumentując, że jest mało precyzyjne i każdy powinien ponosić odpowiedzialność wyłącznie za siebie. I w orzecznictwie prawnym jest to respektowane. Dokonany przez grupę czyn przestępczy jest indywidualnie rozpatrywany i odpowiednio do skali sprawstwa zasądzony. Ale czy można usprawiedliwić do końca osoby niewinione przez sąd jako nie biorące aktywnego udziału? Czy nie ponoszą one odpowiedzialności moralnej za zaniechanie próby przeciwstawienia się złu? Utożsamianie się z grupą dając poczucie bezpieczeństwa w niej legitymizuje formy przeciwstawienia się niewłaściwym zachowaniom, natomiast bierność odczytywana jest jako forma przyzwolenia. W tym też aspekcie należy rozpatrywać problem odpowiedzialności zbiorowej. Dotyczy on w różnym stopniu i zakresie m.in. członków subkultur młodzieżowych, gangów, niektórych sekt religijnych a nawet całych narodów za zbrodnie ich reżimowych władz. Można go także rozszerzyć na inne formy odpowiedzialności, jak: odpowiedzialność konstytucyjna, parlamentarna, czy pokoleniowa.

Nieco zbliżona charakterem jest szeroko rozumiana odpowiedzialność obywatelska człowieka za społeczności małej ojczyzny (regionu), ojczyzny narodowej, ojczyzny europejskiej i całej ludzkości. Dodajmy, jest to zawsze odpowiedzialność indywidualna za olbrzymie gremia ludzkie. Na ogół im większe gremia i większy zakres zadań, to proporcjonalnie mniejszy a bywa i większy stopień odpowiedzialności. Wielkość i zakres odpowiedzialności wzrasta proporcjonalnie do miejsca zajmowanego przez człowieka w hierarchii społecznej. Odpowiedzialności określonej zakresem obowiązków w sprawowanej przez niego roli społeczno-zawodowej. Stąd najwyższego poziomu odpowiedzialności oczekuje się od osób stanowiących elitę społeczeństwa: uznanych twórców i artystów, wybitnych naukowców, popularnych dziennikarzy, polityków i przede wszystkim osoby decyzyjne w strukturach międzynarodowych, sprawujące najwyższe godności, władzę. Ale jak wiele z tych osób poczuwa się do pracy nad sobą i przeżywa dyskomfort w aspekcie odpowiedzialności społeczno-moralnej za treść i język głoszonych poglądów, zachowania i skutki swojej działalności?! Czy ten drugi rodzaj odpowiedzialności człowieka za

innych i wobec innych ludzi jest wynikiem wysokich kompetencji i równie wysokiej świadomości społeczno-moralnej jako pochodnej głębokiego poczucia odpowiedzialności za siebie, wynikającej z wnętrza?

Trzeci obszar odpowiedzialności człowieka za świat wartości i kultury pod względem terytorialnego zakresu tożsamy jest zasięgiem działalności szeroko rozumianego obywatelstwa, ujęciem globalnym wszystkich aspektów zróżnicowanej egzystencji wewnętrznej i zewnętrznej człowieka na kuli ziemskiej (duchowej, materialnej, społecznej, krajobrazowej, przyrodniczej) Obywatelstwa w aspekcie powinności i odpowiedzialności za przyszłość. Stąd odwołujemy się do całego spektrum harmonijnie ujmowanych uniwersalnych wartości: duchowych, utylitarnych, pragmatycznych i konsumpcyjnych oraz humanistyczno-antropologicznego charakteru kultury we współczesnym wielokulturowym świecie. Dużą rolę do spełnienia w tym zakresie przypada przekazom medialnym, jeśli te przestrzegają zasad etyki. Oznacza to m.in. przekazywanie obiektywnej rzeczywistości, poszanowanie uniwersalnych wartości i różnorodności kultur. Chodzi także o przestrzeganie odpowiedzialności moralnej przez wszystkich nadawców i odbiorców, którymi w dobie Internetu są potencjalnie wszyscy ludzie. W sumie o skuteczny(e) program(y) edukacyjny(e) dla ludności Ziemi w jej obronie.

### **3. Wychowanie dla przetrwania naszej planety – najistotniejszym wyzwaniem edukacji**

Dodajmy, edukacji obejmującej ludzkość całego globu, edukacji niełatwej ze względu na złożone źródła konfliktogennych głównych zagrożeń wynikających z uwarunkowań historycznych, charakteru ustrojowego państw (a w tym mocarstw) oraz ich sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej - to jest czynników obiektywnych, ale także od czynników subiektywnych, szczególnie istotnych, bo dotyczących postaw społeczno-moralnych, poziomu świadomości, identyfikacji obywatelskiej a zatem fundamentalnych podstaw wychowania. Aby zarysowany projekt takiego programu był w miarę realny spróbujemy, w oparciu o wydarzenia pierwszej i połowy drugiej dekady XXI wieku, wskazać źródła konfliktów powodujących katastrofalne zagrożenia dla przetrwania naszej planety.

Na pierwszym miejscu, jako najgroźniejszy plasuje się fanatyzm religijny i ideologiczny jako postawa skrajnej nietolerancji zniewolenia, zaślepienia ideologią czy dogmatami religijnymi - traktowanymi często instrumentalnie i opacznie dla zrealizowania za wszelką cenę zakładanych celów, gdzie łamanie wszelkich norm etycznych, wyrafinowane tortury, akty terroryzmu i ludobójstwa są wręcz afirmowane. Można go określić jako neobarbarzyństwo, ponieważ odnosi się nie tylko do osób prymitywnych, okrutnych, lekceważących uznane wartości i łamiących w sposób bezwzględny zasady moralne i prawne, ale również do ludzi



wykształconych i zajmujących bardzo wysokie stanowiska, którzy uprawiając polityczną demagogię i populizm zyskując przychylność tłumu, dzięki czemu mogą podejmować przemyślane zbrodnicze i perfidnie kamuflowane decyzje, które powodują monstrualne straty, przede wszystkim w sferze moralnej. Przykładów jest wiele z historii i współczesności, stąd je pominiemy (patrz szerzej J. Gada 2011). Tego typu zabiegi trafiają na podatny grunt w okresie kryzysu, co powoduje niebezpieczny wzrost tendencji nacjonalistycznych. Tak było w latach po wielkim kryzysie w 1929-1933 i tak jest obecnie. Wymownym potwierdzeniem jest odnotowywany wzrost popularności w wielu krajach partii politycznych o zabarwieniu nacjonalistycznym a także ugrupowań wręcz profaszystowskich.

Na drugim miejscu najgroźniejszych konfliktów we współczesnym świecie wielokulturowym trzeba zaliczyć wojny zaborcze o źródła energii, jak podbój Iraku przez USA, dokonany rzekomo z konieczności zapewnienia pokoju. W rzeczywistości była to wojna o ropę. Wojna, która po jej symbolicznym zakończeniu trwa nadal. Pogłębiła ona rów wzajemnej nienawiści między kulturą zachodnią a kulturą islamu, pochłania liczne ofiary i powoduje nieobliczalne straty moralne. Jej nieprzewidywalnym zbrodniczym owocem jest ultrafanatyczne Państwo Islamskie, terroryzm i ludobójstwo powodujące masowe migracje.

Współcześnie trzecie miejsce wydaje się przypadać ostrym konfliktom na tle etnicznym i bytowym. Źródła ich bywają wielorakie. Szczególnie istotne są uwarunkowania społeczno-polityczne. W państwach totalitarnych, określanych potocznie jako policyjne, panuje terror, cenzura, restrykcyjne prawodawstwo i łamanie praw obywatelskich. Powoduje to zejście dyskryminowanych do podziemi, co z kolei skutkuje wieloma narastającymi formami oporu, łącznie z rzeziami etnicznymi czy krwawymi aktami terroru. Wielu owych dyskryminowanych, w trosce o zachowaniu życia, powiększa rzesze emigrantów lub szeregi bojowników grup terrorystycznych.

Konflikty na tle etnicznym nierzadko wynikają z pobudek patriotycznych, jak np. nacjonalizm gospodarczy (jako troska o zapewnienie niezależności ekonomicznej i politycznej, rozwoju czy przetrwania w okresie niewoli) w przypadku uciskanych narodów walczących o niepodległość. Jest on na ogół akceptowany. Mogą natomiast pojawić się wątpliwości odnośnie oceny form protekcjonalizmu gospodarczego stosowanego przez mocarstwa wobec silnych i słabych ekonomicznie państw oraz wewnętrznej polityki protekcjonalizmu praktykowanej w państwach rozwijających się. (szerzej J. Gajda, 2013, s. 50-65)

Równie boleśnie odczuwane są zagrożenia w sferze bytowej. Zdecydowane pogorszenie się warunków materialnych pociąga za sobą poważne komplikacje życiowe. Utrata pracy i wydłużający się okres bezrobocia prowadzą do bezdomności, rozpadu rodziny i do degradacji osobowości – do łamania zasad moralnych, upadku godności i powiększania się obszaru patologii społecznej, a u osób wraź-

liwych do depresji, rozstroju psychicznego i nierzadko do samobójstwa. Atmosfera niezadowolenia społecznego przeradza się w niekontrolowane akcje protestacyjne, zamieszki uliczne a także walki zbrojne. Urągające godności ludzkiej warunki materialne, skrajna nędza i poczucie wykluczenia dotyczą wielu obszarów globu, a zwłaszcza Afryki i Azji. Skutkuje to, podobnie jak w przypadku konfliktów etnicznych, masowym wzrostem rzesz emigrantów próbujących przedostać się do Europy, co powoduje poważne zagrożenia dla jedności i ładu państw Zjednoczonej Europy.

Powyższe rozważania utwierdzają w przekonaniu zarówno o poważnych trudnościach i niepowodzeniach projektowania programu(ów) wychowania, (czy szeroko i integralnie traktowanej edukacji ekonomicznej, społecznej i duchowej) dla przetrwania Ziemi przed katastroficznymi zagrożeniami, jak i konieczności projektowania takowych przez wszystkie społeczności i instytucje jako powinności w poczuciu odpowiedzialności za nasze istnienie jako jej obywateli, o czym była mowa w dwu pierwszych częściach.

Uogólniając, najistotniejsze wyzwania edukacyjne dla przetrwania naszej planety zamykają się w pojęciu kształtowania człowieczeństwa. Jest to podjęty świadomy wysiłek pracy nad sobą, to budowanie siebie w sobie przez zaangażowanie sfery intelektualnej i emocjonalnej, woli i wyobraźni. Zakłada taki proces odwoływanie się do uniwersum trwałych wartości, ale i otwarcie na wartości nowe o charakterze utylitarnym i pragmatycznym, prezentowane przez kulturę popularną i będące owocem przemian cywilizacyjnych. Uwzględnienie ich jest konieczne, jeśli mamy nie tworzyć kolejnych utopii. Jest to wezwanie edukacji zorientowanej na wiek XXI. Główne wektory tej edukacji zakorzenione są głęboko w tradycji humanistycznej, w idei paidei oraz humanitas, w założeniach pedagogiki kultury oraz w raportach i deklaracjach UNESCO i Klubu Rzymskiego. Edukacji ujmowanej jako proces całościowy, którego efektem ma być integralny rozwój człowieka pod względem umysłowym, uczuciowym, fizycznym i moralnym; człowieka charakteryzującego się zdolnością do samodzielnego myślenia i samokształcenia oraz otwartą, twórczą postawą. Chodzi tu zwłaszcza o odwagę w podejmowaniu decyzji, odpowiedzialność za swój los, odporność na zagrożenie bezrobociem czy bankructwem, aktywny udział w instytucjach samorządowych oraz o nieuleganie przejawom patologii społecznej. Sprostanie wymogom rynku oznacza edukację do sukcesu i konkurencyjności oraz elastyczności i gotowości do stawienia czoła szybko zmieniającym się trendom w gospodarce. Chodzi o edukację rozwijającą umiejętności menedżerskie, o efektywne korzystanie z informacji a także o poszerzanie sprawności komunikacyjnej.

Tego typu współistnienie w edukacji dwu nurtów: głęboko humanistycznego i pragmatycznego, jest dziś konieczne i powinno prowadzić do wyrobienia umiejętności trafnych wyborów oraz kształtowania kreatywnych i akceptowanych postaw społeczno-moralnych (szerzej J. Gajda, 1998, s. 134-156)

Problem leży w praktyce. Jak edukować przez naukę i do nauki, przez sztukę i do sztuki, przez technikę i do techniki, przez pracę i do pracy, w duchu głębokiego humanizmu i w harmonii z wymogami gospodarki rynkowej? Jak realizować edukację interkulturową i multikulturową, aby ustrzec się rozbudzania nacjonalizmu i zapobiegać konfliktom etnicznym? Jak na dobrach szeroko rozumianej i zróżnicowanej współczesnej kultury realizować edukację w duchu pluralizmu, tolerancji i szacunku dla inności, zapobiegać różnego rodzaju fanatyzmowi (światopoglądowym, religijnym), kształtować jasne strony człowieczeństwa?

Na te i wiele innych pytań nie można dać uniwersalnych odpowiedzi, ponieważ działania edukacyjne uwarunkowane są kulturowo, ekonomicznie, tradycją, zdolnościami. I to, co się sprawdza w jednym środowisku, może okazać się nie do przyjęcia w innym. Decyduje przede wszystkim człowiek, ale i ład społeczny. Ustabilizowane stosunki międzynarodowe, ład społeczny i polityczny, poczucie bezpieczeństwa i perspektywy na lepszą przyszłość niezmiernie pomagają w budowaniu ładu wewnętrznego. Prawa stanowiące są wtedy dla człowieka i w imię człowieka. I te dwie sfery aktywności jednostki: wewnętrzna - związana z samodoskonaleniem, i zewnętrzna - będąca niejako poza nim, ale także zależna od niego, dotyczące szeroko pojętego ładu społecznego, mają decydujący wpływ na efekty edukacyjne.

Czynniki zewnętrzne, zależnie od ich wartości, wywierają pozytywny lub negatywny wpływ wychowawczy. Praworządność, uczciwość, rzetelna praca jako podstawa egzystencji, poczucie bezpieczeństwa — mobilizują człowieka ku dobru, zespalają ludzi, utrwalają ich w podmiotowości, w poczuciu godności i wolności, ułatwiają wybór wartości, ugruntowują w trafności wybranej drogi i sensu życia. Wszelkie przejawy patologii, jak: bezkarność zła, podłości ludzkie, nadużycia władzy, nieuczciwe bogacenie, stymulują osoby niedojrzałe do zachowań negatywnych. I wtedy to szeroko ujmowana edukacja ma szczególnie trudne zadania w kształtowaniu postaw moralnych. Stąd też i strategie pedagogiczne muszą być bardziej przemyślane, dostosowane do przedmiotu zdarzeń i okoliczności osadzone w tradycji, a przez to jako swoje trafiające do przekonania i realizowane. Złe są te, które oparcie znajdują w karach, przymusie, bo budzą lęk i zazwyczaj agresję, aczkolwiek trudno im także odmówić skuteczności. Ba, są w wielu sytuacjach wręcz konieczne.

Problem ujmowania człowieczeństwa i jakości życia wymaga wyjścia poza krąg kultury zachodniej, nadmiernie eksponującej indywidualność jednostki ludzkiej, charakteryzującą się kulturą schlebiania, konsumpcjonizmem i kształtowaniem nierzadko egoistycznych osobowości, a zapomina się o kształtowaniu postulowanej przez A. Masłowa kreatywności altruistycznej. Konieczne jest nawiązanie dialogu z innymi kulturami inaczej ujmującymi miejsce człowieka w świecie i wspólnocie ludzkiej. Taką m. in. jest kultura chińska, na której piętno

odcisnął konfucjanizm. Człowiek w niej jest częścią przyrody, jednym z trzech jej elementów jako wspólnota ludzka, obok nieba i ziemi. Akcent pada nie na jednostkę, ale na wspólnotę ludzką.

Nie chodzi tu o przytaczanie przykładów. Jest to zadanie dla praktyków, którzy — miejmy nadzieję — znajdują trafne rozwiązania problemów dotyczących ludzkich sumień, w złożonych sytuacjach społeczno-kulturowych i polityczno-ekonomicznych. Zadaniem zaś humanistów i pedagogów jest „wychowanie mimo wszystko” cechujące się umiarem i harmonią między ideałami a rzeczywistością jako warunku efektywnego realistycznego kształcenia. Wciąż są bowiem aktualne słowa Bogdana Suchodolskiego:

„Istnieje rzeczywistość faktów, sukcesów, ujmowana w kategorii pragmatyczne i utylitarne, w kategorii osiągnięć zamierzonych i planowanych. I jest rzeczywistość druga, rzeczywistość wartości a nie faktów, rzeczywistość obowiązków, rzeczywistość powołania, rzeczywistość tego wszystkiego, co powinno być, rzeczywistość wartości podejmowanych i broniących przez ludzi” (1990, s. 70).

## Bibliografia

- Fromm E.: Niech się stanie człowiek. Z psychologii do etyki, Warszawa 1996.
- Gajda J.: Człowiek współczesny wobec zderzenia sprzecznych wartości, *Przyszłość Świat- Europa- Polska* nr. 1 (31) 2015.
- Gajda J.: Neobarbarzyństwo- groźny mutujący się wirus nie tylko współczesności, (w:) I Wojnar (red) *Alternatywy i zobowiązania*, PAN, Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, Warszawa 2012.
- Gajda J.: Nasilające się konflikty w świecie wielokulturowym i w społecznościach megamiast- niezwłocznym wyzwaniem edukacji, (w:) J Kleer, Z. Strzelecki (red.) *Megamiasta przyszłości Szansa czy zagrożenie rozwoju*, PAN, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2015.
- Gajda J.: O niepokoju i głównych zagrożeniach w świecie, *Przyszłość Świat-Europa-Polska*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, nr 1/2014.
- Gajda J.: (red.) *Pedagogika kultury...*, UMCS, Lublin 1998.
- Gajda J.: Skundlony populizm nie tylko w życiu politycznym, *Horyzonty Polityki* 2(3) 2011.
- Gajda J.: *Wartości w życiu i edukacji człowieka*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2013.
- Maslow A. H.: *Teoria hierarchii potrzeb* (w:) *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, Warszawa 1964.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, PWN, Warszawa 1996.
- Suchodolski B.: *Uspołecznienie kultury*, Warszawa 1937.
- Suchodolski B.: *Istota człowieka*, *Kwartalnik Pedagogiczny* 1983, nr3/4.
- Suchodolski B.: *Podmiotowość jako problem filozoficzny, społeczny i pedagogiczny*, Warszawa 1989.
- Suchodolski B.: *Wychowanie mimo wszystko*, Warszawa 1990.
- Wojnar I.: *Pedagogiczna problematyka jakości życia Wprowadzenie*, (s. 9-14), *Poetyka własnego życia* (s.14-27), *Przyszłość Świat-Europa-Polska*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus, nr. 1 (31) 2015.

*Krzysztof Wielecki*<sup>1</sup>

## **CZŁOWIECZEŃSTWO, ODPOWIEDZIALNOŚĆ I NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE – PRZYCZYNEK DO ROZUMIENIA WSPÓŁCZESNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO**

### **Humanity, Responsibility And Social Inequality - A Contribution To The Understanding Of The Current Economic Crisis**

**Streszczenie:** Koncepty człowieka bywają zwykle zideologizowane. Pomimo to owe ideologiczne konstrukty trafiają jakoś do teorii naukowych. Przyjrzymy się im, aby rozważyć następnie ich konsekwencje dla rozumienia kwestii odpowiedzialności. Zaproponuję też teoretyczny model człowieka podmiotowego, jaki, mam nadzieję, jest bardziej obiektywny, a przynajmniej lepiej odpowiada „istocie” człowieczeństwa, tak jak zostanie ona tutaj określona. Pozwoli to zastanowić się nad pozanaukowymi konsekwencjami przyjmowanych modeli człowieka dla pojmowania kategorii odpowiedzialności. Z tej perspektywy można podjąć próbę konstrukcji propozycji konceptu odpowiedzialności (tu, z konieczności jego szkicu ledwie) odnoszącego się do wcześniej przedstawionej koncepcji „istoty” człowieczeństwa. Wydaje się, że jest to właściwy kontekst dla analizy współczesnego kryzysu globalnej gospodarki i charakteryzującego go poziomu nierówności społecznych. Daje to asumpt do przemyślenia raz jeszcze kwestii odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej, a także ideologicznego znaczenia omawianych wcześniej modeli człowieka.

**Słowa kluczowe:** człowieczeństwo, odpowiedzialność, nierówności, kryzys gospodarczy

**Abstract:** Concepts of human person are often ideologized. Despite of this, these ideological constructs fulfill often basic roles in scientific theories. We will look at them here, to consider their implications for the understanding of the problem of the responsibility. I will propose also theoretical model of human person, which, I hope, is more objective, or at least better corresponds to the ‘essence’ of

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

humane person, as it will be described here. This will allow us to reflect on the non-scientific consequences of adopting models of human person for understanding the category of responsibility. From this point of view, one can attempt to construct a proposal for a concept of responsibility (here, from the necessity of its sketch barely) referring to the previously presented concept of the "essence" of human person. This seems to be the right context for analyzing the current crisis of the global economy and its level of social inequality. This gives the impression of rethinking individual and collective responsibility as well as the ideological meaning of the models discussed earlier.

**Keywords:** humanity, responsibility, inequality, economic crisis.

Socjologia rzadko odwołuje się do tego, co na terenie "królowej nauk" nazywa się filozofią pierwszą, a więc do najistotniejszej sfery życia ludzkiego i do podstaw jego istnienia. Jednak tytuł tego artykułu, poprzez trzy użyte w nim pojęcia: człowieczeństwa, odpowiedzialności i nierówności społecznych odsyła w te rejony. Sądzę, iż socjologia, która nie otwierałaby się na filozofię w ogóle, a w tym na filozofię pierwszą, odcinałaby się od bycia nauką istotną i pożyteczną. Bowiem musiała by zrezygnować z pierwszych dla człowieka kwestii. Przez filozofię pierwszą rozumiem tu, za Markiem Rembierzem, dążenie do rozważań, które mają ambicję „dotarcia do tego, co pierwsze, a charakteryzując to, co pierwsze, odwołują się do opozycji światłość – ciemność” (Rembierz, 2003:184).

Ludzie miewają rozmaite koncepty samych siebie, na różne sposoby rozumieją człowieka i człowieczeństwo. Niektóre z nich nieprzypadkowo są spójne z ideologiami sprzyjającymi zwycięzcom sceny społecznej. Intrygujący jest sposób, w jaki koncepty takie stają się centralnymi punktami teorii naukowych, filozoficznych, socjologicznych i psychologicznych. Dzieje się tak niezależnie od tego, iż sami uczeni napominają się nieustannie, aby stronić stanowczo od wszelkiego wartościowania i ideologizowania. Przeciwnie, ideał nauki obiektywnej, która dowodzi ściśle, najlepiej empirycznie, jest powszechnie w nauce akceptowany.

To, iż człowiek ze swej natury spostrzega świat poprzez pryzmat potrzeb, interesów i trosk, jest stwierdzeniem banalnym. Podobnie nie zaskoczy nikogo konstatacja, iż ludzie żyjący w podobnym kontekście społeczno-ekonomicznym, dzieląc wspólną pozycję w społecznym procesie dystrybucji podstawowych dla człowieka dóbr, wytwarzają wspólne interesy i zbiorowe racjonalizacje oraz ideologie. Bardziej interesujące są mechanizmy z powodu których ludzie, a nawet całe ich zbiorowości przyjmują przekonania, idee i wartości, a także rozmaite wyobrażenia niezgodnie ze swoimi obiektywnymi interesami, a nawet z fundamentalnymi racjami człowieczeństwa, dobra ich wspólnot oraz ludzkości w ogóle.

Tak w istocie jest, gdy chodzi o poglądy na to, kim jest człowiek, jaki jest sens jego egzystencji, jego powinności i prawa oraz natura. Jest to kwestia społecznych konceptów człowieka i człowieczeństwa. Ja chciałbym tutaj wspomnieć o niektórych tylko spośród nich, które na dobre zakorzeniły się w naukowej myśli społecznej, a nawet – szerzej to ujmując – w humanistyce. W szczególności interesujące są te koncepty, które są obecne i znaczące również we współczesnej nauce.

Przyczyn powodujących omawiane zjawisko jest wiele. Nie wszystkie koniecznie mają uwarunkowania w sile społecznej klas wyższych i ich wpływie na media. Zapewne znaczenie ma tu poziom trudności i złożoności materii. Są to kwestie bodaj najważniejsze dla ludzi, ale wcale przez to nie bardziej rozumiane. Pewne znaczenie mają tu sądy i przesady natury epistemologicznej. Najróżniejsze takie modele są obecne w kulturze od dawna. W historii cywilizacji europejskiej najstarszymi są starogreckie. Było ich kilka. Znakomite dzieło omawiające je poprzez pryzmat paidei (gr. παιδεία), czyli ideału wychowawczego charakteryzującego się uniwersalnością, dał Werner Jaeger (Jaeger). Modele takie odnaleźć możemy w pracach starożytnych mistrzów, Platona i Arystotelesa. Ale i w owych czasach było kilka takich ideałów i kilka modeli człowieka.

Znany jest model sokratejski, człowieka, który kieruje się cnotą ( $\alpha\rho\epsilon\tau\eta$ ) areté, a zatem dzielnością i roztropnością. Ale kluczowa dla tego filozofa była wiedza. Jego intelektualizm etyczny wyrażał się w przekonaniu, iż wiedza ( $\acute{\epsilon}\pi\sigma\tau\acute{\eta}\mu\eta$ ), episteme, jest cnotą (Laertios). Rozumność musi prowadzić do cnoty, gdyż ta jest warunkiem szczęścia, do którego wszak każdy dąży. (Plato, 358 C-D). Wcześniej w Grecji zdobywał sobie powodzenie model sofistyczny, który na wiele stuleci wyprzedził przekonania pragmatystów. Inny model jaki miał ogromne znaczenie w Grecji owych czasów, związany z sofistami, Sokratesem i późniejszymi filozofami greckimi, to człowiek – obywatel, którego głównym obowiązkiem jest jego powinność wobec polis. Niekiedy był on łączony z modelem ( $\kappa\alpha\lambda\omicron\kappa\acute{\alpha}\gamma\alpha\theta\acute{\iota}\alpha$ ) kalokagathia, który doskonałość ujmował jako powiązanie piękna i dobra.

W epoce średniowiecza pojawiły się dwa inne modele człowieka: dziecka Bożego oraz człowieka bogobojnego. Niekoniecznie są one rozłączne. Może raczej, przeciwnie. Jednak, w tym drugim przypadku, można mówić o dominacji rozumienia człowieka, jako marnego stworzenia, który rozumie swą małość wobec Boga, żyje w strachu przed Nim i przed grzechem, obawia się wiecznego potępienia, wie iż życie na tym łożu padole nie może być niczym więcej niż cierpieniem, a radości traktuje jako występki. Potem, po śmierci, obiecuje sobie jednak raj. Model pierwszy, dziecka Bożego, akcentuje raczej nieskończoną miłość Boga, który jest wyrozumiałym Ojcem, cieszy się naszą radością, chce aby Jego dzieci były szczęśliwe i radowały się życiem. Oczywiście w nauczaniu Kościoła, każdy z tych modeli ma do pewnego stopnia uzasadnienie. Choć na pewno są różnice

między Kościołem średniowiecza i współczesnym, protestanckim i katolickim itd. Piszę tu, oczywiście, jedynie o pewnych modelach wyobrażeń społecznych, „modele” te pojmuję raczej jak typy idealne, tak jak je pojmował Max Weber.

W książce „Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu” (Wielecki, 2003) wyodrębniłem dwa „modele człowieka”, jakie są dziedzictwem epoki industrialnej: indywidualistyczny i kolektywistyczny. Charakteryzują się one tym, iż prywatne przekonania ludzi, jako uogólnione doświadczenia praktyki życia codziennego, pewne hasła ideologiczne, jako ekspresje interesów określonych zbiorowości oraz sądy naukowe, jako składowe teorii nauk społecznych, przenikają się w sposób, który czyni praktycznie niemożliwym określenie, co tu jest przyczyna czego, co było później, a co przedtem. Zarówno za indywidualizmem, jak i kolektywizmem kryją się przeświadczenia, które gdyby chciał je odnieść do jakiejś nauki, miałyby naturę socjologiczną, antropologiczną, filozoficzną, społeczną, polityczną lub ideologiczną. Poza tymi naukami (czyli w głowach ludzi i w programach lub odezwach ideologicznych), zwykle są to raczej mało koherentne mieszanki założeń, stereotypów, wyobrażeń itp. Ich cechą wspólną, jest, iż zajmują pewną postawę (często nie tylko jako wsparcie lub krytyka intelektualna, ale również w dającym się odczuć przez odbiorcę wymiarze emocjonalnym), wobec opozycji: jednostka – społeczeństwo. Oczywiście trzeba przyznać rację Jerzemu Szackiemu, gdy pisał: „Doskonały indywidualizm i doskonały kolektywizm można na ogół znaleźć wyłącznie w pismach ich krytyków, którzy są skłonni do skrajnego upraszczania poglądów swoich przeciwników” (Szacki:12).

Indywidualistyczny i kolektywistyczny „model człowieka” doskonale ilustrują to, o czym pisałem na wstępie tego artykułu: pomieszanie perspektyw przedstawień prywatnych, zbiorowych i naukowych. We wspomnianej książce poddałem też krytycznej analizie oba te modele, jako nigdy nie odpowiadające istocie człowieka i społeczeństwa, zawsze nieużyteczne, a w obecnych czasach, które określam jako czasy kryzysu postindustrialnego – wręcz szkodliwe. Przedstawiłem tam także próbę modelu, który opierałby się na badaniach z zakresu ontologii człowieka i ontologii społecznej (Rybicki), jaki określiłem jako „model” lub „koncept podmiotowości”. Nie będę jednak go tutaj rozwijał, gdyż uczyniłem to już w wielu miejscach (np. Wielecki, 2003).

Sądzę, iż bardzo warto przedstawić charakterystykę współczesnych „modeli człowieka” brytyjskiej socjolog, Margaret S. Archer. Przedstawia wizję człowieka właściwą postawie realizmu krytycznego, a zatem odwołującego się właśnie do ustaleń ontologicznych. Zgodnie z nazwą, realizm krytyczny, przyjmuje, realny charakter bytów społecznych oraz indywidualnych, ludzkich, podobnie zresztą jak kultury. Krytycyzm zostawiając sobie w sprawach epistemologicznych. „Model” Archer jest zupełnie odmienny od „modelu człowieka nowoczesności”, zredukowanego do racjonalności, a wręcz do racjonalności instrumentalnej, która uzyskuje swą wulgarną pełnię w koncepcji „homo economicus”.



Opozycja autorki bierze się stąd, iż „model człowieka nowoczesności – jako projekcja tradycji oświeceniowej – ogołocił człowieka ze wszystkich jego własności, pozostawiając mu tylko jedną z nich – racjonalność. Racjonalność uznano za daną, a zatem nasze relacje ze światem nie określały w żaden sposób tego, kim jesteśmy” (Archer, 2013:7-8). Dla odmiany, „model homo economicus’a nie uwzględniał naszej normatywności i emocjonalności, które mają charakter intencjonalny i dotyczą naszej relacji z otoczeniem – naturalnym, praktycznym, społecznym [...] Przeciwnie, zubożonym modelem człowieka stał się samotny, wyizolowany i oportunistyczny łowca okazji” (tamże:8). Archer odrzuca też model „człowieka nowoczesności”, „który zna cenę wszystkiego, lecz nie zna wartości niczego” i któremu „brakowało środków, by osiągnąć odrębną tożsamość osobistą”(tamże). W opozycji, autorka przedstawia własną koncepcję sprawstwa i „model człowieka”, który ja miałbym ochotę określić jako podmiotowy, ale nie wiem czy Archer by się z tym zgodziła. Może można by go nazwać „modelem człowieka sprawczego”, albo „modelem człowieczeństwa” lub „modelem człowieka rzeczywistego”?

Kontekst podmiotowości, zwłaszcza w relacjach społecznych, wydaje mi się niezbędny dla zrozumienia kwestii odpowiedzialności. Zaczniemy jednak od innego modelu teoretycznego Margaret S. Archer, który wyjaśnia powstawanie, najpierw jaźni, potem tożsamości, a w końcu osobowości człowieka. Zadowolimy się tu skrótowym wyjaśnieniem, iż troski od samego urodzenia skłaniają ludzi do relacji z trzema porządkami otoczenia: naturalnym, praktycznym i społecznym. Jak pisze uczona: „Ustanowieni takimi, jakimi są w świecie takimi, jaki jest, ludzie nieuchronnie wchodzą w interakcje z trzema różnymi porządkami naturalnej rzeczywistości: z samą przyrodą, praktyką i porządkiem społecznym. Osoby ludzkie z konieczności muszą utrzymywać relacje ze światem przyrody, relacje zawodowe i relacje społeczne, jeżeli mają przeżyć i prosperować. Nikt nie może zatem pozostać obojętny wobec trosk, które są wbudowane w jego relacje ze wszystkimi trzema porządkami” (Archer, 2015a:40; 2015b:41).

Zatem, kierujemy się różnorodnymi troskami, które można jednak uporządkować w czterech kategoriach: musimy wytworzyć porządek trosk w trzech wspomnianych wymiarach, ale też pomiędzy nimi. Jak wyjaśnia Archer: „Odrębny rodzaj troski wywodzi się z każdego z tych porządków. Troski, o które chodzi, to odpowiednio: „fizyczny dobrostan” w odniesieniu do porządku naturalnego, „kompetencja performatywna” w odniesieniu do porządku praktycznego i „poczucie własnej wartości” w odniesieniu do porządku społecznego. Nasze emocje wyrażają znaczenie tych różnych sytuacji dla nas. Reakcje emocjonalne są zatem postrzegane jako „komentarze dotyczące naszych trosk” i są one surowcami naszych refleksyjnych odpowiedzi na świat” (tamże).

Na tym jednak komplikacje nie kończą się, bowiem „każdy człowiek musi wypracować swój własny modus vivendi w odniesieniu do trzech porządków.

Wiąże się to ze znalezieniem znośnej równowagi pomiędzy trójką naszych nieuniknionych trosk. [...] Jednak to, jaką dokładnie wypracujemy równowagę pomiędzy naszymi troskami i co konkretnie znajduje się wśród trosk danej jednostki, określa naszą tożsamość, jako „poszczególnej osoby”. W końcu nasze emergentne „tożsamości osobiste” są kwestią tego, jaki nadajemy priorytet jednej trosce, jako naszej „trosce zasadniczej” i jak podporządkujemy jej pozostałe troski” (tamże: 41; wersja elektroniczna: 42).

Mamy tu do czynienia z procesem bardzo złożonym, który zdecydowanie nas różnicuje, tak, iż każdy człowiek charakteryzuje się zupełnie odmienną osobowością. Jak bowiem wyjaśnia Archer: „To, że wszyscy mamy troski w porządkach naturalnym, praktycznym i społecznym, jest nieuchronne, ale dokładnie, jakie troski i konkretnie, jaka jest ich konfiguracja, to kwestia ludzkiej refleksyjności. Dokonujemy refleksji nad naszymi priorytetami i oceniamy je. Proces dochodzenia do konfiguracji, która nadaje priorytet naszym „troskom zasadniczym” i dostosowuje pozostałe troski do nich, jest zarówno kognitywny, jak i afektywny: zakłada zarówno oceny wartości, jak i oszacowanie, czy zależy nam wystarczająco na nich, abyśmy mogli żyć z kosztami i kompromisami, które się z tym wiążą. Jesteśmy omylni w obu przypadkach, ale nasza walka o wypracowanie modus vivendi wśród naszych zobowiązań jest aktywnym procesem refleksyjnego zastanawiania się, które ma miejsce za sprawą „wewnętrznej konwersacji”. To w niej „badamy” nasze potencjalne czy trwające zobowiązania na tle naszych komentarzy emocjonalnych, które ukazują nam, czy jesteśmy w stanie żyć w ten sposób (tamże).

Wydaje mi się, że nie byłoby to całkiem sprzeczne z teorią Archer (a może wręcz byłoby całkiem zgodne), gdyby do tej teoretycznej konstrukcji dodać jeszcze czwarty wymiar, czy jak powiada uczona – porządek. Mam tu na myśli porządek transcendentny. Wielokrotnie pisałem już o tym, rozwijając ideę horyzontów odniesienia (Wielecki, 2008). Wspomnę jedynie, iż nie koniecznie transcendentny oznacza religijny (choć może oznaczać). Generalnie rzecz biorąc, ludzie mają mniej lub bardziej rozwinięte troski dotyczące sensu, rzeczywistości, poznawalności świata, znaczenia własnego życia, istnienie dobra i zła, ich charakteru. Określam to jako trzy horyzonty odniesienia: ontyczny, epistemiczny i moralny.

Wyróżnienie tych czterech porządków było mi potrzebne do wprowadzenia pojęcia odpowiedzialności. Rozumiem je poprzez odwołanie się do jego znaczenia językowego. W języku polskim można coś powiedzieć, a ktoś może nam odpowiedzieć, ale jest też słowo odpowiedzialny, które najwyraźniej zatem oznacza tego, kto odpowiada lub bierze na siebie odpowiedzialność, pojmowaną jako akt udzielania odpowiedzi. Podobnie jest w języku angielskim, w którym mamy termin response i responsibility, albo francuskim: réponse i responsable. Nic w tym dziwnego, są to bowiem słowa wywodzące się od łacińskich responsio, respondere, responsabilitas.

Temat tego artykułu wymaga zawężenia zakresu pojęcia odpowiedzialności do jego sensu moralnego. Ma on bowiem podstawowe znaczenia dla kształtowania się osobowości, a szczególnie dla poziomu podmiotowości ludzkiej psychiki. Pozwala także na interpretację tego terminu w kategoriach filozofii dialogu. Z jedną może uwagą, iż filozofia dialogu w zasadzie (z pewnymi wyjątkami) odnosi się do dialogu jako relacji między pojedynczymi ludźmi, rzadziej mówi się tam, na przykład, o dialogu człowieka z Bogiem lub przyrodą. Gdy rozwijałem tutaj wątek teorii Archer, w której pisze ona o trzech porządkach, w relacjach z którymi kształtuje się jaźń, tożsamość i osobowość, to aby pokazać potrzebę rozszerzenia pojęcia dialogu. Brytyjska uczona dowodnie wykazała, jak dla jaźni ludzkiej pierwsze i najważniejsze znaczenie ma porządek naturalny. Z kolei jaźń jest fundamentalnym czynnikiem wpływającym na tożsamość i osobowość. Ja zaś zaproponowałem, aby powiększyć listę owych porządków o czwarty, transcendentny. W jakiej mierze wszystkie cztery oraz osobowość jako instancja mediująca pomiędzy systemami relacji człowieka z owymi porządkami, tworząca niejako porządek piąty, mają istotne znaczenie dla osobowości i stanu jej podmiotowości.

Rzut oka na koncepcje filozofów dialogu pozwoli nam lepiej pojąć główną tezę tego artykułu. Gabriel Marcel istnienie człowieka, jego egzystencję, wyjaśniał jako w istocie koegzystencję, bycie, które faktycznie jest zawsze spotkaniem, możliwe gdy on staje się ty, gdy on przestaje być dla nas przedmiotem, a zaczyna być podmiotem. Ale istota podmiotu tkwi w byciu jako relacji, która jest uczestnictwem w relacji z Bogiem (Marcel, 1965; 1984). Gdy On staje się dla mnie Ty, ma miejsce komunია My. Komunია jest możliwa także jako spotkanie z innym człowiekiem. Impulsem do tego podmiotowego odnoszenia się do Boga lub innych ludzi jest wezwanie Boga (Marcel, 1984:35). Jak to wyjaśnia Józef Tischner, „W człowieku jest obecne wezwanie idące od Boga. Człowiek i wszystko, co w nim jest, stanowi jakąś z trudem wysławiającą się odpowiedź na tamto wezwanie” (Tischner, 2002:160).

Podobne przekonania znajdziemy u Martina Bubera, który uważał, że istotą ludzkiego życia jest spotkanie. Pisał: „Wszelkie prawdziwe życie jest spotkaniem” (Buber, 1992:30). Relacja ja – ty ma charakter dialogiczny, jest niczym wezwanie i odpowiedź. Wezwanie ma jednak znaczenie, gdyż z odpowiedzią wiąże się odpowiedzialność (tamże:10-17). Przypomnijmy także przekonanie Emmanuela Lévinasa, zgodnie z którym, spotkanie z Bogiem jest zawsze spotkaniem z człowiekiem: „kto się mija z człowiekiem, traci raj i Boga” (Lévinas, 1972:169). Poza twarzą innego człowieka doznajemy nie – twarzy Boga (Lacroix 1968:123)

Najpierw niezbędne jest spotkanie, ale jego warunkiem jest samotność, która jest udręką, cierpieniem. Ona dopiero może pomóc odkryć bliskość człowieka i otworzyć na spotkanie. Separacja jest warunkiem relacji (Lévinas 1998, s. 32 i inne). Kluczem jest tu doświadczenie Twarzy. Jest ono rodzajem moralnego

wyzwania, które budzi naszą wolność. Ale to wyzwanie jest też swego rodzaju granicą, zakazem, prośbą drugiego. Nie tylko konkretnego drugiego, ale też tego, którego Twarz i obietnicę drugi przypomina. Tu rodzi się zawstydzenie, włączenie w etykę, co oznacza zawsze samoograniczenie. Bowiem moralność - jak pisze Lévinas – zaczyna się, gdy wolność, zamiast usprawiedliwiać samą siebie, czuje się samowolą i gwałtem (tamże, s.175).

Wspólną cechą tych poglądów jest relacyjna i dialogiczna koncepcja człowieka. sytuacja dialogu zbudowana jest na wezwaniu, które jakoś zobowiązuje do odpowiedzi. Inny charakter mają wezwania Boga, inny bliźnich, a jeszcze inny przyrody, społeczeństwa czy kultury. Jednak zawsze wezwanie stawia wobec konieczności wyboru – otwiera zatem sytuację, w której pojawia się dla jednostki problem wolności. Dotyczy ona wyboru czy chcemy odpowiedzieć na wezwanie i – jeśli tak – czy w sposób podmiotowy, tj. uznający, a może sprzyjający podmiotowości tego, kto lub co (dla filozofów religijnych – zawsze Kto) wzywa?

Tu pojawia się szczególne znaczenie odpowiedzialności, którą rozumiem jako skłonność do podmiotowej odpowiedzi na wezwanie innego podmiotu, a także jako akt takiej odpowiedzi, jakiemuś Ty lub ty, które mnie zobowiązuje do czegoś. Odpowiedzialność jest zatem wynikiem wolnego wyboru, jest zobowiązaniem do odpowiedzi na wezwanie.

Bóg, inny człowiek lub ludzie, ale też natura, kultura i społeczeństwo są dla mnie wezwaniem. Aby pozostać przy koncepcji Margaret S. Archer, owe trzy porządki, plus może dodany przeze mnie czwarty, wtrącają mnie w etyczność, stawiają mnie wobec konieczności wyboru, stwarzają mi szansę wolności, a także szansę i zagrożenie mojej podmiotowości. Zagrożenie - gdyż decyzja nieodpowiedzialności wyklucza podmiotowość. Rzecz nie w tym, iż człowiek nieodpowiedzialny ponosi przed kimś konsekwencje swej nieodpowiedzialności, ale w tym, że akt nieodpowiedzialności rwie relacje, w tym więzi, w których kształtuje się podmiotowo istota człowieka. Poprzez nieodpowiedzialność człowiek degraduje siebie i swe człowieczeństwo, którego cechą istotną jest podmiotowość. Dzieje się, jak to już wiemy, od fundamentalnego poziomu – jaźni.

Konsekwencją nieodpowiedzialności jest też osamotnienie: wobec Boga, innych ludzi, świata, kultury, społeczeństwa i natury. Tym samym człowiek niszczy również swoje, a być może też innych, horyzonty odniesienia, podważa swoje i innych egzystencjalne zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, nadaje swemu i cudzemu życiu charakter absurdałny. Ale to są konsekwencje skorzystania z wolności w ten sposób, iż wybieramy nieodpowiedzialność, a nie odpowiedzialność. Wyzwanie odpowiedzialności jest równocześnie wezwaniem do samoograniczenia egocentryzmu, co jest warunkiem budowania altruistycznej struktury naszej podmiotowości.

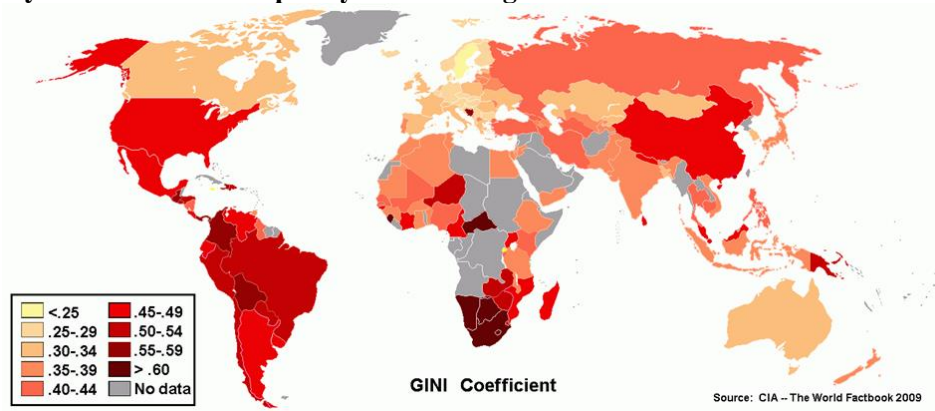
Muszę tutaj znacznie zawęzić zainteresowanie i zgodnie z zapowiedzią w tytule artykułu, rozważyć kwestie znaczenia nierówności społecznych dla człowieczeństwa (czyli poziomu podmiotowości). W tym kontekście inaczej jeszcze – jak sądzę – ukaże się nam samo zagadnienie odpowiedzialności. W istocie jednak, może bardziej zajmę się tutaj nierównościami ekonomicznymi. Które też omówię szkicowo, aby raczej postawić pytanie o kierunek i znaczenie globalnych przemian ekonomicznych, z trwającym wciąż kryzysem ekonomicznym i ujawniającym się w jego przebiegu problemem odpowiedzialności.

Najpierw warto zapytać, czy współcześnie mamy do czynienia z dużymi nierównościami społecznymi? Naturalnie kwestią wstępną jest, jak te nierówności obliczać. Zwykle czyni się to poprzez pomiar nierówności dochodów. Uzyskujemy w ten sposób niezłą orientację, ale pamiętać trzeba, iż są też inne czynniki określające bogactwo ludzi, a które wpływają na to, o czym istotnie zróżnicowanie dochodów nas informuje. Do nich należą m.in. koszty utrzymania człowieka lub grup ludzi (w najdroższych miejscach na świecie dochód całkiem wystarczający gdzie indziej, tu, być może nie daje przeżyć), poziom zadłużenia, społecznie kształtowany poziom aspiracji konsumpcyjnych itd. Niemniej jednak, pozostaniemy przy tym wskaźniku, jako najłatwiejszym do uzyskania, pamiętając o koniecznej ostrożności w interpretacji danych.

Rzecz można rozpatrywać globalnie. Wtedy okaże się, że zapoznanie się z poziomem nierówności może zdumiewać, bowiem raport Oxfam informuje nas, iż „ośmiu miliarderów jest właścicielami majątku o wartości 426 miliardów dolarów. Drugie tyle jest własnością pozostałych mieszkańców globu. Jak ocenia Oxfam, te dane wskazują dobitnie, jak pogłębiają się nierówności w podziale majątku. Tym bardziej jest to alarmujące, że jeszcze w 2010 roku połowa majątku tkwiła w rękach 43 osób. Oznacza to, że w ciągu ostatnich siedmiu lat majątek najbogatszych wzrósł średnio o 11 procent - alarmuje Oxfam i wzywa do podjęcia działań, które ograniczyłyby przywileje najbogatszych” (<http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/170119305-Raport-Oxfam-8-mezczyzn-posiada-polowe-majatku-ludz-kosci.html#ap-1>; publikacja: 16.01.2017; 10.38). Z pewnością więcej o sytuacji globalnej powie nam wykres przedstawiający rozkład współczynnika Giniego na świecie (dane za 2009 r.) – wykres nr 1.

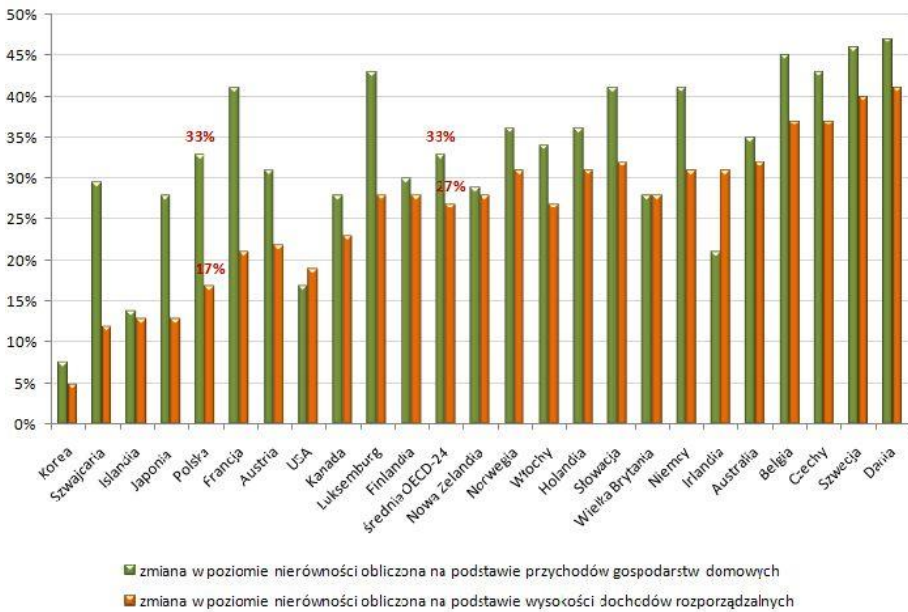
Wykres ten pozwala nam zaobserwować, że zdecydowanie najwyższe wartości współczynnika ten przyjmuje w Afryce Południowej. Natomiast najniższe w Skandynawii, Kanadzie i Australii. Bardziej szczegółowo, w wybranych państwach, dane te przedstawia wykres nr 2.

### Wykres 1. Rozkład współczynnika Giniego na świecie – 2009 r.



Źródło: <https://www.cia.gov/library/reports>

### Wykres 2. Nierówności dochodów w wybranych państwach



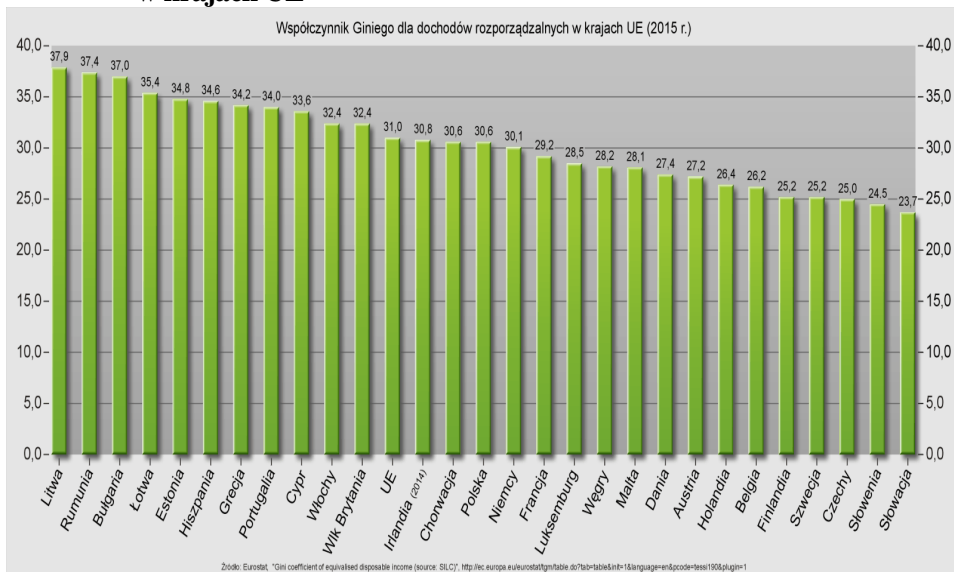
Źródło: [https://images.google.pl/url?sa=i&rtct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjVlcz79pbTAhWMVhQKHdPiAcQQjRwIBw&url=http%3A%2F%2Fwynagrodzenia.pl%2Fartykul%2Frozwarstwienie-spoleczne-w-polsce-na-tle-innych-krajow-oecd&psig=AFQjCNFs6POwW\\_Li3129X9NmxL6uDgdBhA&ust=1491812015294555; 09.04.2017;10,14](https://images.google.pl/url?sa=i&rtct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjVlcz79pbTAhWMVhQKHdPiAcQQjRwIBw&url=http%3A%2F%2Fwynagrodzenia.pl%2Fartykul%2Frozwarstwienie-spoleczne-w-polsce-na-tle-innych-krajow-oecd&psig=AFQjCNFs6POwW_Li3129X9NmxL6uDgdBhA&ust=1491812015294555; 09.04.2017;10,14)

Wykres nr 2, pozwala nam zaobserwować głównie państwa, w których wspomniane nierówności są najmniejsze: Dania, Szwecja, Czechy, Australia, Belgia, Luksemburg oraz, gdzie są największe: Korea, USA i odnieść to do średniej

OECD. Obrazuje on też, jak różne wyniki można uzyskać, jeśli liczy się na podstawie wysokości dochodów rozporządzalnych, a nie na podstawie przychodów gospodarstw domowych. W tym pierwszym wypadku wysokość jest oczywiście niższa i w zasadzie lepiej oddaje to stan faktyczny, choć przy bardzo dużym poziomie dóbr i usług powszechnie dostępnych w postaci konsumpcji zbiorowej, konkluzja ta nie jest już tak oczywista.

Poniżej przytoczę zatem dane obrazujące rozkład współczynnika Giniego dla dochodów rozporządzalnych w unii Europejskiej. Wykres nr 3 ukazuje nam sytuację pod interesującym nas względem w UE za 2015 r.

**Wykres 3. Współczynnik Giniego dla dochodów rozporządzalnych w krajach UE**



Źródło: [Widzimy, iż najmniejsze rozwarstwienia występują na Słowacji, w Słowenii, Czechach, Szwecji, Finlandii i Belgii. Największe zaś możemy zaobserwować na Litwie, w Rumunii, Bułgarii, Łotwie i Estonii. Oczywiście, jest to tylko poziom rozwarstwienia dochodów, a nie bogactwa.](https://www.google.com/search?site=&tbm=isch&source=hp&biw=1596&bih=751&q=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&oq=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&gs_l=img.3...1426104.1466438.0.1467228.51.12.0.39.1.0.869.1785.0j5j1j6-1.7.0....0...1ac.1.64.img..5.7.923.0..0j0i30k1j0i24k1l_IwTp0Bi-blY#imgcr=_; 09.04.2017; 11.38</a></p>
</div>
<div data-bbox=)

Ilustracją powyższych danych niech będzie statystyka dotycząca współczynnika Giniego w Polsce – wykres nr 4.

#### Wykres 4. Współczynnik Giniego obrazujący nierówność w Polsce



Źródło: [https://images.google.pl/url?sa=i&rect=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjm7cWR9JbTAhWC6xQKHxN-MAXsQjRwIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNEd2F00AZXIbTd90\\_5WFUKWc7xAAQ&ust=1491811256059090; 09.04.2017; 10.01](https://images.google.pl/url?sa=i&rect=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjm7cWR9JbTAhWC6xQKHxN-MAXsQjRwIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNEd2F00AZXIbTd90_5WFUKWc7xAAQ&ust=1491811256059090; 09.04.2017; 10.01)

MAXsQjRwIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNEd2F00AZXIbTd90\_5WFUKWc7xAAQ&ust=1491811256059090; 09.04.2017; 10.01

Możemy zatem powrócić do wcześniejszego wątku – skutków rozwarstwień dochodowych. Pomińmy tu kwestie moralne, wrażliwość społeczną i tym podobne czynniki humanitarne, bo gdy kto tego samego nie pojmuję, trudno mu to wytłumaczyć. Jednak są też bardzo mocne argumenty ekonomiczne ukazujące niebezpieczeństwo i absurdalność takiej sytuacji. Bowiemy, jak wyjaśnia prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, prof. Elżbieta Mączyńska: „nie chodzi o jakieś socjalistyczne trendy, chodzi o ochronę rynku i gospodarki” (Mączyńska). Wspomniała ona o tzw. luce popytowej. Jak mówiła: "Warto przytoczyć słowa szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego - ileż jeszcze ci bogaci mogą kupić jachtów, nieruchomości, brylantów. Występuje zjawisko malejącej krańcowej użyteczności dochodu. Ktoś, kto ma kilkanaście miliardów na koncie, może tego kolejnego miliarda na tym koncie nie zauważyć. Najbogatsi zaspokajają wszelkie potrzeby w ekstremalny sposób i napotykać na barierę dalszego dystrybuowania swojego bogactwa. Często uciekają się w sferę spekulacyjną. To jedna z przyczyn rozrastania się spekulacyjnego sektora finansowego, który m.in. doprowadził do światowego kryzysu w 2008 roku" (Mączyńska).

Mączyńska podkreśla, że jeżeli ludzie nie otrzymują należytych dochodów, to rosnąca w skutek postępu technologicznego produkcja nie znajduje nabywców. "To znaczy tyle, że nasze dochody nie są odpowiednio skorelowane z rosnącą produkcją. Oczywiście nie chodzi o uprawianie jakiegoś rozdawnictwa, żeby ludzie



tylko kupowali. Chociaż niektóre kraje poszły w tym kierunku. To koncepcja dochodu podstawowego, należnego wszystkim bez względu na ich stan majątkowy, to czy pracują i czy mają perspektywy rozwoju. Kraje skandynawskie się do tego przymierzają, a Finlandia to nawet wdrożyła. Traktowane jest to jako eksperyment, ale nie rozwiązuje to sprawy. Chodzi o to, żeby mechanizm, który tkwi we współczesnym kapitalizmie, nie działał w kierunku narastania nierówności. Tak niestety teraz jest" – powiedziała (Mączyńska).

Skoro tezę o narastaniu nierówności dochodów we współczesnym świecie można uznać za uzasadnioną, pozostaje postawić pytanie o skutki takiego stanu rzeczy. Można je obserwować w wielu wymiarach. Najpierw rozważamy, jak wspomniane nierówności wpływają na samą gospodarkę. Próbuje tu podążać za dziwnym skądinąd sposobem rozumowania niektórych ekonomistów i ludzi biznesu, których fetyszizm rynków jest posunięty do takich rozmiarów, iż nie zamierzają przyjmować żadnych innych argumentów niż tylko „ich dobro”. Nie będę komentował tutaj podobnej aberracji redukcji świata i etyczności i zarazem personifikacji, a następnie ubóstwienia rynków. Uczyniłem to gdzie indziej (Wielecki, 2004). Niemniej jednak sądzę, że nawet oceniając z tej dziwacznej, jak ja określiłem, perspektywy, zbyt duży poziom nierówności jest niekorzystny dla samej gospodarki, czyli też dla „rynków”.

Tego zdania jest m.in. Joseph Stiglitz, który twierdzi, że „niski wzrost realnych wynagrodzeń w USA odbija się fatalnie na wzroście gospodarczym. Rosnące nierówności społeczne prędzej czy później stają się hamulcem gospodarki, nie tylko amerykańskiej” (Stiglitz). Opinię tę potwierdzają badania naukowe ekonomistów Międzynarodowego Funduszu Walutowego, którą to instytucję trudno podejrzewać o niechęci do „rynków”. Na stronie Forbsa czytamy: „W marcu tego roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF) opublikował wyniki badań swoich ekonomistów Jonathana Ostry, Andrew Berga i Charalambosa Tsangarides, z których wynika, że zarówno w średnim, jak i długim okresie nierówności społeczne (mierzone współczynnikiem Giniego) mają destrukcyjny wpływ na wzrost Produktu Krajowego Brutto” (<http://csr.forbes.pl>).

Do wniosku takiego uczonych doprowadziła analiza danych w latach 2009-2012: „W Stanach Zjednoczonych w okresie 2009-2012 r. 95 proc. zysków trafiło do 1 proc. populacji. Zwykli Amerykanie są zmuszeni do korzystania z oszczędności” (Stiglitz). Zdaniem Stiglitz, duży poziom nierówności społecznych sprawia, że w amerykańskiej gospodarce nie jest możliwe silne odbicie napędzane przez wydatki konsumpcyjne. Na dowód tego przytacza informacje, iż „Produkt Krajowy Brutto USA spadł w I kwartale 2014 roku o 2,9 proc. w ujęciu rocznym kwartał do kwartału (tamże).

Jeszcze więcej wiemy o społecznych skutkach nierówności dochodów. „z badań wynika, że najbardziej nieegalitarne społeczeństwa są również najbardziej neoliberalne i dysfunkcyjne, czyż nie najwyższy czas wyciągnąć wnioski

i nazwać rzeczy po imieniu? [...] Gdy tylko naukowcy przyjęli ten tok rozumowania i rozpoczęli poszukiwania mniej ewidentnych przyczyn patologii społecznych, stwierdzili, że czynniki takie jak wdowieństwo, brak kontroli nad pracą, obawa przed utratą zatrudnienia (lub oszczędności) mają bezpośredni wpływ na stan zdrowia” (George).

Jednak, zdaniem Richarda Wilkinsona, nie chodzi wyłącznie o znaczenie nieegalitarną redystrybucję dóbr, ale podstawowe zjawisko o charakterze społecznym, który jednak w tym ekonomicznym fakcie ma swoje przyczyny, a mianowicie, integracja społeczna. Jak czytamy: „Zwykła redystrybucja środków finansowych nie jest bynajmniej odpowiedzią na problem, dużo ważniejsza jest spójność społeczna. Podczas II wojny światowej Anglików zjednoczyło solidarne działanie, dzięki któremu zrodziło się w nich poczucie bycia wspólnotą. Mimo iż materialnie musieli obejść się bez wielu rzeczy, ku zdumieniu wielu lekarzy, stan zdrowia ogółu ludności poprawił się zasadniczo” (tamże). Zatem nie tyle ważne jest, jak wysoki jest poziom dochodów ludzi (oczywiście do pewnego stopnia), ale stan nierówności społecznych i integracji społecznej. Powyżej pewnego poziomu warstwien majątkowych rwą się więzi społeczne i ludzie tracą zdolność akceptacji nierówności, z jednej strony, a zbiorowej akceptacji tych nierówności i wspólnego działania, z drugiej.

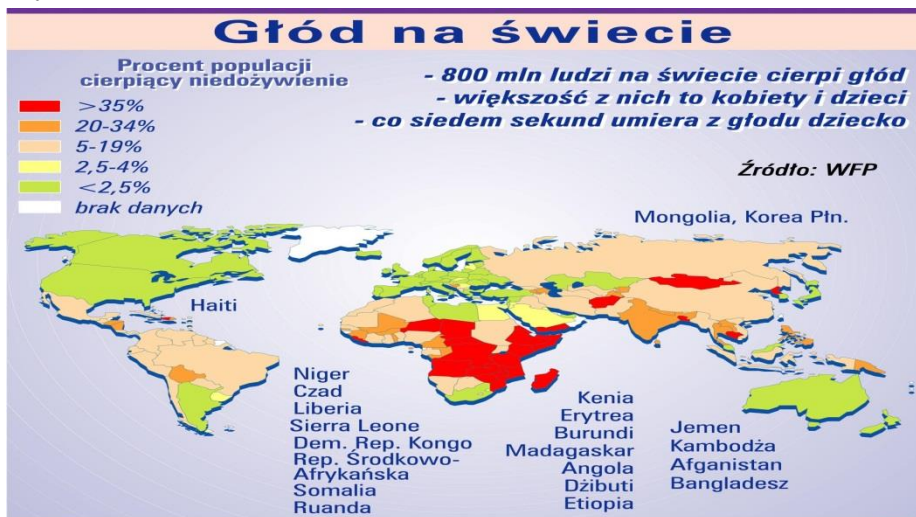
Znajdujemy potwierdzenie tej tezy: „wiele badań wykazało, że w społeczeństwach egalitarnych ludzie częściej i z większym zaangażowaniem biorą udział w różnych lokalnych inicjatywach, w przedsięwzięciach kulturalnych, dobroczynnych i imprezach sportowych; należą do wszelkiego rodzaju klubów, stowarzyszeń i sieci organizacji, a ich aktywność społeczna przekłada się w sposób wymierny na stan ich zdrowia” (tamże). Widzimy zatem, że wpływ nierówności społecznych może mieć bardzo zróżnicowane i wielce złożone oraz subtelne konsekwencje. Możemy posunąć się wręcz do twierdzenia, iż “brak społecznego poważania i kruchość więzi społecznych uznać należy za jeden z najważniejszych czynników ryzyka dla stanu zdrowia nowoczesnych społeczeństw” (tamże).

Bardzo istotną sferą wpływu nierówności społecznych jest także psychika ludzi (w wymiarze indywidualnym i zbiorowym). „W ramach danego państwa, poziom dochodów postrzegany w sposób absolutny liczy się mniej niż status społeczny, który jest wartością relatywną. W badaniach nad depresją nerwicową i poziomem przemocy, słowa, które przewijają się cały czas to szacunek, duma, poważanie, miłość własna, i, z drugiej strony, wstyd, niedostosowanie społeczne, skrępowanie, poniżenie. Ludzie o niskim statusie społecznym czują się nieszanowani i odreagowują swoją złość i frustrację na tych, którzy w hierarchii znajdują się niżej od nich, na kobietach i dzieciach, ale i na mniejszościach narodowych. Czasem agresja obraca się przeciwko nim samym, przekładając się na problemy ze zdrowiem i pogłębienie społecznego nieprzystosowania” (tamże).

Podsumowując ten wątek naszych rozważań, możemy za Wilkinsonem powiedzieć: „Nierówności społeczne implikują sztywną hierarchię; hierarchia posługuje się mechanizmami dystynkcji i wykluczenia społecznego, te zaś służą zaznaczeniu niższości statusu społecznego i generują wszelkiego rodzaju upokorzenia. Nieegalitarne i hierarchiczne społeczeństwa (i przedsiębiorstwa) rodzą więc więcej problemów zdrowotnych i większą przemoc niż te egalitarne i mniej hierarchiczne. Co należało udowodnić” (tamże).

Kilka lat później Richard Wilkinson powrócił do omawianej tu problematyki w książce napisanej wspólnie z Kate Pickett (Wilkinson, Pickett). Autorzy zebrali ogromny materiał, aby wykazać, iż takie kategorie, jak stan zdrowia, przemoc, średnia długość życia śmiertelność niemowląt, nasilenie chorób psychicznych, narkomanii, alkoholizmu, otyłości, kłopotów edukacyjnych dzieci, częstotliwości cięż nieletnich dziewcząt, zabójstw, inkarceracji mają ścisły związek z poziomem egalitarności społeczeństw (tamże, s. 19). Nie miejsce tu, aby szczegółowo wyjaśniać procesy prowadzące od rozwarstwienia dochodowego do tych zjawisk i patologii społecznych. Dla tematu naszych rozważań w tym artykule, istotne jest, że taki związek istnieje. Związek pomiędzy człowieczeństwem i nierównościami społecznymi ma też najbardziej dramatyczny wymiar. Wykres nr 5 ukazuje rozmiary głodu na świecie.

### Wykres 5. Głód na świecie



Źródło: [https://images.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2Fwp-content%2Fblogs.dir%2F2082945%2Ffiles%2F2016%2F03%2FG%25C5%2582%25C3%25B3d-na-%25C5%259Bwiecie.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2F2016%2F03%2F21%2Fgdyby-ziemia-liczyła-100-ludzi%2F&docid=ZB\\_sNMn5mpraSM&tbnid=2V8d9qbSPYpe8M&w=1773&h=1769&source=sh%2Fx%2Fim;](https://images.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2Fwp-content%2Fblogs.dir%2F2082945%2Ffiles%2F2016%2F03%2FG%25C5%2582%25C3%25B3d-na-%25C5%259Bwiecie.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2F2016%2F03%2F21%2Fgdyby-ziemia-liczyła-100-ludzi%2F&docid=ZB_sNMn5mpraSM&tbnid=2V8d9qbSPYpe8M&w=1773&h=1769&source=sh%2Fx%2Fim;) 09.04.2017; 09.58

Wykres nr 6 ukazuje zaś rozmiary głodu wśród dzieci.

## Wykres 6. Głód wśród dzieci

### STATYSTYKI

- *Co 3,6 sekundy na świecie ktoś umiera z głodu*
- *Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), 1/3 ludności świata jest dobrze odżywiona, 1/3 jest niedożywiona, a 1/3 głoduje*
- *Aby pokryć niezaspokojone potrzeby świata w zakresie higieny i żywności, wystarczy 13 miliardów dolarów - tyle ludzie w USA i Unii Europejskiej wydają, co roku na perfumy*
- *Co roku na świecie umiera z głodu 15 milionów dzieci*
- *Niedożywienie powoduje 55 proc. z wszystkich zgonów dzieci na świecie.*
- *Za cenę jednego pocisku raketowego szkoła pełna głodnych dzieci mogłaby przez 5 lat wydawać codzienny jeden posiłek.*

W których krajach rozwijających się mieszkają niedożywione dzieci?



Źródło: [Związki między człowieczeństwem, odpowiedzialnością i nierównościami społecznymi są zatem, jak to już stwierdziłem, wielorakie. Człowieczeństwo jest czymś, co posiadać można w większym lub mniejszym stopniu. Różne koncepcje, czy „modele człowieka” przyznają mu i widzą w nim, mniej lub więcej człowieka. Można zatem powiedzieć, iż są mniej lub więcej ludzkie. Różne pomysły w rodzaju \*homo economicus\* lub teorie, w rodzaju racjonalnego wyboru, nie są po prostu jednymi z wielu konceptów, ale takimi, które redukują człowieczeństwo, nie odpowiadają na wezwania – by odwołać się do stosowanej tu terminologii – człowieka, takiego, jakim on naprawdę jest. Są one zatem nie odpowiedzialne.](https://images.google.pl/url?sa=i&rcrt=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwiCzK85bTAhWIShQKHQVid7EQjRwIBw&url=http%3A%2F%2Fslide-player.pl%2Fslide%2F8387328%2F&psig=AFQjCNftYBHOkcflz234ENo8qcxSd9sTg&ust=1491811107632949; 09.04.2017; 10.00</a></p>
</div>
<div data-bbox=)

Praktyka gospodarcza, która powoduje nadmierne nierówności społeczne (nadmierne, bo żądanie zniesienia jakichkolwiek nierówności, jest niemądrą utopią) oraz teorie ekonomiczne, które akceptują taką praktykę lub może ją uzasadniają, czy inspirują, są po prostu nieodpowiedzialne także. Z ideologii spieszenia na pomoc zwycięzcom (na ekonomicznej scenie) czynią mądrość lub naukowe prawo. Jest to zatem także ekonomia nieludzka.

Starałem się pokazać, iż przesadne nierówności ekonomiczne nie tylko nie są konieczne, czy sprzyjające gospodarce, ale wprost przeciwnie. Są one wynikiem nieodpowiedzialności we wszystkich czterech jej wymiarach, o jakich tu pisałem, gdy omawiałem ludzkie troski. Są one wynikiem decyzji nie odpowiadania na wezwania ludzi i ... gospodarki. Powodują one nie tylko zło ludziom, którzy umierają z głodu lub tylko cierpią biedę, czy wiodą kiepski żywot, pełen niepotrzebnych chorób psychicznych, rozwodów i innych skutków nierówności, o których pisali Wilkinson i Pickett. Czynią one gorszym świat w ogóle, dla nas wszystkich. Również dla tych, którzy choć się nie uważają za odpowiedzialnych, są nimi.

W ten sposób dochodzimy do kwestii, które dla socjologii i nauk o człowieku w ogóle, mają podstawowe znaczenie, odwołują się do wspomnianej na wstępie filozofii pierwszej. Zmuszają do namysłu – jak to pięknie wyraził Marek Rembierz, pisząc co prawda o religii – „nad „całością” rzeczywistości i nad sensem indywidualnego życia. W tej sytuacji otwierają się perspektywy na kwestie – i to „gorące” kwestie – z wielu dziedzin wiedzy i ich pograniczy iskrzących pytaniami. Ukazują się również szczególnego rodzaju „zapalne” pogranicza między wiedzą naukową i obowiązującymi w niej rygorami racjonalności (m.in. w zakresie precyzji wypowiedzi), a wiarą religijną i właściwym dla niej – trudno wyrażalnym – doświadczeniem transcendencji” (Rembierz, 2014:17-18). Owóż, starając się jednak być po naukowej stronie owych pograniczy, nie mogę nie zauważyć, że rozważając kwestie nierówności społecznych, w nieunikniony sposób przekraczamy owe granice, niekoniecznie zaraz w stronę religii, choć i ten aspekt byłby bardzo ważny, ale na pewno w stronę transcendencji. Po przekroczeniu tej granicy otwiera się – jak sądzę – wiele istotnych perspektyw. W tym, na kwestie człowieczeństwa i odpowiedzialności.

## **Bibliografia**

- Archer M.S., Człowieczeństwo. Problem sprawstwa, tłum. A. Dziuban, Kraków 2013.
- Archer M.S., Morfogeneza-ramy wyjaśniające realizmu, w: Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne, red. K. Śledzińska, K. Wielecki, D. Leonarska –tłum., nr 1(10) 2015a.
- Archer M.S., Morfogeneza-ramy wyjaśniające realizmu, w: Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne, red. K. Śledzińska, K. Wielecki, D. Leonarska –tłum., nr 1(10) 2015b; [http://is.ucs.uksw.edu.pl/sites/default/files/UCS%20nr%2010\\_2015x.pdf](http://is.ucs.uksw.edu.pl/sites/default/files/UCS%20nr%2010_2015x.pdf).
- Buber M., Ja i Ty, Warszawa 1992.
- George S., Nierówności społeczne szkodzą wszystkim, <http://www.humanizm.net.pl/susan.html>.
- Jaeger W., Paideia. Formowanie człowieka greckiego, M.Plezia, H. Bednarek – tł., Wydawnictwo: Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.

- Mączyńska E.: <http://www.rp.pl/Finanse/170129925-Maczynska-nierownosci-na-swiecie-narastaja-a-Davos-nie-potrafi-znalezc-na-to-recepty.html> 09.04. 2017; 09.51.
- Laertios D., Żywoty i poglądy słynnych filozofów. Warszawa: PWN, 2012.
- Lacroix J., E. Lévinas, w: Panorama de la philosophie française contemporaine, Paris 1986.
- Lévinas E., Całość i nieskończoność, Warszawa 1998.
- Marcel G., Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984.
- Marcel G., Od sprzeciwu do wezwania, S. Łowicki-tłum., Warszawa 1965.
- Plato, Protagoras and Memo, transl. by – R.C. Bartlett, Cornell University Press, 2004.
- Rembierz M., Opozycja światłość – ciemność w argumentacji tzw. filozofii pierwszej: wybrane zagadnienia metafizyczne i teoriopoznawcze, w: Folia Philosophica 21/2003, 183-212.
- Rembierz M., Tropy transcendencji... Współczesne myślenie religijne wobec pluralizmu światopoglądowego i relacji międzykulturowych, w: Ś w i a t i S ł o w o. Filologia | nauki społeczne | filozofia | teologia, 2(23)/2014.
- Rybicki P., Struktura społecznego świata, PWN, Warszawa 1979.
- Stiglitz J., <http://csr.forbes.pl/nierownosci-spoeczne-hamuja-wzrost-gospodarczy>, artykuły, 179424,1,1.html.
- Szacki J., Indywidualizm i kolektywizm. Wstępna analiza pojęciowa, w: Indywidualizm a kolektywizm, praca zbiorowa, Warszawa 1999.J. Tischner, Myślenie według wartości, Kraków 2002.
- Wielecki K., Globalizacja, geopolityka i rynek, w: Studia Europejskie, 1/2004, s. 21 i dalsze.
- Wielecki K., Globalization and Free Market from the Perspective of European Sociology, Yearbook of Polish European Studies, v. 8, 2004, ss. 165-186.
- Wielecki K., Kryzys postindustrialny, osobowość i zdrowie psychiczne, w: „inny” człowiek w „innym” społeczeństwie? Europejskie dyskursy, ks. P. Mazurkiewicz, K. Wielecki – red., Warszawa 2008.
- Wielecki K., Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem, Warszawa 2003.
- Wilkinson R., Mind the Gap: Hierarchies, Health and Human Evolution, “Darwinism Today Series”, Londyn, Weidenfeld and Nicholson, 2000.
- Wilkinson R., K. Pickett, The Spirit Level: Why Greater Equality Makes Societies Stronger, Bloomsbury Press, New York, Berlin, London, Sydney 2009 Better for Everyone, 2009.

### Linki

<https://www.cia.gov/library/reports>

[\[ages.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKewjVlcz79pbTAhWMVhQKHdPiAcQQjR-wIBw&url=http%3A%2F%2Fwynagrodzenia.pl%2Fartykul%2Frozwarstwienie-\]\(https://im-ages.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKewjVlcz79pbTAhWMVhQKHdPiAcQQjR-wIBw&url=http%3A%2F%2Fwynagrodzenia.pl%2Fartykul%2Frozwarstwienie-\)](https://im-</a></p></div><div data-bbox=)

spoleczne-w-polsce-na-tle-innych-krajow-

oecd&psig=AFQjCNFs6POwW\_Li3129X9NmxL6uDgdBhA&ust=1491812015294555; 09.04.2017; 10,14

[https://www.google.com/search?site=&tbm=isch&source=hp&biw=1596&bih=751&q=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&oq=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&gs\\_l=img.3...1426104.1466438.0.1467228.51.12.0.39.1.0.869.1785.0j5j1j6-1.7.0...0...1ac.1.64.img..5.7.923.0..0j0i30k1j0i24k1.\\_IwTp0BibLY#imgrc=\\_; 09.04.2017; 11.38](https://www.google.com/search?site=&tbm=isch&source=hp&biw=1596&bih=751&q=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&oq=Eurostat+On+coefficient+of+equivalend+income+2015&gs_l=img.3...1426104.1466438.0.1467228.51.12.0.39.1.0.869.1785.0j5j1j6-1.7.0...0...1ac.1.64.img..5.7.923.0..0j0i30k1j0i24k1._IwTp0BibLY#imgrc=_; 09.04.2017; 11.38)

<https://images.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwignuP29ZbTAhVJNxQKHfOIB6kQjR-wIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNE-NaUH5DYts4ovtM3Vqd2rk19iVA&ust=1491811736760941; 09.04.2017; 10.11>

[https://images.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjm7cWR9JbTAhWC6xQKHxNMAXsQjR-wIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNEd2F00AZXI-bTd90\\_5WFUKWc7xAAQ&ust=1491811256059090; 09.04.2017; 10.01](https://images.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwjm7cWR9JbTAhWC6xQKHxNMAXsQjR-wIBw&url=https%3A%2F%2Fwww.obserwatorfinansowy.pl%2Ftematyka%2Fmakroekonomia%2Fproblemem-nie-sa-nierownosci-ale-perspektywy%2F&psig=AFQjCNEd2F00AZXI-bTd90_5WFUKWc7xAAQ&ust=1491811256059090; 09.04.2017; 10.01)

<http://csr.forbes.pl/nierownosci-spoeczne-hamuja-wzrost-gospodarczy,artykuly,179424,1,1.html>

<https://images.google.pl/url?sa=i&rct=j&q=&esrc=s&source=imgres&cd=&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKEwiCzK85bTAhWIShQKHQViD7EQjR-wIBw&url=http%3A%2F%2Fslideplayer.pl%2Fslide%2F8387328%2F&psig=AFQjCNFtYBHOkcflz234ENo8qcxeSd9sTg&ust=1491811107632949; 09.04.2017; 10.00>

[https://images.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2Fwp-content%2Fblogs.dir%2F2082945%2Ffiles%2F2016%2F03%2FG%25C5%2582%25C3%25B3d-na-%25C5%259Bwiecie.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2F2016%2F03%2F21%2Fgdyby-ziemia-liczy-la-100-ludzi%2F&docid=ZB\\_sNMn5mprasm&tbnid=2V8d9qbSPYpe8M&w=1773&h=1769&source=sh%2Fx%2Fim; 09.04.2017; 09.58](https://images.google.pl/imgres?imgurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2Fwp-content%2Fblogs.dir%2F2082945%2Ffiles%2F2016%2F03%2FG%25C5%2582%25C3%25B3d-na-%25C5%259Bwiecie.jpg&imgrefurl=http%3A%2F%2Fpoczuj-miete-do-csr.blog.pl%2F2016%2F03%2F21%2Fgdyby-ziemia-liczy-la-100-ludzi%2F&docid=ZB_sNMn5mprasm&tbnid=2V8d9qbSPYpe8M&w=1773&h=1769&source=sh%2Fx%2Fim; 09.04.2017; 09.58)

*Andrzej Baładynowicz<sup>1</sup>*

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA ZA WIĘZNIÓW

### The Responsibility of Society For Prisoners

**Streszczenie:** Celem artykułu jest udzielenie odpowiedzi na podstawowy problem – czy prawo dotyczące pomocy socjalnej oraz odpowiedzialności karnej spełnia wymóg użyteczności i skuteczności ze względu na wymóg posłuszeństwa czy też świadomego podporządkowania się jego działaniu.

**Słowa kluczowe:** probacja, adaptacja społeczna, kary pośrednie, kary wolnościowe

**Abstract:** The aim of the article is to answer the fundamental problem - whether the law on social assistance and criminal liability meets the requirement of usefulness and effectiveness for the requirement of obedience or conscious obedience to its action.

**Keywords:** probation, social adaptation, indirect penalties, freedom penalties

#### 1. Wprowadzenie

Pojęcie autorytetu powinno być wyjaśnione przez analizę roszczeń do usprawiedliwionego działania. Będą one miały miejsce, gdy proponowane bądź wykonywane czynności są słuszne a osobą realizującą zadania jest podmiot obdarzony uznaniem i szacunkiem<sup>2</sup>.

Autorytet jako zdolność podejmowania pewnego typu przedsięwzięć utożsamia się z władzą nad ludźmi. To powszechne rozkazywanie sprowadza się do modyfikowania racji działania jako racji chronionych na poziomie prawa normatywnego. Przybierać może postać wydawania wykluczających zaleceń (określanie

---

<sup>1</sup> Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

<sup>2</sup> Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, tłum. Janina Bauman, Joanna Tokarska-Bakir, PWN, Warszawa 1996, s. 81.



treści reguł społecznych), bądź wypowiedzenia stwierdzenia władzy (przyzwolenie na stosowanie reguł społecznych dotąd zakazanych) lub nadania komuś władzy (poprzez przyzwolenie sposobu w jaki ma być sprawowana bądź wskazanie grupy ludzi nad którymi ma być wykonywana)<sup>3</sup>.

Prawo normatywne zawiera trzy sfery regulacji rzeczowych stanowiących o jego zakresie. Są nimi fakty społeczne, wartości moralne oraz kluczowe pojęcia. Fakty społeczne odpowiedzialne są za warstwę społeczną i rozpoznają prawo lub określają jego istnienie. Wartości moralne stanowiące sferę aksjologiczną prawa decydują o jego treści materialnej i szacunku do niego wspartego na wierze lub dumie. Natomiast kluczowe pojęcia wyznaczające obszar regulacji semantycznych, definiują podstawowe instytucje w prawie<sup>4</sup>.

A zatem sumieniem prawa są wartości moralne którymi powinien kierować się adresat prawa tj. jednostka i społeczeństwo wbudowane w tezę społeczną oraz tezę językową obowiązujących reguł prawnych.

Fakty społeczne jako reguły prawa normatywnego pozbawione warstwy moralności powszechnej sankcjonują znaczenie systemu prawa niezależnie od elementarnych zasad sprawiedliwości i solidaryzmu społecznego wyznawanych przez członków danego społeczeństwa<sup>5</sup>.

Prezentowany dyskurs naukowy na bazie analizy systemu obowiązującego prawa krajowego dotyczącego pomocy socjalnej oraz odpowiedzialności karnej ma na celu wykazanie jakości tegoż prawa. Tym samym ma udzielić odpowiedzi na podstawowy problem – czy prawo w tych dziedzinach życia publicznego spełnia wymóg użyteczności i skuteczności ze względu na wymóg posłuszeństwa czy też świadomego podporządkowania się jego działaniu.

## **2. Prawo karne i prawo penitencjarne pozbawione sumienia a wykluczenie społeczne jednostek**

W obecnym ustawodawstwie karnym i penitencjarnym, podstawowy rodzaj sankcji prawnej za popełnione przestępstwo stanowi kara bezwzględnej pozbawienia wolności, zaś marginalny charakter przypisuje się środkom probacyjnym. Mogą one zostać orzeczone w postępowaniu sądowym w konsekwencji między innymi zastosowania instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia. Przesłanki formalno-prawne określające wymagalność odbycia połowy wymiaru

<sup>3</sup> H. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. Jan Woleński, PWN, Warszawa 1998, s. 52.

<sup>4</sup> M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1986, s. 20-32.

<sup>5</sup> M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1970, s. 11-16.

kary izolacyjnej przez skazanego decydują o możliwości skorzystania z sankcji alternatywnej<sup>6</sup>.

Tak skonstruowane prawo zaświadcza o tym, iż funkcja represyjna kary określona w wyborze środka karnego oraz okres jego stosowania uniemożliwia uznawanie procesu wykonania kary za autonomiczne i niezależne stadium wyrokowania. Tym samym przypisywanie karze pozbawienia wolności wartości resocjalizacyjnych i sprawiedliwościowych jest fikcją, gdyż mogą one być jedynie mierzalne w procesie wykonawczym i winny być uzależnione od przesłanek materialnych takich jak: rzeczywista poprawa skazanego określona kryteriami z dziedziny nauk psychospołecznych oraz osiągnięty stan równowagi z zakresu zadośćuczynienia społecznego za doznaną krzywdę wyrażający się spełnieniem funkcji odwetowej kary.

A zatem wzdęty natury formalno-prawnej wyrażające się obligatoryjnością upływu połowy kary a nie kryteria materialne zaświadczone o wypełnieniu autonomicznych funkcji kary pozbawienia wolności (odwetowej, sprawiedliwościowej, resocjalizacyjnej) w stadium wykonawczym, odbierają osobom skazanym szansę na skrócenie okresu izolacji<sup>7</sup>.

Cywilizowane społeczeństwa dbają o funkcjonalność prawa, jego rzeczywisty autorytet i nie powinny akceptować oczywistej patologii polegającej na irracjonalności wewnętrznych uregulowań prawnych wyrażających asymetrię pomiędzy stadium wyrokowania a stadium wykonywania kary.

Chcąc poprawić efektywność środków oddziaływania na sprawców czynów inkryminowanych należy je odpowiednio zróżnicować, nie ograniczając się jedynie do kary pozbawienia wolności czy środków probacyjnych. W chwili obecnej pomiędzy izolacją w więzieniach a zwykłą próbą rozciąga się pusta przestrzeń, która może być zapełniona dolegliwościami karnymi innego typu. Nie jest odpowiednia ani zbytnia liberalizacja, ani nadmierna punitivność środków penalnych. W związku z tym trzeba zmierzać w kierunku zwiększenia zaufania do zmodyfikowanych działań probacyjnych, lżejszych niż kara pozbawienia wolności. Obecnie, zbyt wielu skazanych przebywa w zakładach karnych i zbyt mało podlega wpływom innego rodzaju instytucji przymusowej kontroli społecznej. Cechuje nas zbytnia pobłażliwość i przesadna surowość, zbytnia pobłażliwość - w stosunku do osób, które powinny znajdować się pod ściślejszym nadzorem społeczeństwa, a które teraz poddane zostały oddziaływaniom środków probacyjnych, przesadna surowość - wobec osadzonych, którzy nie stanowią poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego. Chcąc zdynamizować i usprawnić

<sup>6</sup> W. Ambroziak, P. Stępnik, *Służba więzienna wobec problemów resocjalizacji penitencjarnej*, Wolumin, Poznań-Warszawa-Kalisz, s. 39, 59.

<sup>7</sup> F. Kozaczuk, *Resocjalizacja instytucjonalna*, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2004, s. 193 i nast.

politykę karną, należy wprowadzić kary pośrednie (sankcje karne oparte na ograniczaniu wolności) oraz rozbudować katalog środków probacyjnych (sankcji karnych opartych na wolności dozorowanej)<sup>8</sup>.

Aktualne prawo jest ułomne, nie przewiduje bowiem jak większość zachodnich ustawodawstw karnych, systemu probacji opierającego się na karach pośrednich i karach wolnościowych. A zatem prawo legitymujące się autorytetem formalnym a nie autorytetem rzeczywistym, pozbawione aksjologii w zakresie artykułacji pożądanych wartości indywidualnych i społecznych, ustawia nasze państwo i prawo na poziomie społeczności i normatywności z okresu dziewiętnastego wieku.

Istotne zaniedbania w normatywnej warstwie prawa karnego i braki w zakresie humanizacji i racjonalizacji polityki kryminalnej pozbawiają skazanych szansy na zastosowanie alternatywnych środków karania, które adekwatne do czynu i osobowości mogłyby sprostać zakładanym celom kary<sup>9</sup>.

O potrzebie natychmiastowych reform polskiego ustawodawstwa karnego w duchu międzynarodowych standardów określających zasady i tryb postępowania ze skazanymi mogą zaświadczać Wzorcowe Reguły Minimalne Narodów Zjednoczonych dotyczące środków o charakterze nieizolacyjnym (Zasady Tokijskie) przyjęte w postaci Rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 45/110 z dnia 14 grudnia 1990 roku<sup>10</sup>.

Treść tych postanowień rangi międzynarodowego prawa karnego stanowi zbiór podstawowych dyrektyw mających na celu promowanie stosowania środków o charakterze nieizolacyjnym oraz minimalnych gwarancji przysługujących osobom poddanym środkom alternatywnym wobec kary pozbawienia wolności. Reguły te mają także doprowadzać do większego zaangażowania społeczności w sprawy wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, w szczególności w odniesieniu do traktowania sprawców przestępstw, jak również wzmacniać u nich poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

W stadium wykonawczym, po wydaniu wyroku, Zasady Tokijskie przewidują stosowanie zwolnień z zakładów karnych w celu umożliwienia skazanym wykonywania pracy lub kształcenia się, różne formy zwolnienia warunkowego,

<sup>8</sup> A. Bałandynowicz, *System probacji. Kary średniej mocy i środki wolności dozorowanej jako propozycja sprawiedliwego karania*, w: *System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce*, pod red. T. Bulendy i R. Musidłowskiego, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003, s. 330-357.

<sup>9</sup> A. Bałandynowicz, *Filozofia probacji – podstawy aksjologiczne systemu sprawiedliwego karania*, Prokuratura i Prawo, luty 2005 r., nr 2, Prokuratura Krajowa, s. 7-28.

<sup>10</sup> Wzorcowe reguły minimalne Narodów Zjednoczonych dotyczące środków o charakterze nieizolacyjnym (Zasady Tokijskie). Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 45/10 z dnia 14 grudnia 1990 roku, w: *Standardy Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziedzinie Wymiaru Sprawiedliwości w sprawach karnych*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2003, s. 68-87.

złagodzenie wykonania kary oraz ułaskawienie. Istotne braki w tym obszarze polskiego ustawodawstwa karnego, czynią system odpowiedzialności karnej przestarzałym, skompromitowanym, opartym na bazie nieefektywnych i reliktowych instytucji penalnych.

Utrzymywanie konserwatywnego kursu wszelkich zmian legislacji karnej, odbiera szansę osobom na korzystanie z sankcji nieizolacyjnych, różnych form alternatywnego karania, stosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia wykonania kary pozbawienia wolności oraz organizowania wykonywania kar alternatywnych w społeczeństwie przez członków społeczności lokalnych (tzw. resocjalizacja wspierająca)<sup>11</sup>.

W takiej sytuacji faktycznej i prawnej znajduje się większość osób odbywających kary pozbawienia wolności, którzy nie posiadają statusu prawnego pozwalającego na humanitarne, godnościowe z zachowaniem do autonomii ich traktowanie w stadium wykonywania kary, zgodnie z cywilizowanymi standardami polityki kryminalnej wyznaczanej przez prawo międzynarodowe.

Światowy dorobek badań kryminologicznych udokumentowany w międzynarodowym i krajowym piśmiennictwie wskazuje na dość wysoką powrotność do przestępstwa osób uprzednio karanych karą długoterminowego pozbawienia wolności<sup>12</sup>. Tym samym zaświadcza to o znikomej skuteczności tej kary, ocenianej wyłącznie przy zastosowaniu najprostszego i wyłącznie formalnego kryterium – poprawy jurydycznej<sup>13</sup>.

A zatem podważona została ranga kary pozbawienia wolności jako skutecznego środka poprawy przestępców. Tym bardziej nie może być ona traktowana jako remedium na antyspołeczne zachowania osób<sup>14</sup>.

Jako autor unikalnych i unikatowych badań z zakresu kryminologii, mających charakter analiz longitudinalnych na olbrzymiej próbie badawczej (1045 skazanych), wykazałem całkowitą nieefektywność kary pozbawienia wolności w oparciu o kryteria materialne<sup>15</sup>. Było to możliwe za pomocą empirycznej analizy odnoszącej się do oceny stopnia opanowania przez skazanych podstawowych

<sup>11</sup> A. Baładynowicz, *Probacja. Wychowanie do wolności*, Primum, Warszawa 1996, s. 41-53.

<sup>12</sup> H. Machel, *Psychospołeczne uwarunkowania pracy resocjalizacyjnej personelu więziennego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2001, s. 30-41.

<sup>13</sup> P. Szczepaniak, *Kara pozbawienia wolności a wychowanie*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki, Kalisz-Warszawa 2003, s. 86-109.

<sup>14</sup> A. Baładynowicz, *Kara pozbawienia wolności jako totalne ograniczenie wolności jednostki*, w: A. Rejzner, *Penitencjarna kultura fizyczna*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2002, s. 11-35.

<sup>15</sup> A. Baładynowicz, *Ludzie bez szans. Studium adaptacji społecznej recydywistów*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991, s. 94 i nast.; A. Baładynowicz, *Nieudane powroty*, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993, s. 264-316.

funkcji społecznych na wolności w dłuższym okresie od zakończenia kary izolacyjnej. Zasadniczym kryterium efektywności środków zapobiegania recydywie jest przeto opanowanie odpowiednich ról społecznych, jakość i trwałość ich realizacji, co wiąże się z rzeczywistymi zmianami w skali postaw przestępców. To kryterium odwołuje się do materialnych wskaźników prawdziwie świadczących o resocjalizacji przestępców i tym samym odrywa się od formalnego określenia, jakim jest poprawa jurydyczna, szeroko dotychczas uznawana w naukach penalnych za miarę efektywności sankcji karnej<sup>16</sup>. Akceptowanie stosunku ról społecznych jako miernika efektywności resocjalizacyjnej znajduje uzasadnienie w przesłankach o charakterze prawnym i psychologicznym.

Dokonując weryfikacji instytucji kary pozbawienia wolności ze względu na stopień osiągnięcia przez nią ustawowych celów i funkcji należy stosować empiryczne podejście pozwalające co najmniej w stadium organizacyjno-wykonawczym oraz postrealizacyjnym ocenić skuteczność tej instytucji w omawianym zakresie.

Z tego punktu widzenia penetracja badawcza oparta winna być na dwufazowości analizy uwzględniającej stan diagnostyczny (obejmujący okres prekryminalny, penitencjarny, stan osobowości sprawców, ich sytuację życiową i podatność na wpływy resocjalizacyjne) oraz prognostyczny (odnoszący się do stadium adaptacji społecznej po zakończeniu kary wraz z określeniem postaw najbliższego otoczenia społecznego wobec skazanych). W ten sposób zaprogramowane badania winny odbywać się w dwóch etapach tj. anamnezy i katamnezy. Pierwszy z nich określiłby wyjściową sytuację diagnostyczną co do szans skazanych na resocjalizację rozumianą jako przystosowanie do życia społecznego, drugi zaś praktycznie zweryfikowałby, w jakim stopniu skazani bezkonfliktowo uczestniczą w dłuższym okresie w życiu społecznym, pełniąc pozytywne funkcje w grupach społecznego odniesienia.

Wydaje się, iż w drodze analizy anamnestyczno-katamnestycznej podporządkowanej generalnie ustaleniom diagnozy i prognozy społecznej można starać się w badaniach kryminologicznych ustalić obiektywną miarę efektywności resocjalizacyjnej sankcji karnej, której poddana jest określona społeczność.

Moje badania naukowe oparte na tejże metodzie pozwalają ocenić polski system karania poprzez analizę biografii skazanych od okresu nieletności do okresu dorosłości w cyklu co najmniej 30-letniej katamnezy po zakończeniu stosowania kary pozbawienia wolności i dowodzą, iż szansę na udaną resocjalizację ma zaledwie niecałe 3% skazanych (29 osób na 1045 stanowiących próbę badawczą)<sup>17</sup>.

A zatem czy dalsze długoterminowe odbywanie kary pozbawienia wolności przez skazanych ma jakikolwiek sens, zważając na deklarowane przez ustawo-

<sup>16</sup> A. Bałandynowicz, *Probacja. System sprawiedliwego karania*, Kodeks, C.F.Müller, Lex utilis, Warszawa 2002, s. 125-154.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 129-131.

dawcę cele resocjalizacyjne. Jest to mit, stereotyp, fałszywe postrzeganie rzeczywistości, wpisane w ustawowe dyrektywy sądowego wykonywania kary pozbawienia wolności dla właściwie całej populacji osób skazywanych na ten rodzaj sankcji karnej.

W imię ratowania i stwarzania skazanym na długoterminową izolację więzienną, realnych szans na udany powrót do społeczeństwa, należałoby stworzyć ustawowe możliwości odstępstw od utrzymywania dalszej izolacji więziennej na rzecz kar pośrednich i kar wolnościowych.

Nie można uporczywie tkwić w utrzymywaniu takiego porządku prawnego, który pozostaje w asymetrii z osiągnięciami nauki przybierającymi postać rozważnych, obiektywnych i niepodważalnych reguł.

Konserwatywny kurs polityki kryminalnej zdecydowanie oscyluje wokół subiektywizmu i populizmu prawnopolitycznego, zaś kurs reformatorski wsparty na liberalnych bądź radykalnych fundamentach metodologicznych pozwala budować państwo obywatelskie w którym prawa stają się niezależnymi od jakichkolwiek ocen, uniwersalnymi wartościami uwzględniającymi tożsamość jednostki i solidarność społeczeństwa.

Tego rodzaju prawo normatywne ma wewnętrzne sumienie, które stanowi powszechna moralność wbudowana w jego treść, uznająca prawa człowieka i społeczeństwa do rozwoju o własnych siłach i na zasadzie równości stron z gwarancjami poszanowania autonomii, godności i niezależności<sup>18</sup>.

Penitencjarne instytucje izolacyjne ograniczają w znacznym stopniu bądź całkowicie uniemożliwiają zaspakajanie potrzeb jednostki, krępując w ten sposób funkcjonowanie osób poddawanych krańcowej izolacji peyoratywnej. Funkcjonowanie jednostki należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach: osobowości człowieka i jego otoczenia społecznego. Elementy te są nie tylko równorzędne, lecz i wzajemnie powiązane. Funkcjonować, to znaczy być czynnym w działaniu, spełniać osobiste i społeczne funkcje zachowania. Izolacja będąca immanentną cechą kary pozbawienia wolności może być rozpatrywana jako specyficzna forma sytuacji trudnych – sytuacja deprywacji. Rozumie się przez nią taki stan, w którym podmiot działający pozbawiony jest czegoś, co jest konieczne do jego normalnego życia lub funkcjonowania. Występuje więc wówczas, kiedy człowiek nie ma możliwości zaspokojenia swoich potrzeb albo realizacji zamierzonych celów. Deprywacja plasuje się w klasie czynników obciążających psychologiczny system samoregulacji i przejawia się w tym, że jednostka traci pełną wartość, co

---

<sup>18</sup> A. Bałandynowicz, *Nowoczesne trendy w polityce kryminalnej na przełomie XX i XXI wieku*, Prokuratura i Prawo, listopad 2000, nr 11, s. 34-53.

w konsekwencji obniża poziom sprawności organizmu bądź uruchamia procesy dezorganizacji funkcjonalnej<sup>19</sup>.

W przypadku kary pozbawienia wolności mamy do czynienia z sytuacją deprywacji w ścisłym tego słowa znaczeniu. Izolacja deprywuje bowiem jednocześnie rozmaite potrzeby ludzkie, poczynając od potrzeb biologicznych poprzez potrzeby psychogenne aż do występujących z całą oczywistością ograniczeń w realizacji potrzeb psychospołecznych. Poza wywoływaniem typowego dla stanu niezaspokojonych potrzeb mechanizmu, frustracja – agresja, wywołuje on również negatywne w sensie zdrowia psychicznego odruchy warunkowe. Wzmoczeniu ulega pobudliwość reakcji ośrodków popędowo-emocjonalnych i jednocześnie maleje ilość procesów przebiegających w pozostałych centrach organizmu. Niedojrzała, labilna uczuciowość deprecjonuje funkcje psychiczne organizmu, obniżając jednocześnie introwersyjno-intelektualną stronę życia psychicznego. Osoby pozbawione wolności charakteryzuje wzmoczenie reakcji emocjonalnych i paralelny proces ich tłumienia, znacznie ograniczający udział reakcji emocjonalno-uczuciowych w psychicznym funkcjonowaniu jednostki.

Dominacja procesów hamowania popędów i emocji w stosunku do procesów ich aktywizacji dezorganizuje przebieg tego mechanizmu w centralnym ośrodku mózgowym, co wpływa na obniżenie ogólnej sprawności jednostki oraz na powstawanie organicznych uszkodzeń tkanki mózgowej<sup>20</sup>. Sytuacja deprywacji wywołuje ponadto trwałe odchylenia w dziedzinie uczuć, pamięci, myślenia i woli. Wielowarstwowe badania biochemiczne pozwalają wysnuć wniosek, że długoterminowa izolacja więzienna jest czynnikiem bezpośrednio wpływającym na powstawanie stanów nerwicowych, utrudniających wychowawcze oddziaływanie na więźniów i zmniejszających siłę przystosowania skazanego do życia w środowisku otwartym. Trudności te potęgują jeszcze stany lękowe i trwałe poczucie zagrożenia, które są równorzędnym produktem izolacji, a które z kolei wpływają upośledzająco na przebieg procesów intelektualnych i przyczyniają się do ich zubożenia i stereotypizacji<sup>21</sup>.

Obraz niekorzystnych zmian psychospołecznych charakteryzujący kondycję więźniów w następstwie długoterminowej izolacji więziennej, zwraca uwagę

<sup>19</sup> P. Szczepaniak, *Efektywność oddziaływań penitencjarnych*, w: B. Hołyst, S. Redo, *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa-Wiedeń-Kalisz 1996, s. 368-400.

<sup>20</sup> J. Sikora, *Obraz emocjonalności więźniów w świetle badań psychologicznych, biologicznych i fizjologiczno-lekarskich*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1973, s. 157 i nast.

<sup>21</sup> J. Nawój, *Przemoc wewnątrzwięzienna w niektórych typach zakładów karnych*, w: B. Hołyst, W. Ambroziak, P. Stepniak, *Więziennictwo nowe wyzwania*, Uniwersytet Poznański, Warszawa-Poznań-Kalisz 2001, s. 418-440.

na konieczność humanizowania systemu odpowiedzialności karnej. Prawo represyjne wywołujące nieodwracalne zmiany w centralnym układzie nerwowym więźniów nie ma nic wspólnego z dolegliwością i odwetem jako istotowymi komponentami kary kryminalnej.

### 3. Podsumowanie

A) Badania kryminologiczne wyraźnie podkreślają istnienie związku pomiędzy przestępczością a innymi problemami społecznymi i to na poziomie struktury makro i mikro społecznej. Ten bliski związek upoważnia badaczy do poszukiwania wspólnego i jednorodnego paradygmatu naukowego dla zbudowania całościowego modelu zapobiegania zjawiskom patologii społecznej, marginalizacji i wykluczenia społecznego. Wydaje się, iż moralność powszechna będąca sumieniem prawa wsparta na zasadzie solidarności społecznej oferującej dla życia publicznego ład oparty na uczciwości, pomocowości i użyteczności oraz zasadzie podmiotowości, autonomii i godności człowieka – jest szansą na poziomie integracyjności myśli, filozofii i idei postępowania do skonstruowania tychże przedsięwzięć.

B) Działalność reformatorska może być wyłącznie domeną zmiany obrazu rzeczywistości społecznej poprzez przeobrażenia jakościowe a nie ilościowe. Te pierwsze polegają na modyfikacji obejmujących przewartościowania co do celów, funkcji, zadań oraz metod i środków postępowania w ujęciu strukturalnym i dynamicznym. Zaś drugi rodzaj przebudowy opiera się na wybranych elementach zmian z katalogu czynników oddziałujących na społeczeństwo, nie wywołując pozytywnych następstw w sferze kontroli zjawisk społecznych.

C) Odrzucając stagnację jako stan bezruchu społecznego i charakteryzujący się rezygnacją z całościowych zmian a jedynie dokonywaniem korekt, które w niczym nie naruszają istoty – struktury, należałoby reformować procesy i zjawiska społeczne na poziomie podejścia modernizacyjnego uwzględniającego globalność przekształceń jako warunku do koordynacji działań w zakresie formułowania nowego prawa wspartego na rzeczywistym autorytecie. Na tej płaszczyźnie winna powstać – homeostaza wszystkich podmiotów organizujących działalność profilaktyczną, socjalizacyjną i resocjalizacyjną w zakresie ograniczania zjawisk patologii społecznej, marginalizacji i wykluczenia społecznego, uznających wspólne i funkcjonalne prawo oparte na tożsamej aksjologii – na sumieniu normatywnym – jako okoliczności budowania systemowego podejścia w zakresie profilaktyki drugiego stopnia.

D) Myśl reformatorska inspirowana nastawieniami konserwatywnymi, liberalnymi bądź radykalnymi co do intelektualnej koncepcji tychże zmian i jakości formułowanego prawa, będzie z kolei decydować o granicach, głębokościach i motywach budowania struktur organizacyjnych odpowiedzialnych za wykonaw-



stwo i realizację modelu profilaktyki społecznej na poziomie profilaktyki predektualnej, przestępczej (objawowej) oraz postdektualnej. Wydaje się, iż zaadotowanie rozwiązań praktycznych z dziedziny humanistycznej pedagogiki społecznej uznających model działań wychowawczych oraz działań probacyjnych, pozwoliłoby doprowadzić do integracyjności systemu na trzecim poziomie, odpowiedzialnej za ponowny po aktywizacji udany powrót jednostek do społeczeństwa. Jest to możliwe aby w procesie zmian prowadzonych w instytucjach pomocowych i probacyjnych doprowadzać jednostkę do poziomu człowieka zintegrowanego poprzez rozbudowanie elementów tożsamości osobowej i tożsamości społecznej, tj. sfery praw i wolności człowieka oraz odpowiedzialności i zrozumienia społecznego dla tych osób.

### **Bibliografia**

- Ambroziak W., Stępiak P., Służba więzienna wobec problemów resocjalizacji penitencjarnej, Wolumin, Poznań-Warszawa-Kalisz, 2004.
- Bałandynowicz A., Filozofia probacji – podstawy aksjologiczne systemu sprawiedliwego karania, Prokuratura i Prawo, luty 2005 r., nr 2, Prokuratura Krajowa, s. 7-28.
- Bałandynowicz A., Kara pozbawienia wolności jako totalne ograniczenie wolności jednostki, w: A. Rejzner, Penitencjarna kultura fizyczna, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2002, s. 11-35.
- Bałandynowicz A., Ludzie bez szans. Studium adaptacji społecznej recydywistów, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- Bałandynowicz A., Nieudane powroty, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993.
- Bałandynowicz A., Nowoczesne trendy w polityce kryminalnej na przełomie XX i XXI wieku, Prokuratura i Prawo, listopad 2000, nr 11, s. 34-53.
- Bałandynowicz A., Probacja. System sprawiedliwego karania, Kodeks, C.F.Müller, Lex utilis, Warszawa 2002, s. 125-154.
- Bałandynowicz A., Probacja. Wychowanie do wolności, Primum, Warszawa 1996.
- Bałandynowicz A., System probacji. Kary średniej mocy i środki wolności dozorowanej jako propozycja sprawiedliwego karania, w: System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce, pod red. T. Bulendy i R. Musidłowskiego, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003, s. 330-357.
- Bauman Z., Etyka ponowoczesna, tłum. Janina Bauman, Joanna Tokarska-Bakir, PWN, Warszawa 1996.
- Farrington D., Ohlin L., Wilson J., Understanding and Controlling Crime, Springer Verlag, Nowy Jork 1995.
- Hacker P., Raz J., Law, Morality and Society, Clarendon Press, Oksford 1970.
- Hargreaves D., Social Relations in a Secondary School, Routledge-Kegan Paul, Londyn 1991.

- Hart H., Pojęcie prawa, tłum. Jan Woleński, PWN, Warszawa 1998.
- Hawkins J., Doueck M., Lishner D., Changing Teaching Practices in Mainstream Classrooms to Improve Bonding and Behavior of Law Achievers, *American Educational Research Journal*, nr 2, 1992, s. 75.
- Kozaczuk F., Resocjalizacja instytucjonalne, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2004.
- Lucas J., *The Principles of Politics*, Clarendon Press, Oksford 1966.
- Machel H., Psychospołeczne uwarunkowania pracy resocjalizacyjnej personelu więziennego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2001.
- Maritain J., Człowiek i państwo, tłum. Adam Grobler, Znak, Kraków 1993.
- Nawój J., Przemoc wewnątrzwięzienna w niektórych typach zakładów karnych, w: B. Hołyst, Ambroziak W., Stepniak P., *Więziennictwo nowe wyzwania*, Uniwersytet Poznański, Warszawa-Poznań-Kalisz 2001, s. 418-440.
- Ossowska M., Normy moralne. Próba systematyzacji, PWN, Warszawa 1970.
- Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1986.
- Ricoeur P., *Podług nadziei, wybór*, opr. Stanisław Cichowicz, Pax, Warszawa 1991.
- Sikora J., *Obraz emocjonalności więźniów w świetle badań psychologicznych, biologicznych i fizjologiczno-lekarskich*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1973.
- Szczepaniak P., Efektywność oddziaływań penitencjarnych, w: B. Hołyst, S. Redo, *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku*, Centralny Zarząd Służby Więziennej, Warszawa-Wiedeń-Kalisz 1996, s. 368-400.
- Szczepaniak P., Kara pozbawienia wolności a wychowanie, *Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki*, Kalisz-Warszawa 2003.
- Szyszkowska M., *Europejska filozofia prawa*, C.H.Beck/PWN, Warszawa 1993.
- Szyszkowska M., *Powrót do prawa ponadustawowego*, Interlibro, Warszawa 1999.
- Ustawa o zatrudnieniu socjalnym z dnia 13 czerwca 2003 roku, Dz. Ust. nr 122, poz. 1143, ze zmianami.
- Wolff R., *In Defense of Anarchism*, Humanities Press, Nowy Jork 1970.
- Wzorcowe reguły minimalne Narodów Zjednoczonych dotyczące środków o charakterze nieizolacyjnym (Zasady Tokijskie). Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 45/10 z dnia 14 grudnia 1990 roku, w: *Standardy Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziedzinie Wymiaru Sprawiedliwości w sprawach karnych*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2003, s. 68-87.
- Zirk-Sadowski M., *Dyskurs jako mowa regulowana wymogami moralnymi*, w: G. Skąpska, *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1992.
- Znamierowski Cz., *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Pax, Warszawa 1988.

# MATERIAŁY NADEŚLANE

---

*Irena Gluchowska*

## DOKĄD ZMIERZAMY? REFLEKSJE O CYWILIZACJI, KULTURZE I WYCHOWANIU

### Where Are We Heading To? Reflections On Civilisation, Culture And Education

**Streszczenie:** Autorka stara się udzielić odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: Czy możliwe jest pokojowe rozstrzygnięcie sporów i konfliktów między ludźmi, społeczeństwami, narodami, kulturami, religiami? Czy edukacja, wychowanie, działania profilaktyczne mogą zjawisku nasilania się terroryzmu skutecznie przeciwdziałać? Przedstawione argumenty wskazują na istotną rolę edukacji i wychowania w zwiększaniu odpowiedzialności człowieka za świat.

**Słowa kluczowe:** cywilizacja, kultura, wychowanie.

**Abstract:** The author tries to answer two basic questions: Is it possible to resolve disputes and conflicts between people, societies, nations, cultures and religions peacefully? Can education, prevention, and preventive measures effectively counteract terrorism? These arguments point to the important role of education and education in enhancing human responsibility for the world.

**Keywords:** civilisation, culture, education.

#### 1. Wprowadzenie

„Za kogo i za co odpowiedzialny jest człowiek?” to główne pytanie seminarium organizowanego przez Komitet Polska 2000 Plus w 2017 r. Odpowiedź na nie, aczkolwiek nie prosta, staje się nagłą, nie cierpiącą zbędnej zwłoki „koniecznością w działaniu” – ostatnim kołem ratunkowym, chroniącym przed zatonięciem.

Ochrona biosystemu Ziemi, ochrona człowieka jako żyjącego organizmu biologicznego i człowieka ludzkiego, tworzącego kulturę i cywilizację, wymaga aktywności nas wszystkich. Stanęliśmy przed ścianą i albo się zmobilizujemy do wspólnego, pokojowego działania na rzecz rekultywacji naszego środowiska

przyrodniczego i kulturowego, albo... . Innego wyjścia nie ma. Przeprowadzka na inną planetę lub do innego Układu Planetarnego jest mało realna.

Przeciwdziałanie biodegradacji środowiska, przemocy, złu, biedzie, wojnom, terroryzmowi nie jest zadaniem nowym stawianym przed ludźmi, instytucjami, różnymi organizacjami, w tym zwłaszcza międzynarodowymi. W XXI wiek weszliśmy z wielkim problemem terroryzmu, zaniepokojeni nasileniem się tego zjawiska, zmianą jego form działania.

Jakie są przyczyny terroryzmu? Kim są terroryści? Dlaczego świadomie poświęcają własne życie w aktach terrorystycznych? Jak zapobiegać eskalacji przemocy, śmierci i cierpieniom wielu niewinnych ludzi? Czy zmiany cywilizacyjne i kulturowe mają związek z nasileniem się zjawiska przemocy i terroryzmu? Jakie działania należy podjąć, aby zapobiegać tym wszystkim tragediom i nieszczęściom?

Terroryzm, jego przyczyny, metody działania i skutki wymagają pogłębionych analiz dokonanych z różnych punktów widzenia, m.in. socjologicznego, psychologicznego, ekonomicznego, antropologicznego, politycznego, militarne go. W globalizującym się świecie społecznym należy uwzględnić różne strony konfliktu generującego przemoc a zwłaszcza motywy terrorystów i tych, którzy się za nimi kryją.

Czy możliwe jest pokojowe rozstrzygnięcie sporów i takich konfliktów między ludźmi, społeczeństwami, narodami, kulturami, religiami? Czy edukacja, wychowanie, działania profilaktyczne mogą zjawisku nasilania się terroryzmu skutecznie przeciwdziałać?

Może poważnie potraktowana edukacja antyterrorystyczna (przygotowana systemowo i docierająca do najdalszych zakątków globu ziemskiego) ma jeszcze sens?

Problemów tych nie rozstrzygnę. Moje refleksje o cywilizacji, kulturze i wychowaniu to fragment góry lodowej, na którą trzeba się wspiąć, rozejrzeć dookoła i zobaczyć problemy społeczne w różnych wymiarach. W moich rozważaniach wykorzystam szczególnie wiedzę wielkich humanistów, sporządzane przez nich prognozy i ostrzeżenia, podejmujących wiele inicjatyw pedagogicznych przesiąkniętych wartościami humanistycznymi i troską o losy świata. Zaprezentuję również ważniejsze inicjatywy edukacyjne o zasięgu międzynarodowym i inicjatywy polskie, sugerując jednocześnie potrzebę dokonania bardziej pogłębionej ich analizy i oceny.

Nie odniosę się do koncepcji i realizacji nowych programów szkolnych. Podstawę programową Ministerstwo Edukacji Narodowej opublikowało w lutym 2017 r., w pośpiechu są opracowywane nowe podręczniki. Można przypuszczać, że ważnym celem edukacji i wychowania będzie ochrona środowiska i edukacja dla bezpieczeństwa. Jednak wypowiedzanie się na ich temat wymaga wnikliwej analizy podręczników oraz metod realizacji przedmiotów i programów wychowania.

Dostrzegam potrzebę eksponowania w nich wartości humanistycznych i wychowania do pokoju. Jestem przekonana, że należy podjąć prace zmierzające do oceny dotychczasowych działań na rzecz pokojowego współistnienia różnych narodów, religii i kultur. Dokonać przełożenia wiedzy teoretycznej i wyników badań empirycznych oraz ważnych humanistycznych idei na konkretne projekty edukacyjne mające za zadanie kształtowanie postaw tolerancji i zrozumienia wobec inności i różnorodności kulturowej. Nie można jednak przemilczeć ukrytych i istotnych przyczyn konfliktów tkwiących zarówno w psychice człowieka jak i w mechanizmach gospodarczych i politycznych.

## 2. Dokąd zmierzamy? Jacy jesteśmy?

Od wielu pokoleń ludzie, a przynajmniej ta ich część, która bierze udział w wymianie wiedzy o człowieku i jego kulturze podziela pogląd, że kultura nie bierze się znikąd, nie jest dana nam – ludziom raz na zawsze, że wymaga naszego udziału, aby się w nas i z nami aktualizowała. To ludzie tworzyli i tworzą kulturę. To ludzie tworzą symbole i zmieniają cywilizacje.

Nasi praprzodkowie nie mieli tej świadomości, że są twórcami kultury, ale bardziej lub mniej rozumnie brali udział w socjalizacji pokoleń wstępujących, uczestniczyli w transmisji wartości i dóbr kultury. Obecnie wiemy, jak ważne są interakcje międzyludzkie, jak ważne są różne techniki przekazu kultury, jak ważne są mechanizmy socjalizacji i wychowania.

Wiemy także o różnych technikach panowania nad społeczeństwem i różnych sposobach manipulacji ludźmi. Dużo wiemy o zaletach, ale i wadach człowieka. Wiemy także, że świat społeczny nie jest jednorodny, nie zawsze jest nam – ludziom przyjazny. Mimo że tworzymy globalną wioskę, taką o której mówił Marshall McLuhan<sup>1</sup>, nie zawsze czujemy się w niej dobrze i bezpiecznie.

Coraz częściej i powszechniej zdajemy sobie sprawę z różnych niebezpieczeństw i zagrożeń. Ale jednocześnie zewsząd słyszymy, że nic się nie da zrobić, nasz świat się rozpędził i mknie w nieprzewidywalnym dla nas kierunku, a właściwie w różnych kierunkach.

Wszystko już było – mówi Jean Baudrillard<sup>2</sup>, teraz o władnęły nami rzeczy, one nas uwodzą, panują nad nami. Zygmunt Bauman<sup>3</sup> (i wielu innych bacznych

---

<sup>1</sup> M. McLuhan, Środki komunikowania przedłużeniem człowieka, eseje pochodzące z tomu *Understanding Media. The Extensions of Man*, New York 1966, w: *Technika a społeczeństwo*, antologia pod red. Andrzeja Sicińskiego, PIW, Warszawa 1974, s. 73 – 137.

<sup>2</sup> K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*. Kraków 1997. w rozdziale: *Postmodernizm w filozofii - Jean Baudrillard*. s. 71 – 84.

<sup>3</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa 2000.

obserwatorów naszej cywilizacji i kultury współczesnej) stwierdza, że już nie żyjemy w nowoczesności, której rozwój jeszcze mogliśmy jakoś kontrolować, a przynajmniej logicznie opisywać. Teraz żyjemy w postmodernizmie, w kulturze zdominowanej przez wolność, nieograniczony wybór wartości, stylów życia (w dodatku szybko zmieniających się), bez żadnych drogowskazów moralnych i autorytetów. Zewsząd rozlega się słowo: globalizacja, globalizacja, globalizacja. To żywioł, nad którym nie można zapanować, nie można go okiełznać, nie można w zasadzie nic planować.

Dawniej patrzono na kulturę jako na system, harmonię, homeostazę. Kultura służyła ludziom, pełniła określone funkcje, zaspokajała różne potrzeby ludzkie, a zwłaszcza służyła procesom integracji<sup>4</sup>, choć niektórzy, tak jak Zygmunt Freud uważali, że kultura jest źródłem cierpień. Dzisiaj mówi się, że ponowoczesność jest źródłem cierpień (Tytuł książki Z. Baumana)<sup>5</sup>.

Dzisiaj coraz częściej się uważa, że kultura nie musi być systemem. Kultura jest chaosem, przypomina macierz zbudowaną z wielu równorzędnych wartości lub mandałę. Kultura to wolność wyboru z nieograniczonego uniwersum wartości<sup>6</sup>.

Człowiek w świecie ponowoczesnym jest porównywany, a właściwie zrównywany z włóczęgą i (lub) turystą. Nasuwa się więc pytanie: Dokąd wędruje? W jakim celu? Czy jest usatysfakcjonowany? Czy idzie sam, jako tzw. singiel? Czy jest skazany na samotność? Czy jest szczęśliwy?

Ten kreślony, już przecież nie przez futurystów, świat jest dziwny, niezrozumiały, zagadkowy, ale i przecież przerażający. Więc naprawdę nic nie można zrobić? Tak będzie, takiego stanu nie unikniemy?

Jeśli włączymy do rozważań teraźniejszość z wojnami, biedą, ubóstwem, nietolerancją, chorobami, zamachami terrorystycznymi, które również tworzą uniwersum cywilizacyjne - otrzymujemy obraz świata, o którym człowiek nastawiony prospołecznie i przesiąknięty wartościami humanizmu chciałby jak najszybciej zapomnieć, użyć czarów do jego zmiany na obraz przyjazny ludziom, przyrodzie, wszystkim.

### 3. Diagnozy, prognozy, ostrzeżenia

W XX wieku podejmowano wiele prób mających za zadanie przeciwdziałać różnego rodzaju zagrożeniom. Powstawały naukowe, interdyscyplinarne

---

<sup>4</sup> Z. Bauman, O szansach i pułapkach ponowoczesnego świata. Materiały z seminarium Profesora Zygmunta Baumana w Instytucie Kultury pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Warszawa 1997 rozdział: Sytuacja kultury s.58-73.

<sup>5</sup> Z. Bauman Ponowoczesność jako źródło cierpień. Warszawa 2000.

<sup>6</sup> Ibidem.

raporty ostrzegające przed niszczeniem środowiska przyrodniczego, wyczerpnięciem się zasobów naturalnych surowców, źródeł energii, itp.

W 1978 r. opublikowano Raport Klubu Rzymskiego pt. „Granice wzrostu”. Raport sygnalizuje katastrofę świata. Przestrzega ludzi przed nierozważną eksploatacją surowców. Nastąpi ona wówczas, jeśli świat będzie się rozwijał wyłącznie w oparciu o kryteria ekonomiczne, ilościowe. W tej prognozie ostrzegawczej ukazano granice wzrostu. Mówi się też wprawdzie o pozytywnym zjawisku znacznego przedłużeniu życia ludzkiego, ale jednocześnie krytycznie patrzy się na jego mizerną jakość. Przeraża zjawisko głodu wielu milionów ludzi. Raport wskazuje także owoce rewolucji przemysłowej, która wprawdzie przyczyniła się do produkcji taniej siły roboczej, ale i wygenerowała poważne zjawisko bezrobocia oraz zagrożenia środowiska naturalnego. Raport okazał się ważnym ostrzeżeniem przed skutkami gospodarki rabunkowej prowadzonej przez człowieka. Apelował o umiar, rozważę, szacunek dla środowiska przyrodniczego.

W kolejnych raportach zwrócono uwagę na rolę edukacji w procesach rozwoju społeczeństw i walki o zachowanie pokoju na świecie. Nawoływano do tworzenia warunków dla powstawania społeczeństwa uczącego się, do prowadzenia edukacji dla pokoju, do tworzenia cywilizacji humanistycznej opartej na wiedzy i informacji.

W raporcie UNESCO napisanym pod kierunkiem Edgara Faure „Uczyć się aby być”<sup>7</sup> wyeksponowano, jako warunek bezpiecznej egzystencji człowieka, potrzebę kształcenia dla istnienia i współpracy z innymi. Raport ten w preambule wyraża niepokój przed dehumanizacją świata. Mówi się również o tym, że wymiar egzystencjalny codziennego życia przejawiać się powinien w podmiotowym podejściu do własnego rozwoju.

Dziesięć lat później powstał kolejny raport Klubu Rzymskiego „Uczyć się bez granic”, Zawarto w nim ideę oświaty ustawicznej. (Raport ten nawiązywał do raportu „Granice wzrostu”).

W laboratoriach i gabinetach uczonych powstawały różne koncepcje rozwoju społecznego, projekty zakładające wykorzystanie nowych technologii i nowych zdobyczy nauki w służbie człowiekowi. Bezskutecznie.

Rozziew między cywilizacją techniczną a cywilizacją humanistyczną, o którym tak obrazowo i z przekonaniem mówił Bogdan Suchodolski, się powiększa. Rozdźwięk ten jest rejestrowany w kolejnych publikacjach opracowywanych przez zatroskanych naukowców.

W 1987 r. Klub Rzymski wydaje raport Aurelio Pecei „Przyszłość jest w naszych rękach”, w którym wskazuje się na zróżnicowany rozwój społeczno-gospodarczy i kulturowy. „Działać lokalnie – myśleć globalnie” jest myślą przewodnią tej pracy. Aurelio Pecei odwołuje się do młodego pokolenia, twierdząc,

<sup>7</sup>W Polsce raport ten ukazał się w 1972 r.

że los świata jest w rękach młodych, którzy powinni zrozumieć zagrożenia i znaleźć sposób na ocalenie świata.<sup>8</sup>

W 1995 r. powstaje kolejny raport pt. „Uczenie się: nasz ukryty skarb”. Jego autor - Jacques Delors upomina się o nową jakość edukacji. Należy w niej zwrócić uwagę na cztery filary:

- motywowanie i uczenie się wykorzystywania wiadomości,
- umiejętność fachowych działań,
- zrozumienie innych, współpraca,
- oraz uczenie się dla własnego rozwoju i doskonalenia.

W 1996 r. pod kierunkiem Javier Perez de Cuellar`a powstaje raport UNESCO „Nasza twórcza różnorodność”. Czytamy w nim, że dyrektywę edukacji stanowi dialektyka wspólnoty i różnorodności. Ważna jest twórcza, kreatywna różnorodność kultur tożsamościowych, kultur lokalnych. Kultury należy chronić przed globalizacją, zepchnięciem na margines lub zniszczeniem.

Kolejną inicjatywą ONZ jest opracowanie raportu „Wydobyć z marginesu”. Jest to jak gdyby uzupełnienie do raportu przygotowanego dla Rady Europy przez Europejski Zespół Badawczy Kultury i Rozwoju.<sup>9</sup> Głównymi wątkami tego raportu są „dwa wzajemnie powiązane priorytetowe zadania: wydobyć miliony wydziedziczonych i upośledzonych Europejczyków z marginesu społeczeństwa, a politykę kulturalną państwa z marginesu rządu”. W raporcie tym eksponuje się rolę kultury jako czynnika awansu społecznego i integracji społecznej. Nie bez znaczenia jest tu rola kultury w wychowaniu do tolerancji i pokoju.

W nurt rozważań nad problemami naszej współczesności, opowiedzeniem się za potrzebą wzmoczonych i systematycznych działań edukacyjnych, włączył się Komitet Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN, nazwany później Komitetem Prognoz „Polska 2000 Plus” oraz Komitetem Prognoz „Polska w XXI wieku”. Spośród wielu tematów konferencji organizowanych przez Komitet Prognoz przy Prezydium PAN można wymienić dwie bezpośrednio związane z edukacją przyszłości:

- „Kultura inspiracją kształcenia ogólnego”<sup>10</sup>
- oraz „Etos edukacji w XXI wieku”.<sup>11</sup>

We wstępie do publikacji „Kultura inspiracją kształcenia ogólnego” I. Wojnar pisze: „Umacnia się dziś przekonanie o potrzebie intensyfikowania w perspektywie dalszego istnienia i rozwoju świata tzw. czynnika ludzkiego, czyli

<sup>8</sup> Przekładu raportu na język polski dokonuje I. Wojnar.

<sup>9</sup> Tłumaczenie i wydawnictwo Instytutu Kultury, Warszawa 1998. Publikację: „Wydobyć z marginesu” traktuje się jako uzupełnienie raportu pt. „Nasza twórcza różnorodność”.

<sup>10</sup> Wydanie zbiorowe 1998 r. pod red. I. Wojnar i J. Kubina.

<sup>11</sup> Zbiór studiów pod red. I. Wojnar, Warszawa 2000 r.



twórczej obecności myślącego, wrażliwego i aktywnego człowieka, jednostki i zbiorowości”. (..) W perspektywie realiów postulowanej demokracji i nowego ładu w świecie edukacja pojawia się jako narzędzie i jako szansa dla planowanych zmian społecznych zorientowanych na wartości humanistyczne, czyli właściwie pojmowana wolność, pluralizm, tolerancję i prawa człowieka”. (..) „Edukacja powinna prowadzić do rozwoju kultury w ludziach.”<sup>12</sup>

Refleksje te są oczywistą kontynuacją koncepcji Wychowania dla przyszłości B. Suchodolskiego, która wymaga rozwoju edukacji i kultury, pobudzanej przez osobiste działania ludzi w służbie cywilizacji humanistycznej.

Neil Postman w pracy „Technopol. Triumf techniki nad kulturą” pokłada pewne nadzieje w zmianie świata, w kształceniu na dobrach kultury.<sup>13</sup>

W Polsce powstawały kolejno koncepcje: wychowania do sztuki i przez sztukę, wychowania estetycznego, edukacji kulturalnej, edukacji międzykulturowej, itp. Próbowano wdrożyć Międzyresortowy Program Edukacji Kulturalnej, w którym wyeksponowano silne związki między wartościami kultury symbolicznej, działaniami na rzecz ekorozwoju, edukacji kulturalnej, pokoju, tolerancji, przeciwdziałania dyskryminacji.<sup>14</sup>

W 1998 r. Janusz Gajda upomniał się o traktowanie kultury jako „*regnum homini*” przeciwstawiającej się kulturze traktowanej w kategoriach rynku. Może więc warto, a może jest to nawet konieczny zabieg, wrócić do wypracowanych już koncepcji w ramach pedagogiki kultury?<sup>15</sup>

#### 4. Wychowanie do pokoju

„Skoro wojny rodzą się w umysłach ludzi, to właśnie w umysłach ludzi winna być budowana obrona pokoju” - taką myśl zawiera preambuła aktu konstytucyjnego UNESCO z 1945 r.<sup>16</sup>

W pracy „Świadomość ziemską” (tłum I. Wojnar Kraków 1996) Ettore Gilepi głosi pogląd: „Kultura pokoju nie może być wyłącznie kulturą negacji, powinna być

<sup>12</sup> Kultura inspiracja kształcenia ogólnego, Warszawa 1998, red. I. Wojnar i J. Kubin, wstęp.

<sup>13</sup> Neil Postman, Technopol. Triumf techniki nad kulturą. Warszawa 1995, PIW.

<sup>14</sup> Dokument przyjęty 27 listopada 1966 r. przez Radę Ministrów RP; do opracowania Programu szczególnie się przyczyniły: doc. dr hab. Wiesława Pielasińska oraz Agata Bielawska – Dyrektor Departamentu Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

<sup>15</sup> Rozdział: „Kultura jako *regnum homini* i kultura w kategoriach rynku – wyzwania dla edukacji. W: Kultura inspiracja kształcenia ogólnego, op. cit.

<sup>16</sup> Cytuję za I. Wojnar, Kształtowanie kultury pokoju – zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek, w: Etos edukacji w XXI wieku, op. cit.

kulturą budowania wspólnoty w skali globalnej, przeciwstawiania się przemocy w różnych postaciach, w stosunkach międzyludzkich i między zbiorowościami.”<sup>17</sup>

W dyskusji na temat losów świata i roli edukacji w naprawie świata wziął udział m.in. Umberto Eco.<sup>18</sup> Po wielkiej tragedii – ataku terrorystycznym na World Trade Center w Nowym Jorku, który miała miejsce 11 września 2001 r. i w którym to zginęły tysiące ludzi, rozgorzała dyskusja na temat zagrożeń terroryzmem i sposobów jego zwalczania. Za tę tragedię zaczęto obwiniać islam i kulturę wyrosłą na jego podłożu. Ale pojawiły się również głosy obwiniające kulturę Zachodu.

W artykule „Święte wojny, pasja i rozum” Umberto Eco polemizując z tezą premiera Włoch Silvio Berlusconi’ego głoszącą wyższość kultury Zachodu nad islamem, zwrócił uwagę na jednostronne patrzenie ludzi Zachodu na kulturę islamu i zagrożenia wynikające z tego faktu dla wychowania kolejnego pokolenia młodych Europejczyków.

Pisze on: „Niedrugorzędne natomiast, niepokojące po trosze dla wszystkich – dla polityków, przywódców religijnych, wychowawców – jest co innego: fakt, że niektóre wyrażenia lub wręcz całe żarliwe artykuły, które w jakiś sposób opinie te (nieprawdziwe, krzywdzące inne kultury) uwiarygodniały, stają się przedmiotem powszechnej dyskusji, zaprzatają umysły młodych ludzi, a nawet prowadzą ich do gorączkowych wniosków podyktowanych przez chwilowe emocje. Martwię się tu o młodych, ponieważ starym i tak już się nie uda poukładać w głowie. Wszystkie wojny religijne, które przez wiele wieków topiły świat we krwi, zrodziły się z emocjonalnego utożsamienia z uproszczonymi przeciwieństwami, takimi jak My i Inni, dobrzy i źli, biali i czarni.(...) Źródłem zagubienia jest często sytuacja, kiedy nie można uchwycić różnicy pomiędzy identyfikacją z własnymi korzeniami, zrozumieniem ludzi, którzy mają inne korzenie, i osądem, co jest dobre lub złe.(...) Umberto Eco zwraca uwagę na znaczenie obiektywnej analizy różnic pomiędzy cywilizacjami, „ponieważ to tutaj leży pies pogrzebany”. Odwołując się do metodologii badań antropologicznych nad różnymi kulturami, Umberto Eco nawołuje do brania z niej przykładu. „Prawdziwą lekcją, jaką należy wyciągnąć z antropologii kulturowej, jest świadomość, że jeśli chce się ustalić, czy jedna kultura jest lepsza od innej, należy ustalić kryteria. Czym innym jest definicja kultury, a czym innym ustalenie kryteriów jej oceny. Ale jest to zadanie bardzo trudne. Trudność polega na doborze kryteriów do ich oceny. Kryteria oceny zależą (zaś) od naszych korzeni kulturowych, od naszych preferencji, od naszych przyzwyczajzeń, od naszych namiętności, od naszego systemu wartości”.

Zadając sobie pytanie, czy istnieją kultury wyższe i niższe Umberto Eco odpowiada więc, że „to nie takie proste”. Ale jedno jest pewne, w pokojowym

---

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Gazeta Wyborcza 13-14 X 2001 r. Artykuł: Święte wojny, pasja i rozum”.

współistnieniu różnych kultur jest niezbędna tolerancja dla odmienności, wzajemne rozumienie się, edukacja, akceptacja różnic.

Uczenie się rozumienia innych kultur polega na wzajemnej obserwacji, wzajemnych pokojowych kontaktach. Przy okazji tych refleksji dowiadujemy się o nowej metodzie poznawania innych kultur, uczenia się wobec nich tolerancji, akceptacji różnic. Umberto Eco proponuje wdrażanie tzw. antropologii alternatywnej, to jest takiej która umożliwi wymianę badaczy (zamianę miejsc pracy) z różnych kontynentów i kultur w celu prowadzenia własnych badań antropologicznych. (Od kilku lat istnieje organizacja międzynarodowa nazywana Transcultura, która walczy o „antropologię alternatywną”).

Nie sposób również nie przywołać w tym miejscu wypowiedzi I. Wojnar.<sup>19</sup> W rozdziale pt. „*Kształtowanie kultury pokoju – zobowiązaniem edukacyjnym na XXI wiek*”, którego tytuł – jak sądzę – może być (a może powinien stać się) inspiracją dla określenia najważniejszych zadań dla ludzkości żyjącej w XXI wieku, I. Wojnar pisze: „Obserwujemy szczególne nasilenie etycznych kontrowersji mające groźne następstwa w życiu publicznym i w życiu jednostek. W ciągu ostatniego dziesięciolecia narastają nowe przejawy nieprzejrzystości świata i zagubienia człowieka przerażonego nieograniczonym horyzontem wolności”.

Liczne warianty nowego nihilizmu wzmacniają moralny indyferentyzm, znieczulicę, konsumpcyjne modele życia, sankcjonują przejawy przemocy, pod różnymi postaciami. Umacnia się tendencja określana przez Konrada Lorenza jako „regres człowieczeństwa”. Alain Finkielkraut analizuje zjawisko „zagubionego człowieczeństwa” w czasach wzmacniania zła, okrucieństwa i „niepotrzebnego cierpienia”.

Przemoc pod różnymi postaciami osiąga w zglobalizowanym świecie łatwe i spektakularne zwycięstwa; uzasadnia potrzebę, konieczność nawet, podejmowania w sposób równoczesny i współzależny problematyki „naprawy świata” i „naprawy człowieka”, jak to przed laty określał Jan Amos Komeński analizując „labirynt świata” i „raj serca”. Wojny toczą się przecież i w świecie i „w człowieku”, jak dowodził Erich Fromm.

W roku 1996 zgłoszono w ONZ kolejną inicjatywę na rzecz pokoju. Podjęto próbę opracowania *projektu edukacji dla pokoju*. Warto przypomnieć, że nie jest to pierwsza inicjatywa. Początki pedagogiki pokoju zawdzięczamy Marii Montessori (żyjącej w latach 1870 – 1952), której działalność w tym zakresie przypada na lata 30. XX wieku. Jej kontynuatorzy dostrzegają silną potrzebę aktywnego działania na rzecz upowszechniania kultury pokoju, która obejmuje swym zakresem wiele aspektów; ma wzmacniać wrażliwość na wartości kultury lokalnej, pogłębiać umiejętność ochrony zabytków, eksponować ekologię kulturową i edukację kulturalną w obronie wartości pokoju.<sup>20</sup>

<sup>19</sup> „Etos edukacji w XXI wieku”, op. cit. str. 16-17.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 17-30.

Podzielając pogląd I. Wojnar i B. Suchodolskiego czuję się zobligowana powtórzyć za tymi wybitnymi humanistami, że kultura pokoju powinna być uznana jako podstawowy wyznacznik etosu edukacji w XXI wieku. Ciągłe aktualne są wnioski sformułowane przez Bogdana Suchodolskiego w roku 1983, że: „Wychowanie dla pokoju polega na takim kształtowaniu świadomości i postawy ludzi, aby mogli oni współdziałać w przewyciężaniu różnych źródeł zagrażających pokojowi, a więc źródeł tkwiących w psychice ludzkiej, w systemach ideologicznych, w rzeczywistości społecznej i politycznej świata, w niesprawiedliwościach i krzywdach, w konfliktach mających swe uzasadnienie rzeczowe”. Bogdan Suchodolski upominał się o realizację dwóch zadań, komplementarnych i współzależnych. Określał je jako „ład w świecie” i „ład w ludziach”.<sup>21</sup>

## 5. Co dalej?

Można było ignorować wszystkie ostrzeżenia przed kryzysem wartości i nawoływania do pokoju i tolerancji. Do czasu.

Można mówić, że coś jest utopią, że nic nie można zrobić, że człowiek jest bezradny. Kultura i cywilizacja wymknęły się nam spod kontroli. Wszystko się zobiektywizowało.

Myślę, że nadszedł już najwyższy czas, żeby doprowadzić do tzw., międzynarodowej umowy społecznej, w której zostaną zawarte podstawowe zasady pokojowego współżycia i współpracy narodów, społeczeństw i państw, a także zostaną określone podstawowe warunki gwarantujące realizację tych zasad.

Warto więc zastanowić się nad wartościami naczelnymi, niezbędnymi do pokojowego i harmonijnego funkcjonowania człowieka i grup ludzkich. Warto wyznaczyć cele do których możemy wspólnie jako ludzkość dążyć. Warto się zastanowić nad kierunkami i jakością socjalizacji. Warto wspólnie opracować metody i techniki wychowania, takiego wychowania, które może wpływać na pozytywne zmiany środowiska lokalnego i świata, w którym przyszło nam żyć. Warto także postawić na humanistyczną edukację powszechną.

Może to co piszę, jest kolejną utopią? Ale coraz więcej ludzi za taką (lub podobną) umową społeczną się opowiada. Federico Mayor, b. Dyrektor Generalny UNESCO, autor diagnozy i prognozy społecznej zawartej w raporcie: „Przyszłość świata” powołuje się na słowa Denisa de Rougemonta: „Schyłek społeczeństwa zaczyna się wtedy, kiedy człowiek pyta siebie: Co nadejdzie? zamiast mówić: Co mogę zrobić?”<sup>22</sup> Granice odpowiedzialności każdego człowieka za

<sup>21</sup> Ibidem s. 16 -17.

<sup>22</sup> Federico Mayor „Przyszłość świata”, 2001 r. Raport jest oparty na gruntownej analizie dokumentów, statystyk i opracowań instytucji międzynarodowych, wybitnych ekspertów, wykorzystujących bazy danych, raporty i dokumenty UNESCO oraz jej wyspecjalizowanych instytucji i agend.

IRENA GŁUCHOWSKA

*Dokąd zmierzamy? Refleksje o cywilizacji...*

---

przetrwanie gatunku ludzkiego przesuują się do nas coraz bliżej i biją na trwogę coraz głośniej.

*Zbigniew Sabak*<sup>1</sup>

## **ODOPWIEDZIALNOŚĆ W POLITYCE BEZPIECZEŃSTWA. ETYKA WOJNY INFORMACYJNEJ?**

### **Responsibility for Security Policy Ethics of Information Warfare?**

**Streszczenie:** Liczne zagrożenia dla bezpieczeństwa nie mają obiektywnego charakteru, lecz wynikają z działań ludzkich. W przeważającej mierze są one wynikiem ciągłego dążenia do panowania nad innymi. W tym celu ludzie prowadzą wojny, których jedną z form jest wojna informacyjna. W artykule podjęto próbę wyodrębnienia i scharakteryzowania złożoności problematyki współczesnej konfrontacji informacyjnej. Celem niniejszego opracowania jest wskazanie złożoności problematyki odpowiedzialności za bezpieczeństwo w warunkach prowadzonych wojen oraz odpowiedzialności za słowo w kontekście wojny informacyjnej. Wnioski koncentrują się na przyczynach nieefektywności dotychczasowych rozwiązań oraz wizji możliwych zmian systemowych.

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo, wojna, wojna informacyjna, odpowiedzialność

**Abstract:** Numerous threats do not have the objective nature, but result from human activities. In the overwhelming part, they are the result of constant efforts to dominate others. For this purpose, pending the war, including information warfare. This article attempts to isolate and characterize the complexity of the contemporary information war and warfare. The purpose of this study is to indicate the complexity of the issue of responsibility for security in conditions of war and responsibility for the word in the context of information warfare. The conclusions concern the reasons of inefficiency of previous solutions and visions of possible systemic changes.

**Keywords:** security, war, information warfare, responsibility

---

<sup>1</sup> Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.

*To nie jest istotne, jaka jest prawda,  
liczy się to, co uważamy za prawdę*  
H. Kissinger

*Kłamstwo nie staje się prawdą tylko dlatego,  
że wierzy w nie więcej osób*  
O. Wilde

## 1. Bezpieczeństwo – wojna – wojna informacyjna

W żadnej innej dziedzinie stosunków społecznych problem odpowiedzialności człowieka, poszczególnych grup społecznych oraz całej społeczności światowej nie nabiera takiego znaczenia jak w sprawach szeroko rozumianego bezpieczeństwa, szczególnie jednak w kwestii utrzymania pokoju. Doświadczenia historyczne pokazują, że „*losy świata oparte były na rywalizacji, często bezwzględnej i niszczącej w rezultacie historii ludów, państw i imperiów są historiami nie kończących się nigdy wojen, niszczycielskich najazdów, grabieży i podbojów*”<sup>2</sup>, a R. Aron stwierdza: „*Wojna obecna była we wszystkich epokach historycznych i we wszystkich cywilizacjach*”<sup>3</sup>.

Organizatorzy konferencji pt. „Granice odpowiedzialności człowieka” przenoszą powyższą myśl do czasów dzisiejszych i w materiałach programowych stwierdzają: „*Współczesny świat społeczeństw bezwzględnie rywalizujących na polu gospodarki, finansów, surowców, technologii i polityki może unicestwić się na wiele generacji. Rozwój nauki i technologii stworzył takie możliwości. Możliwym i prawdopodobnym jest konflikt zbrojny, który przekształci się w wyniszczającą wojnę światową*”<sup>4</sup>, tzn. zwracają uwagę na fakt, że największym zagrożeniem dla ludzkości jest perspektywa wojny światowej, globalnego konfliktu zbrojnego, („*powszechnej wojny domowej – wojny wszystkich ze wszystkimi*”)<sup>5</sup> z wykorzystaniem wszelakich możliwych środków pola walki, wojny jako zamierzonego „*użycia siły aż do ostateczności*”, a tym samym do coraz większej bezwzględności, ponieważ, jak pisał Carl von Clausewitz, „*ten, kto użyje [...] przemocy bezwzględnie, nie oszczędzając krwi, osiągnie przewagę nad niepostępującym podobnie przeciwnikiem*”<sup>6</sup>, „*wojny jako działalności ludzkiej, celowej i umyślnej,*

<sup>2</sup> B. Buzan, R. Little, *Systemy międzynarodowe w historii świata*, Warszawa 2011, s. 383.

<sup>3</sup> R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995, s. 197.

<sup>4</sup> Zob. Materiały: *Uwagi wstępne do plenarnego posiedzenia Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy PAN* nt. *Granice odpowiedzialności człowieka*, w ramach cyklu *Czy Świat należy urządzić inaczej*.

<sup>5</sup> Por. J. Baudrillard, *Pakt jasności. O inteligencji zła*, Warszawa 2005, s. 99.

<sup>6</sup> C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 4.

za której skutki ktoś jest odpowiedzialny”<sup>7</sup>. Wszystko to ma miejsce w sytuacji, gdy w przestrzeni medialnej można zaobserwować niespotykaną liczbę publikacji (informacji), z treści których wynika, że troska o bezpieczeństwo jest nadrzędnym celem praktycznie wszystkich podmiotów współczesnego świata (państw i organizacji międzynarodowych), mających wpisane w swoje kompetencje bezpieczeństwo, jednocześnie uważających, że to oni dysponują najlepszą koncepcją ukształtowania nowego ładu globalnej polityki światowej<sup>8</sup>, który zapewni prawie, lub w zupełności, bezwzględne bezpieczeństwo. L. Stomma analizując mechanizm kształtowania we własnych społeczeństwach, państwach narodowych przeświadczenia o zagrożeniach i konieczności obrony ojczyzny pisze, że: „[...] w świecie, w którym zagraża nam przemoc, musimy i my wystawiać chorągwie do naszej obrony, a choćby i „prewencyjnego” (w XX wieku nie było takich, które by się inaczej tytułowały) ataku. Ważne jest tylko, żeby za każdym razem stworzyć konstrukcję intelektualną, mityczną, udowadniającą, że nasze działania są słuszne, niezbędne i przede wszystkim racjonalne”<sup>9</sup>.

Ocena aktualnej sytuacji międzynarodowej wskazuje, że stwierdzenie to ma także zastosowanie do współczesnych sojuszy polityczno-militarnych. W tym celu, ww. podmioty – pod hasłami walki o wolność, demokrację, prawa człowieka, tolerancję, pluralizm itp. wartości w omawianym kontekście będące jedynie nic nieznaczącymi sloganami – podejmują całe spektrum działań, często wyjątkowo drastycznych, np. mogących być określanymi jako **pokój przez siłę**, czyli wywołują wojny i konflikty zbrojne – twierdząc za Carlem von Clausewitzem, że „wojna jest przedłużeniem dyplomacji” – które godzą w interesy innych aktorów polityki światowej, wręcz prowadzą do ich marginalizacji, tym samym budzą sprzeciw części światowej opinii publicznej (większość społeczności światowej, której wojny bezpośrednio nie dotyczą jest wobec nich obojętna). Prawidłowością stało się, że wojny wywołują silniejsi, zdolni do prowadzenia polityki globalnej, jednocześnie odpowiedzialnością za ich skutki obciążane są ofiary.

Jednym z powszechnie stosowanych przedsięwzięć w ramach powyżej przedstawionych działań jest **wojna (walka) informacyjna**<sup>10</sup>, która jest zaprzeczeniem odpowiedzialności za słowo w przestrzeni narracji politycznej i czysto

<sup>7</sup> M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe*, Warszawa 2010, s. 44.

<sup>8</sup> Najbardziej wyrazistym przykładem jest prowadzenie polityki pod hasłem *Pax Americana*, ukutego na wzór terminu *Pax Romana*: oznaczającym dosłownie „pokój amerykański”, tj. *globalny pokój* narzucony przez Stany Zjednoczone.

<sup>9</sup> L. Stomma, *Antropologia wojny*, Warszawa 2014, s. 8.

<sup>10</sup> Wojna informacyjna doczekała się w ostatnich latach wielu definicji. Najogólniej ujmując oznacza działania mające na celu uzyskanie przewagi informacyjnej poprzez wpływanie na informacje, procesy informacyjne, systemy informatyczne oraz sieci komputerowe przeciwnika przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony własnym zasobom informacyjnym. Wojna informacyjna oznacza także niszczenie elementów systemów informacyjnych



wojskowej w środowisku międzynarodowym. Zjawisko to ma swoje historyczne umocowanie np. w stwierdzeniach Sun Tzu, który pisał, że „strategia wojny polega na przebiegłości i stwarzaniu złudzeń: [...] jeśli jesteś do czegoś zdolny, udawaj niezręcznego, jeśli jesteś aktywny, stwarzaj pozory bierności. Jeśli jesteś blisko, stwórz pozory dużej odległości [...] Staraj się wprowadzić wroga w błąd [...]”<sup>11</sup>. Zasady te są aktualne także w dzisiejszych czasach, gdzie walka informacyjna w przestrzeni politycznej i militarnej stała się rodzajem konfliktu, „w którym informacja jest jednocześnie zasobem, obiektem ataku i bronią. [...] obejmuje także fizyczną destrukcję infrastruktury, która jest wykorzystywana przez przeciwnika do działań operacyjnych”<sup>12</sup>. Polityka, gospodarka, wojna jako główne obszary i etapy (zjawiska) stosunków społecznych, gdzie najwyraźniej ma miejsce urzeczywistnianie sentencji R. Niebuhra: „Człowiek ma przyrodzoną „rządę władzy”, a jego odwiecznym celem jest panowanie nad innymi, zaś państwa jako wspólnoty ludzkie odzwierciedlają ów pierwotny instynkt”<sup>13</sup> poprzez świat medialny wykreował model wojny informacyjnej, propagandy, wytwarzający fałszywy obraz przyczyn oraz przebiegu współczesnych zjawisk politycznych, relacji gospodarczo-finansowych, konfliktów i wojen<sup>14</sup>.

Biorąc pod uwagę, że, po pierwsze, egzystujemy w dobie ponowoczesnego społeczeństwa informacyjnego, gdzie informacja zdeterminowała praktycznie całą przestrzeń koegzystencyjnej działalności ludzkiej i stała się *środkiem ciężkości* stosunków społecznych, siłą sprawczą rozwoju w wszystkich dziedzinach życia, zasobem strategicznym i narzędziem w sterowaniu społecznym – ludzie mają z nią do czynienia na każdym kroku, dzięki niej pracują, komunikują się, zdobywają wiedzę (*żyją by otrzymywać, generować, przetwarzać i wysyłać informacje*)

---

przeciwnika za pomocą odpowiednich, dostępnych środków działania. Podstawowymi narzędziami walki informacyjnej są telekomunikacja i technika informatyczna, służące między innymi do skrytego działania tak na cywilne, jak i na wojskowe urządzenia w taki sposób, aby skutecznie je zakłócać lub uniemożliwiać ich użytkowanie. Walkę w obszarze informacji podzielić można na następujące rodzaje: zakłócanie systemów kierowania, działania mające na celu dezinformowanie przeciwnika, zakłócanie systemów elektronicznych przeciwnika, walka o informacje, włamywanie się do systemów komputerowych, zdobywanie informacji.

<sup>11</sup> Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994, s. 17.

<sup>12</sup> R. Stark, cyt. za: J. Pawłowski (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2010, s. 153.

<sup>13</sup> D. Miłoszewska, *Trójplaszczynowa szachownica. Segmentacja „Wielkiej Polityki” w rozważaniach Josepha Nye’a*, Częstochowa 2010, s. 18.

<sup>14</sup> Por. U. Eco, *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, Warszawa 2007, s. 13–35 i inne pozycje.

itd., po drugie, od strony strukturalnej, w subiektywnej, spolaryzowanej rzeczywistości, w świecie *ja (my)* kontra *on (oni)*<sup>15</sup>, gdzie *walka o zdobycie potęgi jest powszechna w czasie i przestrzeni*, negatywne interakcje informacyjne między podmiotami są na porządku dziennym. W tych uwarunkowaniach nie trudno zauważyć, że umysł człowieka stał się polem bitwy – jest poddany (nie mającemu co do skali i zakresu odpowiednika w historii ludzkości), oddziaływaniu informacyjnemu najróżniejszych podmiotów<sup>16</sup>. Wykorzystują one prawidłowość, która mówi, że manipulowanie świadomością pozbawia ludzi wolności skuteczniej niż przymus bezpośredni. W konsekwencji, by dominować nad ludźmi, najpierw trzeba zapanować nad ich świadomością. M. Rozbicki pisze: „*Media czuwają, abyś nie zadawał za dużo pytań, żebyś za dużo nie myślał, nie przejmował się swoimi prawdziwymi problemami i żebyś nie badał prawdy*”<sup>17</sup>. Podmioty te w imię własnych interesów, racji stanu i celów strategicznych, wykorzystując najnowsze osiągnięcia techniczne, to czynią, świadomie prowadząc **działania psychologiczne**, tj. „*zaplanowane przedsięwzięcia psychologiczne, realizowane w celu wpływania na postawy i zachowania mogące decydować o osiągnięciu celów politycznych i wojskowych*”<sup>18</sup>. W efekcie prawdziwymi stają się słowa, że: „*Żyjemy w epoce po rewolucji nominalistycznej, czyli w takiej, gdzie każdy nazywa rzeczy tak jak je chce [...] Nominalistyczne gry językowe są jednym z elementów rewolucyjnej dezorientacji otaczającej nas rzeczywistości*”<sup>19</sup>.

W normalnych warunkach społeczeństwa winny opierać swoje myślenie pojmując rzeczywistość w ujęciu terminologicznym tak jak ich nauczono, natomiast w epoce współczesnego chaosu informacyjnego i niedostatecznej edukacji rozumieją ją zupełnie indywidualnie i dowolnie. Dobitym przykładem i następstwem tych tendencji i trendów jest zbliżanie się do wizji świata G. Orwella, w którym, zgodnie z wyobrażeniem ww. autora normalnością mogą być zestawienia semantyczne: „*Wojna to pokój, Wolność to niewola, Ignorancja to siła*”<sup>20</sup>, a które można uzupełnić o inne paradoksy dnia dzisiejszego wynikające z języka

<sup>15</sup> Por. R.S. Robins, J.M. Post, *Paranoja polityczna. Psychologia nienawiści*, Warszawa 2007, s. 181.

<sup>16</sup> A. Alter pisze: „*Wydaje nam się, że myślimy i zachowujemy się niezależnie od otaczającego nas świata – że znamy swój umysł i kierujemy się racjonalnymi przesłankami. W rzeczywistości za nasze wrażenia, opinie i decyzje odpowiada setki czynników, z których istnienia nie zdajemy sobie sprawy*” [w:] A. Alter, *Siła podświadomości. Co wpływa na nasze myśli, odczucia i zachowania?* Warszawa 2014, s. 329.

<sup>17</sup> M. Rozbicki, *Nowy porządek świata. Wszystko rozbija się w naszych umysłach*, Białystok 2013, s. 52.

<sup>18</sup> AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO, NATO glossary of terms and definitions*, Agencja Standaryzacyjna NATO 2005, s. 282.

<sup>19</sup> M. Matuszewski, *Czym jest dla mnie konserwatyzm*, (wywiad z A. Wielomskim). Zob. <http://www.mysl-polska.pl/688> [dostęp: 10.11.2015].

<sup>20</sup> G. Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 2001, s. 3.

polityków, dziennikarzy, a nawet środowisk naukowych, np. **wyzwolenie to okupacja, obrona to inwazja, rozwój to recesja, demokracja to dyktatura** itd.<sup>21</sup> Problem został także poruszony przez T. Hobbesa, który pisał, że „nazwy cnót i wad są „nazwami o niestałym znaczeniu”<sup>22</sup>: mądrością bowiem nazywa jeden to, co drugi nazywa strachem: okrucieństwem jeden to, co drugi sprawiedliwością; rozrzutnością jeden to, co drugi hojnością [...] i temu podobnie. I dlatego nazwy takie nie mogą nigdy być niezawodną podstawą żadnego rozumowania”<sup>23</sup>.

W sprawach bezpieczeństwa i wojny osądy i przekazy mają często dwoisty charakter wynikający z dualistycznego realizmu moralnego. Tu stwierdzenia „tak i nie” oraz „słuszne i niesłuszne” są powszechnościami<sup>24</sup>. Jak widać, słowa nie mają swego właściwego znaczenia, lecz taki, jaki wypływa z kontekstu przekazu w danym momencie. Najbardziej drastycznym wyrazem nieodpowiedzialności, używania względności znaczeń, jest manipulowanie wobec wiedzy o rzeczywistości kryjącej się pod słowami „dobro” i „zło”, które mają kluczowe znaczenie w pojmowaniu, definiowaniu i realizowaniu bezpieczeństwa, których rozumienie i istota jest naukowo, w obszarze filozofii, rozpracowana i desygnowana<sup>25</sup>, a które wyjątkowo swobodnie są interpretowane i przyjmowane przez różne grupy społeczne, w tym podmioty odpowiedzialne za bezpieczeństwo na różnych poziomach stosunków społecznych i globalnej polityki światowej, np. państwa i organizacje międzynarodowe<sup>26</sup>.

Analizując jako fakty, permanentne w ostatnich latach zdarzenia w przestrzeni polityki światowej np. wojny, rewolucje, konflikty zbrojne, interwencje militarne oraz ich następstwa w postaci masowej eksterminacji ludności, zniszczeń materialnych, migracji, głodu, ubóstwa, itp. skutków, zestawiając te dane z ich interpretacją wynikającą z wypowiedzi polityków można *de facto* nadzwyczaj często odnieść wrażenie, że **dobro to zło, a zło to dobro**<sup>27</sup>, może to znaczyć, że *dobro* «jest» *złem* i *zło* «jest» *dobrem*<sup>28</sup>. Przeciętny, bierny, bezkrytyczny odbiorca tego skomplikowanego mechanizmu manipulacji przekazem informacji

<sup>21</sup> Por. Z. Sabak, *Permanentna wojna globalny chaos. Czy tak ma wyglądać przyszłość?* „Przyszłość. Świat – Europa – Polska”, nr 1/33/2016, s. 18.

<sup>22</sup> Zob. M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 49.

<sup>23</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, Warszawa 2009, I, IV, 24, s. 117–118.

<sup>24</sup> Zob. M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 464.

<sup>25</sup> Zob. J. Hartman (red.), *Słownik filozofii*, Kraków 2004, s. 39, 40, 255.

<sup>26</sup> Szerzej: S. Baron-Cohen, *Teoria zła*, Sopot 2014; J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit.; C. Wodziński, *Heidegger i problem zła*, Gdańsk 2007; A.M. Łobaczewski, *Ponero-logia polityczna: Nauka o naturze zła w adaptacji do celów politycznych*. Krzeszowice 2006.

<sup>27</sup> Zob. T. Żurawski, T. Kuniński, *Wstęp. Kiedy wolno zabijać?* [w:] T. Żurawski, T. Kuniński, *Etyka wojny*, Warszawa 2009, s. 7–34.

<sup>28</sup> M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 454.

przyjmuje podświadomie taki stan rzeczy jaki mu zasugerują (narzuca) środki masowego przekazu jako normalność i prawidłowość. To warunkuje późniejsze jego zachowania.

M. Heller pisze: „*Dobra lub zła kwalifikacja czynów pochodzi z intencji. Nawet jeżeli czynię coś obiektywnie złego, ale myślę, że postępuję dobrze, mój czyn jest moralnie dobry. A więc każde dobro i każde zło rodzi się z myśli. Świat cząstek elementarnych, atomów i pól fizycznych jest moralnie obojętny, ale myśl ludzka może go użyć do dobrych i złych celów*<sup>29</sup>. Jednocześnie, biorąc pod uwagę fakt, że celem wojny informacyjnej jest zablokowanie propagandy przeciwnika, czy też każdej innej niewygodnej propagandy, w skrajnych przypadkach manipulacji za największego wroga ludzie uznają te podmioty, które mówią im prawdę.

W tym miejscu można wygenerować dwa, istotne dla dyskursu naukowego, obszary odpowiedzialności konkretnych podmiotów w narracji dotyczącej definiowania stanu oraz procesu bezpieczeństwa jako bezkonfliktowego, pokojowego rozwoju. Są to: odpowiedzialność za bezpieczeństwo w kontekście wojny; oraz odpowiedzialność za słowo w przekazach dotyczących bezpieczeństwa.

## 2. Wojna a odpowiedzialność

Jak z powyższych rozważań wynika wojna, w poważnym stopniu, tak w kwestii propagandowej, jak i prakseologicznej, została podporządkowana *przemysłowi informacyjnemu*. Ważnym elementem wypaczającym jej postrzeganie i rozumienie jest jej wirtualność. *To dosłowne przejście z rzeczywistości w sferę fikcji, albo raczej bezpośrednia i natychmiastowa przemiana tego, co rzeczywiste, w fikcję. Rzeczywistość jest tu tylko asymptotycznym horyzontem Wirtualności*<sup>30</sup>. Wirtualność wojny jest efektem walki informacyjnej, który zapewnia, z jednej strony, złudzenie obiektywności w jej postrzeganiu w przekazach medialnych, z drugiej strony, ukształtowanie iluzorycznego przekonania, że wojna nie jest złem, może być elementem rozrywki (relaksu) lub źródłem zabawy<sup>31</sup>. Prawda jest jednak inna. Wojna zawsze była wojną, zjawiskiem wyjątkowo negatywnie ocenianym w skutkach. Jak pisze M. Walzer: „*Jedną z najważniejszych cech wojny, odróżniającą ją od innych plag ludzkości, polega na tym, że ludzie w nią uwikłani są nie tylko ofiarami, lecz także sprawcami*”<sup>32</sup>. Z moralnego punktu widzenia widoczna tu jest logiczna niedorzeczność, w każdej wojnie, co pokazuje historia, „*ludzie giną, zabijani z wszelką możliwą do wyobrażenia brutalnością, i giną*

<sup>29</sup> M. Haller, *Moralność myślenia*, Kraków 2015, s. 9.

<sup>30</sup> J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit., s. 104.

<sup>31</sup> Już najmłodsze pokolenia są poddane oddziaływaniu dezinformacyjnemu poprzez wyjątkowo popularne w tym środowisku wszelkiego rodzaju komputerowe gry wojenne.

<sup>32</sup> M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 44.

wszelkiego rodzaju ludzie, bez względu na wiek, płeć lub kondycję moralną”<sup>33</sup>. Mimo, że tak dzieje się od wieków ludzie nie potrafili i nie potrafią żyć bez wojny, raz na zawsze wykluczyć jej jako środka w ramach interakcji przy rozwiązywaniu międzynarodowych konfliktów politycznych. Najdobitniejszym przykładem świadczącym o braku odpowiedzialności człowieka w tej kwestii jest sytuacja, której początki datują się w drugiej połowie XX wieku i która trwa do dnia dzisiejszego, gdzie – mimo, że „rozwoj technicznych narzędzi wojny osiągnął taki stopień, że wojna stała się przedsięwzięciem zupełnie nieopłacalnym”<sup>34</sup> i ryzykownym<sup>35</sup> – główne mocarstwa postawiły sobie zadanie: „wynaleźć takie możliwości, formy, procedury polityczne i wojskowe, aby stworzyć szanse zwycięstwa, przy jednoczesnym wykluczeniu perspektyw wzajemnego, totalnego zniszczenia”<sup>36</sup>. Scenariusz takich wojen jest realizowany w ostatnich dziesięcioleciach, jest to powszechna zimna wojna, każdego z każdym, „rozproszona wszędzie, aż po najdrobniejsze szczeliny życia społecznego i politycznego”<sup>37</sup>.

Mamy do czynienia z nieodpowiedzialnymi siłami międzynarodowymi lub wewnętrznymi opcjami politycznymi dążącymi do wojny, które prowadzą propagandę ideologiczną w stosunku do narodów i państw w ten sposób aby wywołać w nich agresję wobec innych podmiotów. Systematycznie dostarczają półprawd dezinformujących ludzi o rzeczywistości we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego, gospodarczego itp. tym samym z premedytacją mobilizują społeczeństwo lub zachęcają do wojny domowej, czy też agresji wobec innego państwa. Za pomocą przekazu informacyjnego niszczą zdolności ludzi do świadomego i racjonalnego formułowania postulatów politycznych i pokojowych zachowań wobec innych. Przekaz ten przekształca społeczeństwa w tłum gotowy do ślepych działań i czynów, zarówno zbrodniczych wewnątrz kraju, jak i agresji wobec innych podmiotów prawa międzynarodowego<sup>38</sup>.

Powyższy mechanizm manipulacji jest wyjątkowo agresywny, gdy system polityki światowej zdominowany jest przez jednobiegunowe mocarstwo (państwo lub sojusz polityczno-wojskowy posiadające bezwzględną przewagę militarną), czy też jedną ideologię lub władzę. Wtedy najłatwiej doprowadzić do wojny.

Kolejny obszar braku odpowiedzialności wynika z prawidłowości, że każda wojna potrzebuje fałszywych mitów i faktów. W tym celu społeczeństwa są skutecznie indoktrynowane wojenną propagandą i izolowane od rzeczywistych

<sup>33</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>34</sup> J.M. Gavin, *Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej*, Warszawa 1961, s. 7.

<sup>35</sup> Chodzi tu o system „wzajemnego gwarantowanego zniszczenia” – *Mutually Assured Destruction*, w skrócie MAD.

<sup>36</sup> J.M. Gavin, *Wojna...*, op. cit., s. 7.

<sup>37</sup> J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit., s. 99.

<sup>38</sup> Szerzej: B. Barnaszwski, *Źródła kryzysów i konfliktów*, Toruń 2011, passim.

motywów decyzji politycznych swych przywódców. Zgodnie z przekazem medialnym elit, agresywna wojna wybucha w słusznej sprawie – w celu „wyeliminowania zagrożenia dla pokoju”. W ostatnich latach jako sposób na zaprowadzenie sprawiedliwości, wolności i demokracji, o humanitarne ideały, np. w imię „wyegzekwowania praw człowieka”. W tym celu państwa dominujące promują standardy bezpieczeństwa, które są przedstawiane jako punkt odniesienia przy wszelkiego rodzaju klasyfikacjach i porównaniach<sup>39</sup>. Nadają im charakter uniwersalności a także promują jako wzór do naśladowania. W kwestii przebiegu i skutków działań wojennych światowa opinia publiczna jest z premedytacją utrzymywana w niewiedzy. Każda wojna to bestialstwo, okrucieństwo i brutalność, to miliony ofiar, kalectwa, tortury, zbrodnie i potwornie zniszczenia materialne, a co najważniejsze nonsensowność ewentualnych tzw. zwycięstw.

Obraz wojny przekazywany opinii publicznej przez władze i media ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Docierające do niej obrazy z pola walki są odpowiednio filtrowane i preparowane tak, aby winowajcami zniszczeń i nieszczęść mogły być postrzegane ofiary, a tym samym gniew i oburzenie społeczne nie obracało się przeciw politykom i elitom, sprawcom, odpowiedzialnym za stymulowanie wojen, które w konsekwencji generują zagrożenia asymetryczne, powodujące zamęt i strach, ale przeciw ofiarom, zdesperowanym walczyć o swoją godność i prawa. Tu należy podkreślić, że „rzeczywistość moralna wojny nie jest wyznaczana przez faktyczne działania żołnierzy, lecz przez opinię ludzkości”<sup>40</sup>.

Duże wątpliwości w kwestii odpowiedzialności mogą budzić tzw. wojny prewencyjne. Rodzi się problem, czy do obrony niezbędna jest agresja i pytanie co to jest wojna prewencyjna z punktu widzenia tego rodzaju konfliktów w ostatnich dziesięcioleciach? Czy jest to: „Wojna o nieokreślonych celach przeciwko potencjalnym „wrogom” na każdej ziemi”<sup>41</sup> – jak w przypadku wojny z terroryzmem; „[...] atak odpowiadający na odległe w czasie zagrożenie, będący przedmiotem przewidywania i wolnego wyboru”<sup>42</sup> – jak w przypadku agresji na Irak; „operacja pokojowa” wobec chaosu wywołanego poprzez kolorową rewolucję oraz sprowokowanego kryzysu i wojny – jak w przypadku byłej Jugosławii, czy państw Afryki Północnej<sup>43</sup>; „sprawiedliwa”, „ostatnia” krucjata (podbój) po to, aby położyć kres wszystkim wojnom i doprowadzić do nowej szczęśliwszej ery w historii ludzkości<sup>44</sup>, czy po prostu pretekst do rozszerzania swoich wpływów

<sup>39</sup> Zob. J. Morris, *Dlaczego zachód rządzi – na razie*, Poznań 2015, s. 169–170.

<sup>40</sup> M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 55.

<sup>41</sup> F.W. Engdahl, *Absolutna dominacja. Totalna demokracja w nowym porządku świata*, Wrocław 2015, s. 175.

<sup>42</sup> M. Walzer, *Antycypacje* [w:] T. Żurawski, T. Kuniński, *Etyka...*, op. cit., s. 167.

<sup>43</sup> Kolorowe rewolucje nie są następstwem chaosu, były i są inicjowane w celu wywołania chaosu, który później służy jako pretekst do interwencji zewnętrznej.

<sup>44</sup> Por. M. Howard, *Wojna przeciwko Europie*, Wrocław 2001, s. 127, 148.

i władzy przez podmioty kierujące się rządem panowania, mające wygórowane ambicje dominowania w regionie lub nad całą planetą („*bycia silniejszym, a tym samym lepszym, który pokazuje całemu światu swoją władzę*”)<sup>45</sup>, jednocześnie zyskowe przedsięwzięcie dla wybranych klas społecznych, państw, sojuszy, czy transnarodowych korporacji i/lub grup interesu.

Nie można mówić o odpowiedzialności, gdy prowadzi się wojnę pozbawioną przedmiotu i celowości<sup>46</sup> motywując jej konieczność potrzebą zwalczania zagrożeń, które nie miały jeszcze miejsca lub mają charakter wirtualny, gdy wojna jest zapobiegawczym karaniem potencjalnych sprawców zagrożeń, dowodzeniem *a posteriori*, że nie mogliby oni być niewinni<sup>47</sup>. Częstym wytłumaczeniem stosowanym w tej sytuacji przez wybranych aktorów polityki światowej jest określanie swoich działań sloganem „odstraszenie”, którego istota została, w przestrzeni medialnej (wszystko wskazuje, że celowo), wypaczona. To o czym się mówi jako odstraszenie jest, ze względu na charakter działań i stosunki sił – nierównowagę, zastraszaniem, często przyjmującym tak drastyczny charakter, że został określony mianem doktryny wojennej „*Szok i przerażenie*”<sup>48</sup>.

W tej sytuacji: „*Marzenie o wojnie, która położy kres wszystkim wojnom [...] odległej epoce rozciągającej się ma jakąś nieznaną cezurę, wolnej od walki zbrojnej i systematycznego zabijania*”<sup>49</sup> jest także wyrazem skrajnej nieodpowiedzialności a tłumaczenie polityków, że chcą doprowadzić do powszechnego pokoju, mają w tym celu jak najlepsze intencje, jednak nie mają innego wyjścia jak tylko walczyć zbrojnie, prowadzić tzw. słuszną wojnę jest jedynie zabiegiem propagandowym. Nie ziści się odpowiedzialność ludzkości za bezpieczeństwo, stan wolny od wojen, „*póki nie pokonamy ostatecznie sił zła, nie uwolnimy ludzkości na zawsze od żądzy podboju i panowania*”<sup>50</sup>. Każdy logicznie myślący może dojść do wniosku, że wojna jest tu jednym z najgorszych, jak nie najgorszym narzędziem<sup>51</sup>. Obserwując współczesną rzeczywistość oraz megatrendy w relacjach społecznych, wszystko wskazuje, że, cytowana wcześniej sentencja R. Niebuhra, pozostanie w najbliższej przyszłości aktualna.

<sup>45</sup> D. Miłoszewska, *Trójjęzyczna szachownica...*, op. cit. 2010, s. 13.

<sup>46</sup> Por. J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit. s. 98.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>48</sup> N. Klein, *Doktryna szoku*, Warszawa 2009, s. 15.

<sup>49</sup> M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe...*, op. cit., s. 465.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Szerzej: J. Sapir, *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*, Warszawa 2009, s. 34.

### 3. Wojna informacyjna a odpowiedzialność

Aron R. analizując problemy wojny i pokoju między narodami w ostatnich słowach swojej książki stwierdza: „*Bronń psychologiczna, spoczywająca zarówno w rękach rewolucjonistów, jak i sił broniących istniejącego porządku wymierzona jest we wszystkich, bo mierzy w każdego człowieka z osobna*”<sup>52</sup>. Słowa te najlepiej oddają istotę włączenia całej społeczności światowej, której struktura przyjęła formę społeczeństwa sieci<sup>53</sup>, w wojnę informacyjną toczoną między głównymi podmiotami polityki światowej. W konsekwencji powyższego docelowo warto zastanowić się nad kwestią: jak rozumieć odpowiedzialność za słowo w obszarze bezpieczeństwa w sytuacji konieczności funkcjonowania w warunkach wojny informacyjnej, gdzie standardem jest manipulacja postawami reprezentowanymi przez społeczeństwa, przez podmioty polityki światowej wykorzystujące najnowocześniejsze techniki dezinformacji, oparte na naukowych podstawach?

Aby odpowiedzieć na powyższy problem można rozważania zawęzić do obszaru wojny informacyjnej określanego jako dezinformowanie – celowe i zamierzone manipulowanie świadomością. Przyjmując taką procedurę badawczą można pokusić się o rozwiązanie innego problemu, czyli jak nie dopuścić do takiej sytuacji lub jak zminimalizować jej skutki? Punktem wyjścia do rozważań jest wyjaśnienie samego słowa „manipulacja”. Oznacza ono: kształtowanie poglądów, postaw, zachowań lub emocji bez wiedzy i woli człowieka, jest to metoda zakamuflowanego oddziaływania na świadomość oraz zachowania jednostek i grup społecznych dla realizacji określonych przez nadawcę celów; „*sterowanie ludźmi wbrew ich interesom, jak również wbrew ich woli*”<sup>54</sup>; „*sterowanie cudzym postępowaniem w celu osiągnięcia osobistych korzyści, przy czym, co istotne, osoba manipulowana nie zdaje sobie z tego sprawy*”<sup>55</sup>. Z punktu widzenia prakseologicznego manipulowanie świadomością jest narzędziem „*narzucania swojej woli ludziom poprzez programowanie ich zachowania w drodze oddziaływania duchowego*”<sup>56</sup>.

Według powyższych treści, już na pierwszy rzut oka widać, że pojęcie to ma negatywne znaczenie etyczne, kojarzone jest z kłamstwem, oszustwem, intrygą, ingerencją w procesy myślowe i decyzyjne, w celu osiągnięcia konkretnych korzyści kosztem obiektu oddziaływania. W tej grze doczekaliśmy się jednak czasów, gdy większość narratorów obecnych w przestrzeni medialnej, szuka synonimów słowa „kłamstwo”. Robione to jest po to, by przeciętny człowiek był jeszcze

<sup>52</sup> R. Aron, *Pokój i wojna...*, op. cit., s. 226.

<sup>53</sup> Szerzej: M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2010, passim.

<sup>54</sup> J. Kossecki, *Granice manipulacji*, Warszawa 1984.

<sup>55</sup> P. Hahne, *Siła manipulacji*, Warszawa 1997.

<sup>56</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,9932,title,Dezinformacja-czyli-manipulowanie-swiadomoscia,wid,9196204,wiadomosc.html?ticaid=118aed> [dostęp: 28.02.2017].



bardziej zdezorientowany<sup>57</sup>. Pojęcia kłamstwa, fałszu i manipulacji są coraz częściej zastępowane słowem „postprawda” oznaczającym trudne do weryfikacji, świadome kłamstwo wykorzystywane dla celów propagandowych i politycznych<sup>58</sup>, oraz „półprawda”, które sprowadza się do wypowiedzi i twierdzeń, których celem jest nie skłamać, ale i prawdy nie powiedzieć. Pozostaje jeszcze zdefiniować słowo „dezinformacja”, które oznacza np. „wpuszczanie obok informacji prawdziwej, ale niekorzystnej [...] kontrinformacji mającej neutralizować wpływ tej pierwszej<sup>59</sup>, lub rozpowszechnianie zmanipulowanych lub nieprawdziwych informacji w celu wywarcia wpływu na odbiorców i skłonienia ich do określonych zachowań na korzyść dezinformującego”<sup>60</sup>. S. Kisielewski charakteryzując sytuację medialną w kontekście prowadzonych wojen informacyjnych stwierdza: „Niepełna, niecałościowa informacja, czyli dezinformacja, czyli w rezultacie kłamstwo praktykowane na co dzień, wrasta nam w krew, staje się drugą naturą, ba, nie raz wręcz powinnością moralną czy narodową”<sup>61</sup>.

Powyższe treści wskazują, że społeczeństwa, podmioty polityki światowej które nie umieją operować informacją, analizować jej, wyciągać wnioski itd. narażone są na manipulację, stają się obiektem dezinformacji. W tym miejscu można postawić pytanie, jakie są podstawowe warunki, które w sytuacji zmasowanej wojny informacyjnej zapewnią społeczeństwu należyte zrozumienie zachodzących procesów w obszarze polityki światowej oraz przyjęcie właściwej postawy w kwestiach odpowiedzialności za bezpieczeństwo? Spośród szerokiej gamy takich warunków do najważniejszych autor zalicza: po pierwsze, teoretyczną wiedzę nt. współczesnej polityki bezpieczeństwa oraz znajomość podstaw prakseologicznych procesów zarządzania bezpieczeństwem, po drugie, w kwestii operowania informacjami, umiejętność docierania do faktów oraz właściwego ich rozumienia i interpretowania. Dalsze rozważania poświęcone będą problematyce wynikającej z uwarunkowania drugiego, które mieści się w treści opracowania.

Odnosząc się do tego problemu należy stwierdzić, że w warunkach wszechobecnej infokomunikacji oraz masowej komunikacji zindywidualizowanej,

<sup>57</sup> Już nie wystarczą określenia: „pan mija się z prawdą”, „pan najwyraźniej nie ma wiedzy na ten temat”, „pan świadomie lub nieświadomie podaje tylko część prawdy”, „pan podaje nieprawdę”. Zob. <http://gazetabaltycka.pl> [dostęp: 28.02.2017].

<sup>58</sup> Por. <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podrecznik-uzytownika-postprawdy/swrOrbz> [dostęp: 10.09.2015].

<sup>59</sup> A. Lepa, cyt. za: G. Demczak, *Perswazja i manipulacja w środkach masowego przekazu*. Zob. <http://www.profesor.pl> [dostęp: 28.02.2017].

<sup>60</sup> <http://www.awronka.nazwa.pl/bazya/wojnainfstrona.htm> [dostęp: 28.02.2017].

<sup>61</sup> Ibidem.

gdzie społeczeństwo zostało poddane różnym, mniej lub bardziej noszącym znamiona racjonalności, prawdziwości i adekwatności wpływom<sup>62</sup>, problemem jest percepcja społeczna zachodzących zjawisk. Kształtowanie opinii publicznej przy wykorzystaniu wyjątkowo efektywnych narzędzi przekazu – technologii informacyjnych<sup>63</sup> (technologia sprawiła, że możliwości manipulowania informacjami stały się powszechnym zjawiskiem), przez wybrane podmioty, różne grupy interesu dla osiągnięcia konkretnych celów stwarza znaczące zagrożenie w zakresie prawidłowej oceny okoliczności, zrozumienia mechanizmów rządzących społeczeństwem oraz podejmowania decyzji w każdej konkretnej sytuacji. Bez przesady można stwierdzić, że informacje o wszystkich najważniejszych wydarzeniach w świecie, w tym na temat bezpieczeństwa, można przekazać odbiorcom w formie totalnie zmanipulowanej i zakłamanej, popierając je na dodatek spreparowanym, propagandowym materiałem filmowym. J. Baudrillard opisując sposoby przekazywania informacji nt. wojen pisze: „*To, czego jesteśmy świadkami, siedząc w naszych fotelach w stanie całkowitego osłupienia, nie jest „jak film” – to jest film [...] W rezultacie wojna staje się gigantycznym efektem specjalnym, kino staje się paradygmatem wojny, a my wyobrażamy ją sobie jako „rzeczywistość”, podczas gdy jest ona jedynie lustrem swego filmowego istnienia*”<sup>64</sup>. Najpopularniejsze programy informacyjne przedstawiają te same informacje, poruszają te same zagadnienia i tematy, a ich przekaz odbywa się w bardzo podobny sposób. Dodatkowo, poprzez zasypywanie społeczeństw kolejnymi, odpowiednio dozowanymi pseudoproblemami i sensacjami obyczajowymi, tworzenie sztucznych dylematów, manipulowanie emocjami i „strachem”, sprawia, że ukrycie tego, co naprawdę się dzieje w świecie, tego co najważniejsze, nie jest problemem.

W tych okolicznościach podstawowym i najważniejszym kryterium zrozumienia otaczających człowieka zjawisk i procesów jest dotarcie do faktów, zdobycie o nich rzetelnej wiedzy. To, w warunkach „względności faktów” – dla konsumentów chaosu informacyjnego, bezkrytycznych odbiorców, przeciętnych obserwatorów polityki światowej, w tym jej aspektów bezpieczeństwa – jest często niemożliwe. Fakty te, w ramach prowadzonej polityki informacyjnej podpo-

---

<sup>62</sup> Por. L.W. Zacher, *Transformacje kontekstów rozwoju bezpieczeństwa* [w:] A. Filipek (red.) *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i praktyce*, Siedlce 2014, s. 14.

<sup>63</sup> Technologie informacyjne to cała infrastruktura umożliwiająca przechowywanie, wyszukiwanie, odzyskiwanie, kopiowanie, filtrowanie, przeglądanie, przekazywanie i otrzymywanie informacji oraz manipulowanie nią.

<sup>64</sup> J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit., s. 103. U. Eco w tej kwestii dodaje: *Wojna Nowego Typu stała się do tego stopnia produktem medialnym, że Baudrillard mógł paradoksalnie powiedzieć, iż nie miała ona miejsca, a jedynie została pokazana w telewizji* [w:] U. Eco, *Rakiem...*, op. cit., s. 19, 20.

rządowanej realizacji konkretnych celów przez podmioty stosunków społecznych oraz ze względu na charakter działania mass mediów<sup>65</sup> są w znacznym stopniu zniekształcane. Mimo, że domeną funkcjonowania ponowoczesnego człowieka jest przestrzeń informacyjna – w której za pośrednictwem nowoczesnych środków technicznych dźwiękowego i obrazowego przekazu informacji niemal w czasie rzeczywistym nawet z najodleglejszych miejsc Ziemi co sprawia, że dane o zachodzących wydarzeniach są natychmiastowe – z punktu widzenia optyki człowieka, nie zawsze wiedza o faktach jest kompletna i wystarczająca.

Jest prawdą, że możliwość korzystania z transmisji znacznej ilości środków medialnych operujących niemal na całym świecie i przekazujących informacje w oparciu o własną optykę w czasie rzeczywistym pozwala na zwielokrotnienie punktów widzenia, jednak trzeba pamiętać, że: *Bogactwo informacji jest przyczyną ubóstwa uwagi*<sup>66</sup>. W konsekwencji, np. w przekazie nt. niezwykle złożonej i niebezpiecznej sytuacji międzynarodowej, dostające się do obiegu medialnego informacje w znacznym stopniu są zniekształcone, jednocześnie ich ilość nie pozwala na racjonalną ich ocenę. Np. w ramach interakcji między podmiotami wynikających z bezpośredniego przekazu jednoczesność adekwatnych działań, zyskuje przewagę nad ich następstwem<sup>67</sup> (transmisje na żywo, uzależniają ludzi od linearnego biegu zdarzeń), ludzie nie są w stanie wygenerować megatrendów rozwoju sytuacji. W skrajnym przypadku mamy sytuacje, że to nie fakty generują informacje a informacje tworzą wirtualne zjawiska, które są utrwalane w świadomości społecznej jako zdarzenia. Przy ich formułowaniu wiąże polityków racja stanu, interes narodowy lub organizacji międzynarodowej, co pociąga za sobą konieczność mówienia *jednym głosem*, oraz stosowania zasady *poprawności politycznej*. Benet-Weiser stwierdza wprost: „*Telewizyjne serwisy informacyjne – dla większości ludzi główne źródło wiadomości – są inscenizowane jako rozrywka, kreując „politykę iluzji”*”<sup>68</sup>. Jak widać, to media dają politykom nieograniczone możliwości oddziaływania na opinię publiczną w skali globalnej.

Jak w tej sytuacji człowiek, winien postępować? Trzeba pamiętać, że: „*Walka z faktami jest pierwszym przejawem głupoty*”<sup>69</sup> i używający tego narzędzia są, z merytorycznego punktu widzenia, na przegranej pozycji. W dobie, kiedy myślenie obywateli jest stymulowane w kierunku umiejętności odbierania kłamliwych informacji, tworzących w zbiorowej społecznej świadomości pożądaną „wirtualną rzeczywistość”, sprawą najwyższej wagi staje się zidentyfikowanie ciągu tych kłamstw i rozszyfrowanie autentycznej logiki zdarzeń, faktów, które

<sup>65</sup> Szerzej: M. Castells, *Władza i komunikacja*, Warszawa 2013, s. 65–144.

<sup>66</sup> H. Simon, cyt. za: C. Shapiro, H.R. Varian, *Potęga informacji. Strategiczny przewodnik po gospodarce sieciowej*, Gliwice 2007, s. 19.

<sup>67</sup> Por. P. Virilio, *Bomba informacyjna*, Warszawa 2006, s. 18.

<sup>68</sup> Cyt. za: M. Castells, *Władza...*, op. cit., s. 228.

<sup>69</sup> M. Haller, *Moralność...*, op. cit., s. 18.

mają miejsce. Metodyka pracy powinna opierać się na umiejętności czytania i poszukiwania wiedzy z różnych, wiarygodnych i sprawdzonych źródeł. Ich zróżnicowanie pozwoli poznać skrajne punkty widzenia, a głębsza wiedza, szersze horyzonty na wybranie tych faktów, które najbardziej odpowiadają rzeczywistości i wpisują się w logikę zachodzących procesów. Zdrowy rozsądek, pozwoli nazywać rzeczy po imieniu, niezależnie od tego, czy się to komuś podoba, czy nie i stworzy podstawy do rzetelnej oceny każdej sytuacji.

#### 4. Konkluzje

Baudrillard J. pisał: „*Hipoteza rzeczywistości obiektywnej wywiera tak wielki wpływ na nasze umysły jedynie dlatego, że z daleka wydaje się rozwiązaniem najłatwiejszym*”<sup>70</sup>. Współczesny człowiek poddany oddziaływaniu informacyjnemu jest coraz mniej przywiązany do „prawdy” w otaczającej go rzeczywistości, a coraz bardziej nastawiony na bezpośrednie i natychmiastowe korzyści zapewniające mu hedonistyczne funkcjonowanie we współczesnym świecie. Świat jednak nie został uwolniony od zagrożeń, w tym tych, których sprawcą jest człowiek, jednocześnie problem ich postrzegania i oceny staje się coraz bardziej dwuznaczny. Tu pojawia się przerażający fenomen – ukryty za sukcesem medialnego oddziaływania na człowieka, prowadzonej wobec niego walki psychologicznej – zraty przez rządzących odpowiedzialności za ład polityki światowej i słowo w narracji dotyczącej aktualnej sytuacji międzynarodowej, co prowadzi do manipulacji świadomością społeczności światowej oraz stymulowania jej obojętnego podejścia do problemu odpowiedzialności za bezpieczeństwo we współczesnym świecie.

#### Wybrana literatura

- AAP-6. *Słownik terminów i definicji NATO, NATO glossary of terms and definitions*, Agencja Standaryzacyjna NATO 2005.
- Alter A., *Siła podświadomości. Co wpływa na nasze myśli, odczucia i zachowania?* Warszawa 2014.
- Aron R., *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995.
- Barnaszewski B., *Źródła kryzysów i konfliktów*, Toruń 2011.
- Baron-Cohen S., *Teoria zła*, Sopot 2014.
- Baudrillard J., *Pakt jasności. O inteligencji zła*, Warszawa 2005.
- Buzan B., Little R., *Systemy międzynarodowe w historii świata*, Warszawa 2011.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2010.
- Castells M., *Władza i komunikacja*, Warszawa 2013.
- Clausewitz C., *O wojnie*, Lublin 1995.
- Eco U., *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, Warszawa 2007.

<sup>70</sup> J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, op. cit., s. 37.

- Engdahl F.W., *Absolutna dominacja. Totalna demokracja w nowym porządku świata*, Wrocław 2015.
- Filipek A. (red.), *Bezpieczeństwo i kultura bezpieczeństwa w teorii, w badaniach naukowych i praktyce*, Siedlce 2014.
- Gavin J.M., *Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej*, Warszawa 1961.
- Hahne P., *Sila manipulacji*, Warszawa 1997.
- Haller M., *Moralność myślenia*, Kraków 2015.
- Hartman J. (red.), *Słownik filozofii*, Kraków 2004.
- Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 2009.
- Howard M., *Wojna przeciwko Europie*, Wrocław 2001.
- Klein N., *Doktryna szoku*, Warszawa 2009.
- Kossecki J., *Granice manipulacji*, Warszawa 1984.
- Łobaczewski A.M., *Ponerologia polityczna: Nauka o naturze zła w adaptacji do celów politycznych*. Krzeszowice 2006.
- Miłoszewska D., *Trójplaszczynowa szachownica. Segmentacja „Wielkiej Polityki” w rozważaniach Josepha Nye’a*, Częstochowa 2010.
- Morris J., *Dlaczego zachód rządzi – na razie*, Poznań 2015.
- Orwell G., *Rok 1984*, Warszawa 2001.
- Pawłowski J., *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2010.
- „Przyszłość. Świat – Europa – Polska”, nr 1/33/2016.
- Robins R.S., Post J.M., *Paranoja polityczna. Psychologia nienawiści*, Warszawa 2007.
- Rozbicki M., *Nowy porządek świata. Wszystko rozbija się w naszych umysłach*, Białystok 2013.
- Sapir J., *Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów*, Warszawa 2009.
- Shapiro C., Varian H.R., *Potęga informacji. Strategiczny przewodnik po gospodarce sieciowej*, Gliwice 2007.
- Stomma L., *Antropologia wojny*, Warszawa 2014.
- Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994.
- Virilio P., *Bomba informacyjna*, Warszawa 2006.
- Walzer M., *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe*, Warszawa 2010.
- Wodziński C., *Heidegger i problem zła*, Gdańsk 2007.
- Żurawski T., Kuniński T., *Etyka wojny*, Warszawa 2009.

<http://gazetabaltycka.pl>

<http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/podrecznik-uzytownika-postprawdy/swrOrbz>

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,9932,title,Dezinformacja-czyli-manipulowanie-swiadomoscia,wid,9196204,wiadomosc.html?ticaid=118aed>

<http://www.awronka.nazwa.pl/baza/wojnainfstrona.htm>

<http://www.mysl-polska.pl/688>

<http://www.profesor.pl>

## Wskazówki dla autorów

Zapraszamy do nadsyłania opracowań o charakterze naukowym poświęconych teorii i praktyce studiów nad przyszłością. Teksty mogą mieć formę artykułów naukowych, sprawozdań z badań, omówień i recenzji książek, informacji o konferencjach, sympozjach i seminariach naukowych.

1. Tekst artykułu nie może być nigdzie wcześniej publikowany.
2. Wraz z artykułem należy przysłać informację o afiliacji autora, adres mailowy, adres korespondencyjny i numer telefonu.
3. Złożenie tekstu do publikacji jest równoznaczne z oświadczeniem, że autor posiada pełne prawa autorskie do tekstu, oraz z wyrażeniem zgody na publikację artykułu w czasopiśmie „Przyszłość. Świat-Europa-Polska” w wersji papierowej, która jest wersją pierwotną.
4. Teksty należy przysyłać drogą elektroniczną na adres: [kprand@interia.pl](mailto:kprand@interia.pl)
5. Objętość tekstu: około 20 000- 40 000 znaków (3500-7000 słów), 12-20 stron (łącznie ze streszczeniem, słowami kluczowymi, przypisami i bibliografią). W wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach redakcja może zdecydować się na zamieszczenie artykułów wykraczających poza przedstawione ramy.
6. Do artykułu należy dołączyć:
  - streszczenie w języku polskim i angielskim (ok. ½ strony, ok. 800 znaków), zawierające 7 obowiązkowych elementów:
    - cel artykułu/Purpose of article;
    - rodzaj wykorzystanej metodologii badawczej/podejścia badawczego/Research of methodology/ research approach;
    - główne wyniki badań/analiz/Key findings/analysis;
    - implikacje praktyczne/Practical implications;
    - implikacje społeczne/Social implications;
    - słowa kluczowe – maksymalnie 6 słów /Keywords max.6 words;
    - kategoria artykułu (zgodnie z poniższą klasyfikacją): /Article category: artykuł badawczy /research article,studium przypadku/ case study,artykuł metodologiczny/methodical article,artykuł koncepcyjny/conceptual article,przegląd literatury/ review article;
  - bibliografię;w przypadku tekstów z zakresu ekonomii sugeruje się dołączenie klasyfikacji kodu JEL (Journal Economic Literature), np. Kody JEL: O43, O47, D02
7. Czcionka: Times New Roman  
Wielkość czcionki: 12 pkt.  
Interlinia: 1,5  
Marginesy (górny, dolny, lewy i prawy): 2,5 cm

---

## Wskazówki dla autorów

---

8. Wykresy i tabele nie mogą być skanowane. Wykresy powinny być przygotowane w Excelu (z konwersją do Worda) w kolorze czarno-białym.
9. Pod wykresami i tabelami należy podać źródło.
10. W tabelach stosujemy odsyłacze literowe.
11. Szablon układu artykułu:
  - Tytuł artykułu;
  - Imię i nazwisko;
  - Nazwa instytucji reprezentowanej (afiliacja);
  - Streszczenie;
  - Słowa kluczowe;
  - Treść artykułu (z umieszczeniem śródtytułów);
  - Bibliografia
12. Wydawca dopuszcza stosowanie różnych formatów przypisów i bibliografii pod warunkiem, że w całym tekście jest to ujednoczone. Preferowany jest tzw. „styl harwardzki” zgodny ze standardami APA.

### **Styl harwardzki**

#### **Odniesienie w tekście do źródła:**

- w celu odesłania do źródła nie stosuje się przypisów, a jedynie w tekście, w nawiasie wpisuje nazwisko autora i rok wydania, np. (Pokorska 2002);
- jeśli autorów jest dwóch to wpisuje się oba nazwiska np. (Mitchener i Echikson 2003);
- w przypadku większej liczby autorów wpisuje się pierwszego a następnie łaciński skrót et al. (et alli – i inni), np. (Prandecki et al. 2011);
- w przypadku odniesienia do kilku publikacji w pierwszej kolejności stosuje się kolejność alfabetyczną, a następnie chronologiczną, np. (Lange 1965; Pokorska 2002; Prandecki 2011; Prandecki 2012);
- w przypadku odniesień do kilku pozycji tego samego autora publikowanych w tym samym roku wprowadza się dodatkowy zapis literowy, np. (Prandecki 2012a; Prandecki 2012b);
- w przypadku odniesień do publikacji dwóch osób o tym samym nazwisku należy dodać ich inicjały), np. (K. Prandecki 2011; J. Prandecki 2011).

Cytowanie odbywa się na tych samych zasadach. Konieczne jest, aby dodatkowo w nawiasie podać numer strony, którą cytujemy, np. (Pokorska 2002, s. 21).

---

 Wskazówki dla autorów
 

---

**Bibliografia:**

W stylu harwardzkim konieczne jest umieszczanie bibliografii na końcu każdego tekstu. Musi być ona sporządzona w porządku alfabetycznym. Stosuje się następujący porządek wpisów:

1. Nazwisko i inicjał (inicjały) imienia autora.
2. Rok wydania (pisany w nawiasie).
3. Tytuł (kursywą).
4. Miejsce wydania.
5. Wydawca.

przykłady:

- pozycje książkowe: Pokorska B. (2002). *Leksykon franczyzy*. Warszawa, Difin;
- pozycje redagowane: Weiler J. H. H., Belg I., Peterson., B., (Eds.), (2003). *Integrating in an Expanding European Union. Reassessing the Fundamentals*. Oxford. Blackwell Publishing Ltd.;
- w przypadku cytowania rozdziału książki przypisanego do konkretnego autora: Scharf F. W. (2003). *The European Social Model: Coping with the Challenge of Diversity*. (w:) Weiler J. H. H., Belg I., Peterson B. *Integrating in an Expanding European Union. Reassessing the Fundamentals*. Oxford. Blackwell Publishing Ltd.;
- czasopisma: Sadowski Z. (2006). Granice wzrostu - nowa ocena sytuacji. w: *Przyszłość. Świat-Europa-Polska*. Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, 1(13)2006. Warszawa s. 9-17.

- w przypadku źródeł internetowych należy podawać pełny adres oraz datę korzystania z zasobu (jeśli jest to możliwe wskazane jest zamieszczanie numeru doi) np.: Howitt P. (2005). *Health, human capital and economic growth: a Schumpeterian perspective*. Brown University. [http://www.econ.brown.edu/fac/peter\\_howitt/publication/PAHO.pdf](http://www.econ.brown.edu/fac/peter_howitt/publication/PAHO.pdf) [dostęp: 22.12.2011].

13. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych materiałach niezbędnych skrótów, poprawek redakcyjnych i innych zgodnie z wymaganiami czasopisma.
14. Redakcja nie zwraca przesłanych tekstów.
15. Autorzy opublikowanych artykułów otrzymują bezpłatnie jeden egzemplarz czasopisma, w formie papierowej lub elektronicznej (format PDF), przesłany pod wskazany adres korespondencyjny.
16. Warunkiem opublikowania tekstu jest odniesienie się przez Autora do ewentualnych uwag recenzentów lub pozytywna opinia recenzentów.



Adres redakcji:

„PRZYSZŁOŚĆ: Świat, Europa, Polska”  
Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”  
Pałac Kultury i Nauki pok. 2503 XXV p.  
Pl. Defilad 1, 00-901 Warszawa  
e-mail: [komprog@pan.pl](mailto:komprog@pan.pl)  
[www.prognozy.pan.pl](http://www.prognozy.pan.pl)